Opr. „Starodruk" 1957 r.

Rps 9170.

25 Xbre 1867 Hyères (Var)

Mes bien chers frères, bon vieux Charles et mon ami Denis, la première fois depuis votre naissance vous êtes tous, enfermés à l'école et encore pour Noël ! c'est triste, et si vous n'êtes, si vous pensez à nous je puis vous dire mes chéris que vous ne pouvez le faire plus tendrement que nous. que moi ! depuis hier soir jour où nous étions tous ensemble, toujours ensemble, je pense continuellement à vous -, maman et moi ne cessons de parler de vous mes chers Marcel Denis et Charles, nous nous demandons à chaque instant : que font ils ? où sont ils ? pensent ils à nous ? etc. etc. écrivez nous tout ce que vous avez fait et pensé aujourd'hui, n'attendez pas pour le faire l'arrivée de papa répondez moi aussitôt après avoir reçu cette lettre —.

Vous avez mangé dinde à l'école, — ne pensez pas mes chéris et ne nous enviez pas la noce, vous orphelines comme nous ! nous ne sommes pas allées chez Mme Guano ; papa dîné avec nous, maman était malade je suis restée avec elle, — deux œufs à la coque un petit gateau assaisonnés de quelques larmes à votre intention, ont été notre souper de gala

Cela nous aurait suffi, si nous n'étions pas si loin les uns des autres. — Aujourd'hui nous ne sommes même pas allés à l'église nous étions tellement souffrants tous. Je crois que j'ai d'affreux boutons dans les oreilles, le cou 2 mains blanches sans fermer, ce ne serait rien si je n'empêchais pas Maman de dormir, mais elle finit toujours par m'entendre et veille avec moi. Vous voyez mes chéris que Noël n'a pas été gai pour vous ainsi consolez vous, vous n'êtes pas les seuls. —

A la fin c'est décidé, nous partons lundi pour Nice. Papa nous reconduit, la traversée sera bonne. Nous bombardons Corbeau pour nous [illegible] toutes meilleures les unes que les autres, je crois que nous serons parfaitement mieux chez elle ce qui n'empêche que nous aurions préféré cette fois mieux prendre le chemin de Paris — mes adieux à Hyères ne seront pas bien pathétiques je n'y laisse que le souvenir de nombreuses disputes, d'atroces crimes et de sombres pensées. Je suis heureuse de quitter cette ville mais je ne puis m'empêcher de toujours même entre nous soit dit, de pleurer en pensant que là-bas il faudra se séparer pour. Oh! pourquoi ne peut on toujours arranger tout selon son cœur et ses souhaits!

Cosia. Dejeu n'est pas plus mal, pleut moins mais papa ne peut pas la voir beaucoup car elle est bien affaiblie. Maman et Compagnie ne la quittent pas —

Que font Marcian. Ou est-il. Cosia n'est elle pas venue vous voir. et Enchoa? et Sibeca, nous demandons à papa les plus petits détails sur vous tous —

Maman vous embrasse bien des fois, elle dort elle n'est pas levée aujourd'hui — papa est allé dîner chez les Ponio: il a fait bien froid bien mal à la tête aussi je vous finis pour vous envoyer ce horrible griffonage — ~~Excusez~~ Excusez ce que peut être vous ne parviendrez pas à déchiffrer mes chers chéris —

Mille baisers à tous et à chacun en particulier je vous envoie toutes mes amitiés

Votre jeune neveu

Adressez votre lettre:

Nice 21 rue Masséna

Maison Mastia —

Je voulais vous envoyer quelque chose d'un peu plus jolie en bonbons, cadeaux! etc etc

Adieu encore une fois mes bien chers amours.

Quand commencent vos vacances de jour de l'an

Moi kochani Syrenie Maryanie, Dyonizy i Karolu — Bóg widzi, że radbym co najprędzej wrócić do was — i umilić wam choć trochę tęsknotę za dziećmi wypoczynkiem jaki macie z prawdziwej Waszego Rolnictwa. Ale muszę tu pozostać jeszcze dwie różnego rodzaju interesa — a prawdziwy obowiązek mnie odwieźć do Nicei nasze kochane chore — i Matkę i Siostrę. Wyjedziemy stąd w sobotę do Francji — a w niedzielę stamtąd puszczamy się prosto do Paryża. W poniedziałek zdaje się jeśli Bóg pozwoli będziemy już z wami razem
zdaje się wieczór
mieszkać jednak o tem gadzinie stanowi na garze kościoła. Matka napisze zaraz do Was, aby nas kubraka ze Szwecji w sobotę wieczór — i aż do mojego powrotu nowe ubranka u nas na gościńcu zostawić. Do widzenia wy kochane dziatwo moja ukochana. — Szczęść Boże. Ostatnie adresuję matki, siostry i ciotki Zyzi, oprawiam ustnie tudzież wszystkie nowostki z podróży.

Wszystkich tych was przyciskam do miłującego serca — z błogosławieństwem ojcowskiem. Spodziewam się, że Maryan dobrze się sprawował i nie napsuł ani jednej lekcji. Zamiadamiacie go o tej Karcie do nas — a on niech ze swej strony zamiadomi poczciwego p. Bronisława adresu mego, prosząc uprzejmie, bo nie mam czasu osobno do niego napisać.

Całuje was po tysiąc razy i wszystkich

ojciec Wincenty Pol

Cwarkh rano

Wiele was dusza Pan Bóg błogosławi — Wierzaj ciągle o Was tylko myślałyśmy i mówiły? Jonia biegając prawie cały dzień w ogrodzie zamiast jak sterali — Nad Panem sercem rwę się do was moje płaczymy obsamotnione — wolałabym już wczoraj południowe słońca odjechać razem z kochanymi i chłodem parzyskim — ale chodzi mi o Jonię — Jechaliśmy się dla siebie ich zdrowie poratować — Módlcie się dzieci nasze Bóg pocieszył i ratunek bo nam bardzo smutno. Wasza Matka

Hyères

Wtorek rano 24 Grudnia 1867

W Wigilię Święta familijnego Boże Narodzenia najpierwej was Marjanie Dyoniży i Karolu błogosławię jako ojciec rodziny na życie doczesne i wieczne błogosławię w Panu Jezusie Chrystusie i z tem wielkiem rozrzewnieniem serca daleko za domem.

Dzisiaj Bogu zajechałem tutejszego szczęśliwie około 4tej po południu. Józia czekała przy biórze omnibusów. Matkę zastałem na nogach chociaż cierpiącą wciąż na swoje opuchnienie nóżek nie bardzo zmizerniałą. Obiedwie byłyśmy uradowane z mego przyjazdu i bez końca wypytywały się o nas i o cały dom. Przebrałem się prędko i pospieszyłem do cioci Dyzi. Widziałem się pierwej z Marcią, p. Cezarem, Kostusią i całą radziną nad nim wpuszczoną mnie do chorej. Wychudła, wyszczuła na pergamin — ale w oczach i w gestach pełna życia jeszcze — dawnej energii i piękności duchowej. Mówiła prawie bez przerwy — po najwięcej części o religii, życiu przyszłem. Zawsze jak była budująca i przykładna. — Wróciłem do Matki po obiedzie u Marci — późno wieczór — I znowu o nas — o nas, jeno gawędziłyśmy do późna — bo do 11stej.

Pogoda tu i ciepło jak w lecie. Wczoraj zaraz za Valence zaświeciło nam moje przewodnicze słońce. Ewo tro musiałem przecież od razu do Hyères z Ks. Jeleńskim wjechać aby nie upaść przed nie — Róże nadedrogą kwitną i pachną.

Józia jeszcze w łóżku, ale matka
wstaje — i chce się do was przypisać.
Idę zaraz do kościoła na mszę. Za
parę dni obszerniej napiszę do-
niesę co postanowimy na
dalszy pobyt. Zapewne i matka z Józią
pojedzie do Nicei. Podróż koleją
bardzo je obydwie zajmowała.

Moje Drogie Najkochańsze Dzieci niech
Was jutro i zawsze Pan Jezus Dzieciątko
przeciągnie, pobłogosławi, przytuli, pocieszy
w waszem chwilowem osieroceniu. Pierwszy
to raz w życiu jesteśmy rozłączeni na
Wielki święto — wiadomy się obchodzimy na
przyszły rok razem je spędzić. Tęsknimy
się bardzo widząc kochanego
Ojca który zdrowo i szczęśliwie przyjechał,
ale inni na płacy się zbiera jak myśl że
My tam sami... Odwagi Dziatwo kochana,
przeżyć minąć te kilka dni — oddamy za
Was zaraz, a dziś jutro postanowimy
co z sobą zrobimy — Marjanka, Dyzia
kochanka i Karolka obiecnie z Józią całujemy
po tysiąc razy i ściskamy we wszystko
Zdrowie się nie zmieniło i kubki się jedzą
Do drugiego — wasza Matka.

TÉLÉGRAMME

N° du dépôt : 178 Nombre de mots : 18

Indications de service.

Reçu de Cal

Fil n°

L'Employé,

Cattenet

D Dax pour Mr Vienne

déposé 18 fev.

à 10 heures 10 minutes du m.

N° d'arrivée : 1964

Bureau de

EXPÉDIÉ

à domicile....à h. m. du

au bureau de

fil n°

à h. m. du

Le 18 fev 1868.

L'Employé,

Mr Denis Zaleski pl Bd des Capucines

Paris.

Papa Maman Moi en bonne santé tous trois enfants santé maman passable.

Josephine

. Juillet 1860. — Imprimé. — Modèle n° 324.

[18-20.I.1868] 5

Mes pauvres chéris

Vous savez déjà par le télégramme que papa est avec nous — maman est toujours excessivement affaiblie —. Koch la fait asseoir sur le canapé du salon mais elle ne fait que sommeiller et a de continuels maux de cœur. Vous nous comprenez affreusement inquiets et malgré tous nos efforts pour retenir nos larmes nous les pouvons — „ mon Dieu ayez pitié de nous, prenez mes pauvres chéris si il y a quelqu'un de plus puissant que les médecins. Koch est admirable de soins et de dévouement. Maman a mangé aujourd'hui pour dîner un potage au tapioca et 6 huitres, c'est peu mais ça la soutient toujours —. Elle me charge de bien vous embrasser tous les trois —, on voit qu'elle ne veut pas trop parler de vous.

Je ne puis pas vous écrire plus d'une fois par jour car il n'y a qu'une poste. —

Adieu mes pauvres pauvres petites

Votre Sœur —

Ecris nous si tu te peux —

Que Marianne ne manque pas Dalles aux Mines —

Jestem od 9-ej rano przy biédnej matce Kasce chorej — ale módlcie się więc dzieci moje — bo Bóg sam daje jak życie tak i zdrowie. Błogosławię was wszystkich trzech. Jutro więcej obszernie napiszę. Niech Stanisław wiecznie się wychodzi i nie zniża się przychodząc do damy — zaklinam go pod błogosławieństwem a Stasiu i wychodź synu mój i ubawiaj się swoje dziecinne dziecinnie — a prawdziwy ostrożnie myśl o Bogu — i o starych radź się ich którzy rychło staną już przed Nim.

Ojciec

St Etienne, Lutego 1868 r.

[18-20.II.1868]

7

Mój Drogi Dyrie — Józia ci odiecha
że wczoraj napisze do was o stanie
zdrowia matki. Dziś niebyła niemogła pisać
Matka mój — nie pozwala jej na to ale ja
widzę że się bardzo — prosi mnie abym
o tym dodał — prosi. Matka zawsze
bardzo chora. Dziękujemy Ci za wczoraj
i my obaj nie przestajemy się modlić
i w nowy. P. Michał ma wiele nadzieja
pomyślnego powrotu się chorobę. Moja
jedyna nadzieja w Bogu. Jutro napiszę
do was obszerniej. Posłałem do p. Bromi-
anna i napiszę jeszcze do ks. Kwiatkowskiego
go, aby się mamie tam wyleczowali podczas
ferji Zapustnych. Mały ani mi powiedz
ci, aby jest Kocha radzi ciebie zobaczyć
na jaki czas pokonanie po za domem.

Pani Blanche wzięła nie tę kartkę
aby ją wrzucić na Wielkie poczta
i dla tego się spieszę. Przyjaciół
dzieci moje wszystkich trzech do mego
serca i błogosławię serdecznie
i ze wielkiej. Na miłość Boga trzeba
opatrzyć się tam po kobiecemu

Cały

J. Wielosz

Siostra zdrowa cała się mocz wszyst-
kich trzech i podaca się braterskim serdecz-

St Etienne 20 Lutego 1868.

Mój drogi Dyzio — odebrałem pisemko
wasze kartkę ze środy. Widzę, że nieprzestajesz
wiele całem sercem po synowsku o Cudną matkę
swoją. Otóż na pocieszenie Twoje, że dziś Bóg dzięki
ci znaczącą lepiej — leży na pościeli przed kominem
Rien — gry — ale dziś nie siedzi i słowiczek przed
mówi do nas. Zawsze jeszcze burdzo osłabiona
ale już obadwaj i Doktor i ja mamy nadzieję
w Bogu że dała pomału wyzdrowieć i drugą
moją, kochaniejszą połowę. Nie przestawaj
bo na nią mnie nie przestawaj modlić się
za nią. Niech Dobra Matka Boska modlitwy
przyjęcie w pogodzie i swobodzie umysłu jasnie
Ja niedługo dla mnie miejsca. Przesłał za
dni na Dzień Boże, wam poszedł Kubatyny
o Matce. Józio nimowi teraz do nas przyjmuje
bo chora nie chce jej na dzień od siebie puścić
tak ją potrzebuje w każdej chwili do przytulenia
się i usługi. Mikołajowski tarcze ustępuje jak
cyn — Kuby — myśl — czasu i t.p. Pamiętnie go
kochać jako brata rodzonego — i przez całe życie
nasze. Dam swój i serce otworzy nam na oścież
i usłyszy nigdy nie zapomnę ani na chwilę ani na kosztu
z całą staropolską gościnnością.

Piszę do Poranowskiego i napiszę dziś
do Krótkiewskiego, aby podjazd zapuścił po Kalisz
zaprasza dziś was na obiad do Dimnaba. Nie
chcem abyście się w szacie smutnej Towarzy
z Marjanem pojechali lub pojechali gdzie wo
Kalisz Paryża dla rozerwania się po trudach
i rozmyślania się po smutkach. Marjanny
niech u p. Krótkiewskiego przyszy a dla
potrzebowań dla siebie i dla was podczas
porzy zapustnych. Niech także wiadomie przy
chodzi do damy — i pracuje z całą gorliwością

aby nieistrach znamu radcu szkolnemu.

Pisma dotychczas — sa nuncy — bo ci chcibe
musze nastawać do otrzymania obsc. matki
chu jednak obejście radzę mi adwokata
Kantki. — Jestem mi dzieci moje za mami
na Opatrzność tam Boską ich. Spraniuje się
poszczęści, prayschatyć ku praiscu starego
ojca, którego Bóg za dnia na dzień ispady
pomagajcie mi do dźwigania.

Przytulam was serdecznie do serca mego — całuję — błogosławię na
wasze za siebie — scałujcie ode mnie dzieci
ojciec
Jó Zaleski

Osobne tysiączne uszanowanie dla Józi:
Posdrówcie przyjaciół i znajomych Stulsa
Pucowskich Czy bedzie Marjanna pod Fmą?
Jak się ma Stefcia? — tyś?

Piszcie do nas moje dzieci a osobliwie
wy tu mój Stefanny Dyzia drogo wstawi
wszystkie telegrafowała do mnie Mamcia
o zdrowiu swoim: Napiszcie ile Czasu potrzeb
mi telegrafował o moim wyjeździe do Włoch

Nie mucie się proszę — abym jeszcze
w mieszkaniu Bolsen — do Stefcia
pisze Józia jak znajdzie malarz chwilkę

St. Etienne 21.II. 1868

List Józefa Bohdana Zaleskiego

z dn. 21.II 68r. do syna Mariana

[o beznadziejnym stanie zdrowia matki]

zob.

Korespondencja J.B. Zaleskiego do synów

T. 2. Listy do Dionizego

k. 11.

St Etienne 21 Lutego 1868.

Kochany mój Maryanie — dziękuję ci za twój ostatni list tak pocieszny, i poraz pierwszy prawdziwie Synowski — który kwitnący do nas i mnie i twoją siostrę, Bóg cię pobłogosławi w tym życiu i przyszłym za miłość i chęci dla matki jak obaj dziś rodzicy błogosławią. Matka twoja list ucieszył — ale ani ty ani — Ostabiana — żadna z trzech nie ma już mowy. Dziś przyjęła wszystkie 3 Sakramenta — a nieopamiętna na milczenia i cenę energia woli. Teraz mży ciągle ale pogodna, i budująca swoim zdaniem się spotkamy na wiele lat Boże. I my nabadzamy Świętobliwie skończyć swoje dni wiele chwały Panu.

Niedużo się dzieci mają — Siostrzeńce nas czeka bada chwila. Maryanie, Dzionię, Karolu, Synowie rodzeni nasi — miłość się do matki i mnie rozszerzyła się obficie skutki miłosierdzia, wyprawdzi, ale dawno przewidywana. Wszyscy we dniu żyjemy pod prawem śmierci — która zmyślnym dopiero w Chrystusie Panu nasłym, jeśli się będziem godnie z pożegnanie. Słowa te bycie wzięte na zasiew do serc naszych dla Jezu — to mnie się im być chłubą, pociechą i pomocą. Po prostu strzyjcie się — i dalej do pracy, aby nam matka błogosławiła z Nieba. Skoczajcie się miedzy sobą jako dzieci radzę siostrzeńcy i nasz ojcem zwoźnie ubolewam jeden drugiego. Bądźcie tam, z którego pocznie się zgorszenie na dziecię.

Ja Józia i Michałowski nie odstępujemy na krok ani na dzień w niwecz. Całą noc z czwartka na piątek przesiedziałem przy jej łóżku — zaczmadzony i zapłakany bo śmierć nikogo nie oszczędza. Dotychczas jeszcze zostaje, jedna po sześć ostatnie ćwiczenie — miejsca aby dziś mogła pocieszyć ostatnie — słowa bliskie. Dla uszczęśliwienia synowskiej — telegrafuję do Bramillera — aby was powoli przygotowywał do przyjęcia po chrześciańsku miłości matki. Wróćmy z Józią aby nam ostatni tej samotności, razem pocałowała a płaczem pożegnali i do serc Najświętszych.

Do tylego widzenia się dzieci moje. Bóg z wami i opieka Matki Józefa! Stary ojciec

J B Zaleski

pressé

Mme Mariani Labotzi

Batignolles

St Etienne d. 22 Lutego 1868

Moi Kochani Synowie, — dzięki Bogu, dziś jest polepszenie w stanie naszej chorej. Opuchnienie ustąpiło nieco — i puls zwolnił regularniejszy, mniej — zajęcia jej na głos — ale i zaopatrzenie na dzisiejszy, mniej uciążliwy tu nasz stan pracujących. Zdawało się nam, że da Bóg moment ostatni. Dla tego pisaliśmy do Was, abyście Bracia pomodlili się przygotowali nas na ten ciężki moment. Jędzia i ja przepłakaliśmy przy łóżku matki cały dzień dzisiejszy o niej i o naszem sierocińcu. Śmierć brat Filipek płacząc z nami — ale pod wieczór nabrał znowu dobrej otuchy opuszczając ich pamiętnie tego dnia tornada przeciwnie. Julki się matka nasza pudrowała i ubierała — bodźce to myślimy cud skutku. Boskiej do której bez ustanku we wszystkiej jesz. Wiary chrześcijańskiej — i my z Józią uwalniamy się ofiarowujemy. Czuwamy czy nie zasnęła — po kadzeniu — bo od dwóch dni wcale nie śpi. Wyciszenie się zupełne i sama z siebie mówi nie wie ani głowy podnieść napowietrz. Dla przestania bólu i na stałe Filipek za stanie nasza ją na rękach. Pomimo tej ciężkości tej pięknej jest polepszenie. Patrzymy Miłosierdzia widzialnie nad matką i Nami.

Jak my tam trzy biedny nasi, musimy się napatrzeć w Bożym — i boli to w duszach Synowskich. Zresztą to jednak nie pozwala się i bolu zdradzać — na potrzeba na miłe [illegible] i szczęście — a innej przynieść ratunku. Dzięki naszych [illegible] chorej, aby chcieć abym sprawiedliwie [illegible] dziecka podwaszenie — nie — nie! Odpuszczenie [illegible] zapewnienie dla uszczęśliwienia wam [illegible] a zresztą i przez nagłe na niebie [illegible] Dzięki emigrantkiem. Cobądź nasz [illegible] do was [illegible] z Józią [illegible] na duchu i pocieszyciel [illegible] brata. W domu [illegible] [illegible] do Dziewula z Królewskiego Brzegiem, albo i sami [illegible] zapoczyszczać w Królewskiego.

Bóg z wami Kochani Synowie! Matka i ja błogosławimy wam — a Siostra z radością całuje.

Ojciec

1868

Paryż — dnia 21 Sierpnia 1868 —

Dyrie! Kochany Synu mój! — przy dniu dzisiejszym wiele
wiedzie od mnie chciało różnemi drogami, bo wspomnienia
pontonalne — a te obchodzę — mi nie przypadły, mimo
wszystko, miłe. Matki Boskiej Szkaplerznej, obchodzę
Święto Świętych Aniołów Stróżów, a ja przeżyłem
minutami całe... Wspomnienia, wspomnienia, wspomnienia
— wszystko... Matka — dziadzia tam — Ojciec — Dziadzia
Stanisł. Jezuici — Jezuici — Ojciec — Dziadzia — Jezuici —
Matka — Jezuici — Jezuici — Jezuici — Jezuici — Jezuici —
Jezuici

Paryż — d. 4 Września 1868.

Mój Synu! — chodzi mi jeszcze o jak najprędzej otrzymanie twojej odpowiedzi na moje zapytanie, otrzymałem odpowiedź od p. Piotrowskiego. Jeśli Doktor nakazuje kąpiele Kapitalne — a i sam to czuję że te one pomagają to bez wahania się zostań jeszcze na miesiąc dziesięć dni, abyś tem skuteczniej wrócił nam — i tem ostatniej jak się do pracy po wakacyach. Czas wiadomo dzisiaj miesi pieniądz — to myśl o pracy, abyś angielski sam dostał zarabiać na chleb powszedni. Napro- dat zarabiać na chleb powszedni. Napro- longacyę Kąpieli prosiłam i dziś w liście bankowym 50 fr. znowu.

Możeby wolał przenieść się jednak gdzie do Beuzeval, lecz sam Ordynator Pan Gaźnowska, która stanęła poprawa i za- Schwata bardzo okazuje przyjaźń wybrała Wątpię, abym tam znacznie było drożej — to moja o koszt podróży. Rozmyśl się sam o tem i napisz mi co się tam na na miejscu zdecyduj będzie dogodniejszego dla odpowiedzi.

Najmniej dzisiaj troskam się o to czy masz dostatecznie pieniędzy. Na mię- kapiele, jeśli do tam gdzieś. Co jest na dro- gnie śniadania i Restaurye drogie — ale zabiet- ry tanszy, ale kiska bardzo i adresuj- warami nie- mieszkania. Gospodyni u której mieszkam mogła by ci to codziennie upiec.

Odpowiedzi wracaj pocztą co prędzej do Paryża — o dniu wieczór — najdal- tych dniu. Bądź na ciebie ruszaj w drogę dzisiaj z Jerzi — Kasztanem — Trudno tych- sym chyba o przedłużenie kuracyi, jeśli- kacyi. Napisz zaraz co postanowisz.

Pozdrowienia ciotki i Bujwidowej

Ojciec
J. Walery

A niechcesz na zdrowie i niezadawaj- cie — bo nic nie wiadomo tu o Królewnie nic dobrego na zdrowie- ciężkie i niebezpieczne. Wątpię aby poje- chała do Fontainebleau.

Paryż – d. 7 Września 1868.

A więc mój Synu wracaj otóż i tutaj do domu – i skoro zdasz [illegible] już niepotrzebne. Chrzestnemu, abyś stawił się do soboty – ale wracaj nie zwiedzając tymczasowych z Lengrzem a Zuzią. Bądźcie zdrowi. Całuję was wszystkich. Jerzy Zdzisław Kraszewski.

Jutro na wieczór mamy śmietanę. Józia i Karol przyjechali z nami, będą do Konstancina z Notre Dame des Victoires. Pozostaję zjednoczony z wami duchem – modlitwą – na intencyą całej rodziny naszej. – Zygmunt i umarłych.

Do widzenia się moje dziecko na zawsze.

Ojciec twój
J. K. Kraszewski.

Jutro mamy zwiedzić Sapiero na Salwatorze – wyruszę rano wcześnie przez ten czas niektórzy Państwo się pożegnania – a i opaty pójdą.

J. K. K.

Józia całuje. Zaraz jadziemy do Wandzia do Ks. Cara. Karol wyruszył do Montmorency na cały dzień. – Maryan pisał już dwa razy i pozwolił – ale Ks. Michał nie odbiera z niego dawniej.

J. K. K.

1868

Paryż – d. 16 Sierpnia 1869

Synu mój Ignacy, – zawiadamiam odebrałem
twój list – właściwie chwili siedzimy wszyscy
dzieli z Józia na wizyty. Wczoraj z planu do
uroczystego niemogłem zajrzeć do stolicy – bo
i poczty z rezata świątecznej. Pobyt jednak
w Sobotę Karolkami; aby ci posłać prezent
Niepotrzebnie tymi wszystkimi dostarczany
zona w Sz. Adresie. Masz prezent dostarczony
dusza na swoje utrzymanie. Obrachowali tym
wszystkie główniejsze wydatki – i starczy na tym
że mogłaś odpensować dziennie po 7 franków.
Otóż zastany Cię śpiesz do twego kuzyna Józi
myślisz, że 7 fr. za mało, – pozwalam ci abyś wy
dawał całe 8 franków. Lud francuski mizerny.
Wszakże idzie mi głównie o to, abyś bez
kapiele morskie, a po kąpielach abyś dobrze
rzami jadł i używał wszelkiego wczasu. Gdy
rój przyjedzie nad morze do pożądanego zdro
nia, to póki upały będzie nam gorąco, nie
leży się wszystkie cyganić na orzeźwienie.
Dobrze mi napisz jak ci służą kąpiele? czy ustał
ból głowy? czy masz appetyt? i t.p. – Prawdziwy
ciem donieś mi poszczególnie o swoim sta
le – co jesz rano, w południe i wieczór? – Wy
le dopuścić Józia do dzieci francuzów, aby
abyś miał się gdzie z kim bawić.

Odebrałem list Józia. Stanowczego
zdrowie mamy zawdzięczamy, bo z pewnością swoi
żych moich zgryzot tym radziciel obo
wiązek czuwania nad nastręczaniem nasze
go stosunku. Listownie nie rzeczy zdro
wych ani bardzo nagannych, – ale całkiem

jest pusty, trzpiotowaty, wyrzuca jakby kwestyą
wiary, w stanie jednej klepki. Doprawdy, żal
mi Buszkie biedaczka to ignorancki się rad
nimam Circa. Korrespondencyę z nim jednak
raz na zawsze zaniechaj, bo gadaniny jego wła-
sne zwalą ludzie na ciebie, jak zwykli jej
Falkenhagen, Gałczewski i tym podobni. [redacted]
[redacted]. Skoro Bo-
rzej, abyś śmiało zaprzeczył J. do Stolbrasse, – zawsze
gdyby się tam zjawił niepraszany, miłej wygody
w otoczeniu lub do Paryża. Skoro przez mego stara-
cie dobrą sławę u ludzi – a stąd poszukiwanie w po-
tomnijszem życiu. Przyjaźń a miłość między nami
mówna gruntu mocnego pod sobą, to sama pra-
cie wyżej się rozkwinie. Daj – Boże przyjaciołom
ale z duszą podniosłą, czystą, z jednem stanem
przyjaciela, bojącego się Boga. Przyjaźń to wy-
[redacted] z miłością duszy Chrystusowej żyć w pełni
tego bezpieczeństwa jak to ciebie i mnie połączyło
ubogich, przyjaciół – którzy myśmy mu do śmierci
[redacted] dzy, powiem i więcej potrzeba, aby posiadać przy-
jaciół prawdziwych. . . .

Siedzisz teraz sam na pustyni and marzysz
jakby na rozstrzygnięcie duchownych spraw
obrabiam stanu. Czas to uczynić dla siebie, sta-
nowczy o całej przyszłości. Rozmyślaj poważnie
w duszy, bądź skupiony i Serce Boże niech
mocą sprawi, że jakoś razem lub zawód umiesz
Człowiek sam sobie stwarza powodzenie wszyst-
kie z pracy zależy bardzo. [redacted]
[redacted]
[redacted]
[

stworzeniem jest na Boga – i bez niego niczym
niczem. Swój próżni. Jakubek w sobie wiarę w Chry-
stusa Pana i umiłuj go umiłuj także naszą
ojczyznę Polskę. [redacted]
[redacted]
[redacted]
[

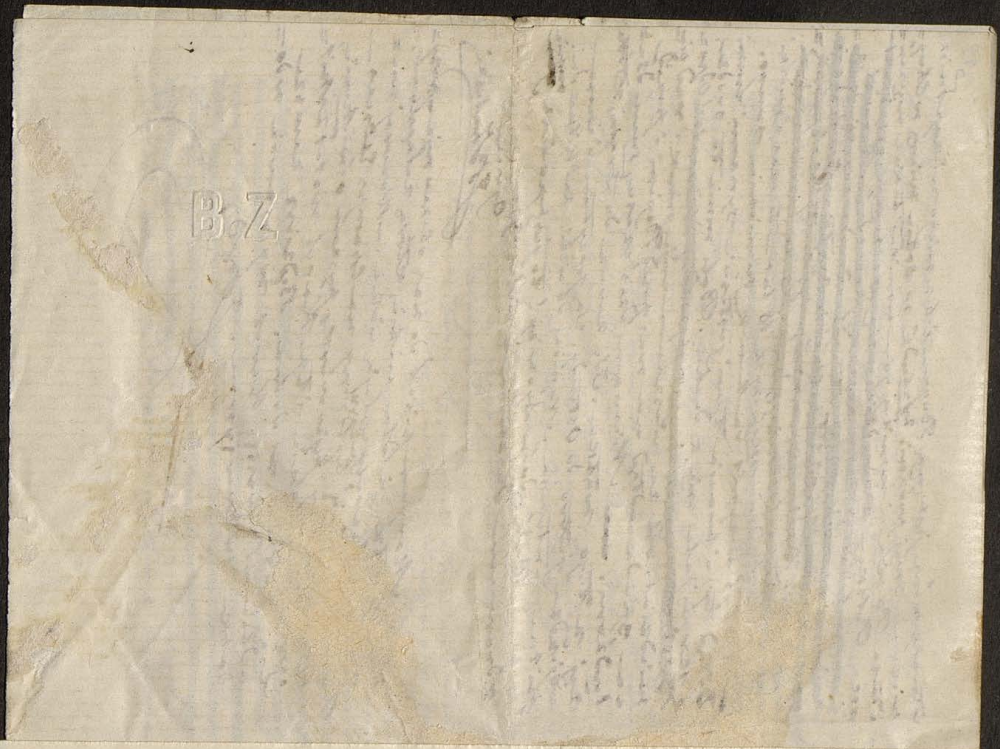

Paryż – d. 20 Sierpnia 1869 –

Synu mój drogi, – pamiętamy w domu o dniu twoich urodzin. Za tłumieni się mi ro= =zrak na wspomnienie kochanej matki, niedawno pożegnanej, która cię wydała na świat, wypro= =sła gorącej do lat pachołczych, – a dziś z nie= =bycności dla patrzeć nie może na twego serca i duszy smut= =ku, bolejąca wiedli się za nas obok Józefa i Tej świątobliwej, która nosisz imię. Ażaż Synu kochasz ich – i nastawiasz się w życiu? zapytajmo sam siebie w sumieniu. Osmnaście lat skończonych – to wiek bojaźni boskiej, niemal pełnoletności. W two= =im wieku jest się puszczałem się na szero= =ki świat za chlebem, – ale pasażerem nie z dwoma milionami gadamy na statku: Bóg – Polska... Gorąco wam kiedyś o tej mą= =drości z Ukrainy do Warszawy, drukiem to= =warzysz mój Seweryn Goszczyński, a kto= =rym zamkowej nieraz rozmawialiśmy stołu o naszej ziemiany miodości...

Twój srodzony list Dyzia wszyscy= =śmy z radością. Uciszyłem się bardzo – bardzo, że ustały twoje bóle głowy, że ze dnia na dzień jesteś raźniejszy, – że uczysz się dostatniego stołu i mój list przechadzek w okolicach St. Odrezze. Pókiś na Kwarji Kapitolowej dbaj przedewszystkim o zdrowie. Ubolewa= =my na twoje osamotnienie między obcemi nieznajomemi ludźmi, ale niepodobna po= =radzić na nie. Czytaj książki, – dużo chodź= =dzenaj po nad morzem – a Kwiecień dni dwa postrzeżesz się jak szybko mine.

Uradowała mnie także treść rozsądnego twego listu, dającą wiele poprawnego poszukiwania. Mała cząstka w tem słuszności, że mniej nie rozmyślasz o mym losie stanu — i o środkach utrzymania się podczas studiów prawnych. Dni starego ojca są policzone. — Pisz, żyć to jeszcze pół biedy — przykitujemy się ostatkami funduszów. Ale gdzie się abym zamieszkał, ciężko dla żony, małej latorośli — nim pójdzie za mąż. Niechciałbym aby żyła na cudzej łasce. Nie troszkam się jednak o nią abyśmy nie — bo ufamy wiele na Boga, który mnie nigdy przenajczęściej zyć się nie opuścił. — Tymczasem chcemy, gdzie jak żądasz, wypisywać artykuły, Wotanowicz, Wład. Mickiewicza, i t.p. Ku osiągnieniu naturalizacyi — i ku znalezieniu zajęcia dla siebie bądź w biórze jakiem, bądź przy redakcyi dziennika. Będziemy kołatać na rożne strony — i jest potrzeba czasu. Ortografia tyczam się ustawnie. Jest niezawodny i arcyskromny jak mały dziecinka. Dziwne niedobre najpierwsze odbieramy o nim. Upominaj go od siebie aby najtrzeźwiej pracy — aby kiedyś nie dostał się do szpitala — bo ba tego spomnienia się — i zostanie na bruku — na zawsze i wtedy całemu radzieństwu.

Otrzymasz ty [illegible] dzień jutro w sam dzień urodzin. Życzam ci nadziei ślubnej życzenie od siebie i za niebożkę matkę. Niech cię Bóg otacza od złego — niech uszczęśliwi ręką na siebie i na duszy. — Na niezawodnie posyłę tobie da Bóg pewnie miesiąca 20. franków — a może tak do tego czasu zjawi się p. Cezar, to pośle i więcej.

Gdzieżby się tym dyamiy, abyś z pamięci swoj-
ej nieuczciwie stanął czynnie przed Bogiem, to jest
abyś w spółce duchownej z Nim odbył dobre spo-
wiedź — i przystąpił do św. Komunii — na przy-
kład w niedzielę d. 22 Sierpnia. Jeśli mi łaska
Boża nie nabożeństwo uspokojenie — to lepiej
odłóż ten ważny akt do innego pomału — abyś
uczynił rzetelnie, bogobojnie i stanowczo z wielkiej
na dalszy czynu. — Moje uczucie Święte Ojca
Wrażenia. W dniu tym pożegnałem Anglię
W dniu tym pożegnałem Polskę. W dniu
tym dojechałem do Orleanu pierwszy raz.
Tym dojechałem do Orleanu pierwszy raz.
Pójdziemy razem do Notre Dame des Victoires.
Nim to będzie uskutecznione — przy urodzinach
tamtych błogosławię cię dyamiy drogie
i tuż do piersi — Kochajmy się.

J. B. Zalewski.

Józia biedna w Boże a pamięć jaką
wyszywa na całe. Wiemy jasna co się
z tego wyśmieje adres nasz czyta aspekt
czas innego. P. Karolinie zginął jej mitse-
tury. Paulina Siostra chce jednak dama
do siebie się przyśpieszyć w liście. — Kaw-
ka wyprawiłem na quai d'Orléans niby
za interesem — a prawdziwie do —
aby nie musieć ciągle w domu —
— a stamtąd. — P. Królikowscy mó-
ją zawsze z swoją przyjaźnią. Da-
Józi przysłałby z Bordeaux duży kosz
bobków — jeżeli nie Grudz nie
stracą gości na miejscu. — Kar-
nawał jadą podobno do Nicei — ale
wątpimy, abyś ich tam
zastali. Wybiera się do Rzymu
i Goszczyńscy — wszakże zapiero
po pierwszych dniach marca.

J. B.

mille et mille fois merci
Cher petit frère de mon
Coeur, pour ta lettre
Mon cher petit ami, je ne voulais
pas laisser passer le 21 jour de
ton anniversaire sans t'envoyer mes
souhaits, ma tendresse et mes
caresses; tu connais l'affection que
j'ai pour toi, aussi je n'ai pas besoin
de t'assurer que mon cœur désire
pour toi, que Dieu te comble de
bénédictions et que bientôt maman
et moi t'aurons tout contre
nous.
Papa a dû t'écrire que j'étais in-
disposée, et l'étonnais pas de ne recevoir
griffonnage car je suis sans
force. Des douleurs me font le corps
tout endolori. Rosalie dit que c'est
rien
Charles est sorti, ne lui en veux
pas de ne pas t'écrire, il est pressé
aujourd'hui et prépare à expédier le rapport
que t'écrira plus longuement. Il t'aime
beaucoup et pense à toi continuellement

Paryż – d. 2 Września 1869.

Synu Dyonizy – powinnaś niedopisać
zaraz na list Józiny, byśmy pewni byli, że
wracasz do Paryża. Wczoraj [illegible] ciny ci
całym domem aż do 10ty pierwsze – a z nami
Królikowscy, Otwiezy i Paszczewicz. Chrobrzy
nygtadat twego przyjazdu niecierpliwi nie=
są. Z pewnością skończenia nauk nie czuję się=
prawdą dla ciebie i dla familii zresztą. Ucałuj
ka się ode mnie Jadwi lub Jadzo, gdyż pojęcia nie=
ma się obaj Jadwi lub Jadzo, gdyż pojęcia nie=
bóg, jedzie dziś do Krakowa, Wyszczewscy, Chrp.
Kiedy Sa[illegible]nowicz, Ordzijowie, Zbyszewscy, Chrp.
a będzie i Wielkiewicz Witold z żoną i Józia. Ucała
te Królikowskiego chcą się przenieść, nie=
ciaże. A wiesz – Klaps się zakochał do Wi. Dzi=
bób lub pomidorach, zresztą kapiele obsza ci na
zdrowie. Jednocześnie zapewnia z p. Karolem
wróciemy tu od morza.

Cieszy mnie to Synu, że rozumiejesz na ciele
i że zachowasz tyż. Sam tyrpij! Po miłym wypoczyn=
ku, tym chętniej trzeba jąć się do pracy. Lecz i prawa
wypoczynku bez [illegible] Bożego [illegible]

[illegible]

[illegible]

[

[redacted]

Widzisz tedy Cyrku-
na przykładzie, cóż to jest miedzy ludźmi przyjaźń
w Bogu. Prawdziwa takowa jest pasmanteria
Evangelia, wytkana dla Kochanych. Amy tak
się żyjemy pomiędzy Świątkowcami? Sam to osądź!...

Dla p. Kanclerza Jaśi będzie gdy przyniesiesz jedną
butelkę Rhanu. Zarazem mu jak[redacted] gazetkę od
ciebie. Drugą butelkę przyniesiesz dla Gospodyni, za to
na pamiątkę ci zamówi. Zaczyna się dziś Kwartał
N. Lubo to może nastąpić słota i zimno. W takim razie
uwiń do nas w miasteczko. Radzym abyś po drodze zaj-
bawił chociaż przez godzinę w Rawie, dla widzenia Ka-
tedry i choć czy starego miasta. Stańczyj w two-
kościele dość będzie kiedy dasz za ustugę temu Ks
ostatny franek; wedle tego jak ci spiżowieją [redacted]
Kup Boże mię do miasteczka lub do pomieszkania ciepłego
w zimie bodaj bardzo i bardzo ostrożny, skoro
niepewny siebie i niepewny. Dobrze też by ostatni
podwyżki się trochę; prędzej czy się mniej wydaje w
Op. Cudzoziemcy dotąd mieli mi słychu. Wielkie miasto nie po-
wieli. — Szkoda, że zamiast do Rawy nie pojechałeś do
Ostrowa. Druga Konstytucyjna, tam zajęcie Kaźmierza Pie-
trkowa. Powiadają Francuzi, że na Boże Narodzenie
miałyś wszystkie wygody w Hotelach i Restauracyi
Polaccy, którzy tam pełno jest mieszkania,
że na ulicach słyszysz tuwarzą mowę polską.
Bóg powiedzieli to na przyszły rok.

Do wielkiego zadania się tym dyonizy!
Życzam ci błogosławieństwa, bo myślę, że się
poprawisz — i uszanujesz pobożne modlitwy dumne
Józia i Karol pozdrawiają ciebie. Żegnaj że
niemiemy gadziny tej przyjaźni do Paryża
bo byśmy [redacted] na głowę. Jeszcze raz życzeń
i błogosławieństwa pozostaję

Ojciec
Z B Zaleski

Odwiedził nas podczas [redacted] Doktor Nebel.
Józio skiba [redacted]
[redacted]
[redacted]: Wgłowie, a nie jak
na polach — i pamiętaj że to dostrzeżenie
nauki nie [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted]

Wczoraj wieczorem tobie Pressy — to myślałem że wrócisz do Paryża wieczorem. Dziś posyłam wiadomość — i będziesz odebrał numera aż do niedzieli. — Karwowscy wyjeżdżają do Florencji — to mi mówią dziś Dmuchowscy — a Teresa bierze [illegible] — Kr. Jeleń — nie zaprzestaje wyrazów do ostatku — Stary Lubowski wspaniałości — Brodzińska niemiłosierny ani słowa. — Do Francji spieszymy sendzami [illegible] — [illegible]. Obiecuje wrócić do nas po Bożem Narodzeniu. Bardzo wyrazy wiadomości z Brukseli na temat [illegible] Cyprus: Bywa że nas krasnoludki [illegible] z krasnoludka. Karol pisał do jego ojca [illegible] który jest wielkim wujem [illegible]

1869

Hyères (Var) d. 20 Listopada 18/70

Kochany mój Dyonizy – musiałeś już pomału świadczyć zajęcia się rozpoczęciem w Aix i rozpoczną na dobre stosunki twoje z prawnymi współ-
-z p. Kazimierzem. Szczęść wam Boże obydwom! –
Ja tu tylko tu zabytkam naszych na przyszłość za łaską bożą zdobyć zyprawnień w miejscach Sztuki. Pamiętnik wyprowadzę niedaje skończyć we Francyi – wszelka rozmaitość rozmaitości wszelkie zmysłowe, wszystkie tępa samem ludzi do praw ich zamiłowań politycznych i literackich. Skorzystam z zawiązku dużo bogatszy obsce prawna nie zamiedbywać zadaniem i innych nauk pomocniczych, tedaiż twierdzę, gruntownych, zajmujących języków, a osobliwie swojskiej ojczystej. mamy. Kto nie, czy po klęsce obecnych Francyi? Literatur nasza nie przepada się wam nasz w Polsce? Sława Bogu i ojczyzna miejsce wiecznych myśli i na wieczność. Ty Dyonizy zadaszenia pracy co nie i jak nazwał-
czymi, bo jest to zum wiesz niedługo już będę twoj-
dosyć tu nasza. Justyna, Justyna, jest was czworo a u pana-
szał moje wyczerpuje się ze dnia na dzień a ja Ukrai-
ny ani mru-mru, nawet na papierosy dla Jóźi. –

Czytam i zapomnę dziennik mój wszystkie, to
wiem tylko co i my za publicy. Inny czytam pod orlea-
nem pudrisko nie dawno w Francuzów – ale dale-
ko jeszcze im do tryumfów. Moltke rozumny i skłon-
pamiętamy może rychło chwilowe niepamiętanie bro-
ni pruskiej. Ku temu nadzieje zmniejszają dzisiejsze
ruchy wojsk wroga na zarościach rozstrzelenie, aby
jeść zielsz obsadzić i armię tocznie w Paryż – a potem
rozpocząć się na habunek po całej Francyi. Po ludzku
mówiąc źle z nami. Ale Bóg mocen jest pomieszać
wszelki najzdalsze i rachuby mistrzego strategika.
„Pan Bóg mocniejszy jest na pan Rymsza“ – mawiali
ongi Litwini. – Z drugiej strony Moskale w zamowie z Pru-
skiem odgrażają się ale wojna Turkom... i zawrze nie-
zawrze w całej Europie jak w garnku. Dola wszystko
jest młodych poselów bardzo ciężkie i ciężkie.
Bóg dzieci ojcowie niewinna w gniewie... i rozwiązkowa
się znowu kiara i wolności, o jakich ani śmiej liberałom.

Biedny Paryż znalazłszy codzień ścisłkany miedzy coś
ani zdrobu życia o sobie – zmyśla bredy na prawdę do-
pić głod. Tułacy stanęli rzadzej wiec nadzieje
Zdaje mi się, że niedaleko jest do kapitulacyi – chyż przy-
najmniej znacznej ich napastniczki i bezmowskaj.
Walachom rewanż miasta, nie wipuszta kasik Francyi.
Co tam się dzieje i dzieć będzie z naszym Maryanem?
Pocieszam się zdrowiem o niego – tak i tak zawsze ślady i bolesny.
Od ostatniej ucieczki Bronisława nie wyjechał jeszcze nigdzie
dom do Pix, niebyło innych nowin z Paryża – miod
ocieniczyć – ani nawet od Khitki Cawskiego. Nie dobro
w tem wróżba. Za to Pix w różnych zdaniu bardzo
rze po zwycięstwie ordynacyi – wpadł w dawny swój
ptymizm. Jezia mieli ostatnie listy od pani
Hilleman, Suzanne i od pani Zosi Pongilly – ale od
pani Julianowej ani słowka, za które wszyscy ich
wcześnie. Nie chcemy kiedy się obrazić Julisz...

Wczoraj miłam zjawił się tu Zamoyski. Wi-
told Klock z Nini. Mistrza odjechała do Krajewa a
on wraca do swojej Szkoły w Ecole Brune. Zdaje się dobry
on wraca do swojej Szkoły w Ecole Brune. Zdaje się dobry
i rozstropny Magnie. Nowego z nami na górze – oprócz
i rozstropny Magnie. Nowego z nami na górze – oprócz
bata z Karolem po Hyżu, który mu Hyżzarowie.
bata z Karolem po Hyżu, który mu Hyżzarowie.
Witold pragnie bardzo zabrać do siebie, aby nie dzieć się
z Kazimierzem. Nie mam czy mu czas na to pozwo-
li – bo chce wstąpić i do Kominowskiego. – U Babuni
wszystko po starem. Przyjaciół nieco w domu bo
ubyło spiewaków i tancerzy. Jasia nie zaczęli mu-
dzi się trochę z Krzysiem – za ja z Karolem grany
zaczęli w piłkę. Jeśli pojedziesz wróci do Skarsy-
lii pojedziem do Chigo. – Aby zarazem opowiedzieć
trochę Karola na zimę, bo bardzo jest po Kazimie-
Wszystkim naszym mieszkańcom nie chcę zdarzyło się takiej
nie osobliwego. Polecę zawsze burmistrzowi.

Ucz się gruntownej dyscypliny i uczuciu rządy grozi.
Przedewszystkiem módl się i kochaj rodzinę. Nie zapo-
minaj też dzieci katolickiego ojca i Polaka – a
Bóg i publicystami na zgwałt i na miecznych.

Prawdę zdrowia
E B Zaleski

Pozdrów i uściskaj odemnie Kazimierza.
Radbym obejść się inwentarz za Skarmiakiem
obejść się kabali i wszystek modlili, jako wyko-
mienny jednej spółki Babuni.
Jeśli będą w Skarsy to wyjrzy – do nich.

J B

przewróć

Mój drogi Dyzio — po napisaniu Kuntak odebrałem twój list do mnie wczorajszy. Rozumiem wasz niepokój w osamotnieniu i tęsknotę za wiadomościami o kochanych. Napisałem do ciebie — bo niby to o tym piszę. Ale masz racyę — Siostra twoja próżnuje nam i brat próżniak, Sędka ze Józia nic poprawi rychło — i prawi Witold Kloche pisałe i swoje epistoły. Cały tam konspirują obiadami a Kamicz. Dobrze jest mój Dyzmo, że pracujesz — że dzia-dzia w bibliotece — bo zazdrościmy ci kilku franków — ale jeśli konieczne potrzeba pasztet i trochę pieniędzy i na książki — Obydwaj was ściskamy

Ajcia

Dziś, oprócz od ciebie niby do żadnego listu do nas z nikąd. Urządzę tak z Siostrą abyś miał zaraz wiadomości z Flyzu. Skoro Bóg da otworzymy korespondencyę z Paryżem. Aleksy obiecuje jak będzie miał czas pisywać do nas. Serwatorę macierzyńską mamy. Leniuch Karol zdobył się prawie na korespondencyę z Redakcyą.

Karol idzie na musztrę gwardyjską to p. Witold pojął się odnieść list na pokoje

4810

Hyères – d. 9. Grudnia 1870

Mój Kochany Dyzio – nie zapomniałeś
mnie trochę twoje Bogi i milczenie – ale jużem
ni dla tego, że miałem pewny sygnał odebrania
mój list, który między Nowym wysłał Cyt do pocz=
towej Skrzynki. Oczywiście, mimo o tem dobrze,
że pracujesz na serjo, i że oprócz o początkowych
wiadomościach szkolnych, niemasz o czem in=
nem do pisania. Jednocześnie i tyrne czytuje=
my gazety francuskie, które niestety niema=
łoszczają wiele wątpliwe do wiązek pomyślności,
i ewszem trapiące umysł i serce, uwalniają od=
miają do pióra. Z powodu ostatnich wojennych
wypadków nad Loarą i pod Paryżem – i my tu
tej jak wy w skutek dramatycznych przeżanych
wrażeń, po kolei to radosnych, to smutnych, to trz=
pazanych. Bóg pozwolenie zagnieżdżony na Fran=
cyę Brzydkie Prusactwo daleko i wszedy góry.
Stan rzeczy jednak może się jeszcze niespodziewanie
odmienić. Wierzę w zdolności prawości i zasługi
chrześcijańskie jenerała Trochu. Bije się on
pod Paryżem do upadłego – i dotąd bez wielkich
szczęść. Otóż upor jego może zmusić artystra=
tegiska Moltkego do przyzwania części
armija Karola pod Paryż – a wtedy armia
loarska wzmocniona nowymi mobilami
i Kanguesem Gambetty posunie się
tem zapalczywiej za nim Cu stolicy.
Kiedyś tam – budzi kogo rodzinnego
miasteczka Fontainebleau rozstrzygnie
się losy Francyi – daj Boże na ostateczną

porażkę nowoczesnych Hunnów. Niedaleko od Grunwaldu jest dla wrogich Polsce krzyżaków. Karzemiętko... ale Kochajmy się razem w pięknych uczuciach nie w chydnej dla świata rzeczywistości.

O Maryana nieprzestaje się bardzo w sercu radzieckim — że czasu aż na płacz mi się zbiera. Mój Boże, co się dzieje z tym naszym szaleńcem? Cóż. kiedy on raz do nas nie napisał. — Od Aleksandria także i od Bronisława nie dawna wieści mi słychu. Pełny gołębiej nieporozumienia i niemiernie się domyślam, że otoż ty Dyzio wyrzyca w tej mierze ojca. Napisz po prostu do Bronisława aby domiósł co się święci z Maryanem? co z nim? co z innemi przyjaciółmi? nie adressuj do mnie jakoraj opisanej do Hyères, pełny gołębia albo balonem — tapeciarni biedaka zanim resztkami już owej pensyjki — ale zapytaj się na ten raz u Kapitalisty a Kolegi tego p. Kazimierza. Podobno że Mamcia chce nas chydnych zaprosić do Hyères na Wigilię i Święta — to wtedy wyprawisz się z odpowiedzią konwersacyjną. W każdym razie donieś mi wyraźnie o stanie twojej klasy — to pozwolę ci przy pensyi na nowy mundur — i tę bogatkę. Józia napomknęła mi co o smutnej przygodzie twojej ze spadaniem. Zawadzanie tej bicykli jest ary-nagłe. Szkoda, żeś mi nie powiedział o tym braku, kiedym się zapytywał względem odzienia — bo byłbym ci dał na sprawienie nowej pary w Warszawie. W Tulonie także odzież niedroższa jak w Paryżu. Opowiadałem tam Karola. Tymczasem radzę sobie mój tyrnu, wespół z p. Kazimierzem.

Miesiąc z Paryża bolesnem niemasz
List od E. Januszkiewicza o Szkole Batignol=
skiej i drożyźnie w mieście który dopiero
po kilku tygodniach doszedł moich rąk. —
Królikowski pisał mi, że za kilka dni wy=
rusza już do Cannes, ale po polsku rozmie=
ny on dyskretnie, to jest który mnie do po
miarkowania. Zapewnie zostanie go
w Hyères na Gwiazdach. — Wczoraj odebra=
łem list od p. Skalkowskiego z Bordeaux.
Wrócił przez obozy pruskie do żony. Misz=
ka nie opuścił Julinszczyzny a Zbyszew=
skich. Julisz leży od dwóch tygodni chory
na nerwy — i nie wyglądzi się zapewne
ważnych handlowych interesów. Zbyszew=
ski siedzi w Tours. — Jest jeszcze w Bordeaux
Doktor Rambon, którego znasz p. Kazimierz.
Zostawał on w skutek przez cały czas oblęże=
nia — i opowiada dziwy o zdradzie Bazaina.
O Świętorzeckim nic pewnego się dowiedział
chociaż Chełchowski w Tours robił poszukiwa=
nia rodzaju poszukiwania.

Co się z naszą Dyzią stanie
jeśli p. Cesar niniejsi się wyda? nie
śmiem o tem ani myśleć... Strasznie mi
osobliwie z powodu was — moje dzieci! A
te na dzisiaj dosyć.

Przyciskam cię do serca i błogosławię
Ojcie
J. B. Zaleski.

Pozdrów odemnie p. Kazimierza
i podziękuj mu za pocieszny przypisek.
Cieszę się, że jesteście z sobą po bratersku

w karmanie ściśniętej zyskałaś. Pijany zwiat przyjaźni jak i wszystko w świecie rozumia się najlepiej pod wiosnę – to jest w młodości. Obyś ty tylko sobie w miłości na zymek cały – i na wiosnę!

Pisze mi Królik, że koncert mu [illegible] Konie z Hotelu Lambert Czartoryskiego, dziedzińcem i zamajowanie od zjazdu – i że Klonowski Nidzie widzi smakuje więcej w kamienicach niż w bonfiatyczach. Biedni Prezanie zawsze już omamieni wejrzeć i Kotach – ale ci dzielni trzymają z bijąc Prusaków – to skórem wierzymy i w „Vive Trochu!!!

Jakowiński wartuje dziś na cesarzowej w Kordygardzie gwardyi narodowej – a jutro p. Karol Zaleski. Dobrze że wyjdzie trochę żołnierskiego życia. Zapytywano i o nas obydwuch Sadze, że Kontynuacie mustrę w Rzia. Przyda się to wam w przyszłym życiu – bo wojny zawsze się na stare lata – bo kady na Korzyści Polski. Niezaniedbujcie ćwiczenia rycerskiego – bo nigdy Bismarkowi, Sita przed Pierwem. — U nas tu chłodno i z przymrozkami na parawan – ale nie było śniegu jak u was. — Karol podobno pisał do nas – stąd że mi nie dał swej karteczki – bo bydy wyszedł sobie ciotecznej susy na tyrkań. Ojciec jest on – ale mi żal – ale nic nie rady na razie.

JBL

+)

Flyère. 12 Stycznia 1871.

Kochany mój Dyonizy — nigdy i w niczém nie wątpiłem Stanisławie nad synem moim tu pochlebianie się na ówcześnie, nadto ich przywiązywych i moralnych skłonności: a tém bardziej nie stawiałbym tobie, gdyż wiem też rozsądny, a przytém poważnego serca i dobrej woli. Niewątpliwie na razie obopólnie nam warto się namyślić nad zamiarem twoim wstąpienia do wojska. Skoro się chcesz mój synu naturalizować na Francuza, oczywiście zastosowanie się ściśle do Dekretu Rządu w Bordeaux, wzbronienia w obecnem położeniu Francyi, zdaje się niezbędném jest i koniecznem. Nieznamy dokładnie w tym względzie prawodawstwa tamtejszego — i dla tego słuszne uważyć, że nadaje się po radę do p. Chamskiego prawnika i profesora. Czuwajmy wnijże co ci adwokat marsylski odpowie, a jeśli chcesz, i ja od siebie jeszcze zapytam Doktora. Osobiście w dzisiejszem ujęciu ubolewam jeno nad tém, że nie masz zdrowia dość amatorskiego na wojaka. Nerwowy i wątły skomplexyi, analizy wytrzymać zdołasz głód, chłód, i wszelkie trudy żołnierskie: mianowicie w czasie naszym. Duch a tchnij wchodzy, ale ciało mdłe. Gdybyś synu, abyś sumiennie poradzał się sam z sobą czy nie zaźrzysz na barki swoje ciężaru nad siły i nad możność. Zmarnujesz bodaj w bezowocnych bezużyteczność dla Francyi i dla samego siebie po zamierzenia zadaszenia nauk. Obierzam

w głębi duszy na myśl o tych nastąpstwach niewdzięczności i przykrym stanowisku zamachu w Salzburgu.

Do Bonalda pisałem zaraz nazajutrz po waszym wyjeździe z Hyères, prosząc, aby w dzienniku artykuł z jego podpisem i adresem dotarł niezwłocznie do Lapommeraye. Journal nasz zostający w ustawnych warszach, niema bieżącej rzeczy na korrespondencye. Jestem jednak pewien że rychłej albo późniejszej odpowiedzi po pomoc mnie i Karola odsłonić. Co dobrego dziś zamiarowałem i zawrzą potem przedstawię wam ciebie dzieci na kolanach — aby dziś nam radzie swoje i radą. Cudzoziemcy i atej strony — a tymczasem możecie wypić nieco powietrza i zaśmiać się pogodniejszą dniu dla waszej francuzki.

O skarpami Darmo już i mamie. Jeżeli moi dzieci od wielu lat Karmel i nas ustawnie zajmowałem — a oberwie na dobitkę głupstwa Panny zapisywałem kwitnie, a budzi i nas obrzyga swoim dziełem. Pisałem do Drumistana — i oczekuję objaśnień. Nie mogę pojąć, aby w czasie najmniejszym możno było prostemu dziecinnemu pójść do Dymitry.

Od Barbaliego niemal dotąd szczęśliwy o zapewnieniu swoim kwitnie Angielskiemu Lyceum, aby Rewolucyjne nazajutrz niedwetowano swej decyzji. W niemałem ciągu mieszczeja wyglądamy balletyny od Bilfeta.

Józia donosi i pewnie natrudnione i z listem od Frani. Do mnie pisała, że Ludwik niemówi dotąd z Cesarzem ale razem są teraz w Kijowie, to zawiadamia spowodnie stanowienia z nim mojego interesu. Cezar pisał wczoraj do Babuni że nastry nie wiąc przyjdzie na pewno do Hyères —

Odebrałem kilka listów z Bordeaux i tdale nie znalazłych. Zasyłam Kartkę od Romisza, bo zamiera dużo cierpiących szczegółów o znajomych rodzinach.

P. Kazimierzowi Jaśkiewiczowi oddałem po przyjacielsku zasyłkę przysłaną. Bóg mu zapłać za staranie dla nas życzliwe. Kochający się - pracujący razem - pocieszający się drug drugu. Od wyjazdu naszego asmetnie biedny - prawie by śpiący na darmo - tłoczysto i miło nas wspominamy.

Jeszcze raz mój dzień nadzwyczajnie radosny - pozdrowieniami twoje wzglądy najłaskawsze. Czy uczynisz zadość nowemu zamówieniu?

Przyjmiesz do pierścienia ostatnie ucałowanie i błogosławieństwo ojcowskie z pod serca.

J. B. Zaleski

P. napisawszy tę kartkę, otrzymałem od ciebie nowy list. Wiem, że się zadziwisz - że zjadłem się na jedno. Cudzoziemcy na Konsulacyę od Chrześcijan - a tym czasem się Rzym i Kalabrya - abyś czasu nie tracił na próżne zachwycenie.

Nareszcie, Bracia bombardują Paryż i niedaleko już ich od naszego miasta. Do kilka bomb padło - na St. Sulpice - Odmyślnie Burbon ich ściągnął - przyrzekłszy dwa miljony do starowania. J. Chrześcijanie bardzo się pomodlili. Wojskowi niechcieli się Francuzom. Narodowi, policyjanci - osobliście zabronieni na Cudzoziemców - a Ci - cały sam Pan Bóg zdaje nas wyprowadzić. Żeby to kiedyś zwarli się raz mądrzy i otworzyli się na prawdę przed Chrystusem!!

J. B. Z.

Flyrus – d. 18 Stycznia 1871.

Mój Kochany Dyziu – naumyślnie wstrzymałem się kilka dni z odesłaniem tobie p. Chomskiego, widząc że nic nato nie nagli. Chciałem dowiedzieć się jakiej ciekawości z Paryża lub okolicznych, aby i tobie razem przesłać i świeże nowiny. Niestety, zniszczeń niżli ani nawet od Królika. —

Stan rzeczy we Francyi znasz Dyziu tak dobrze jak i my – bo prawdopodobnie tu same czytamy gazety. Wszelkie nie szczęści się Francuzom na myśl nie. Nigdzie się jednak całkiem tchnienia nadziei, bo są jeszcze i dobre wróżby od strony Paryża i od Bourbakiego. Moralnie, politycznie i osobiście każdy z nas – zabrnęliśmy wszyscy jakoby w bezdroże, z którego po ludzku nie masz wyjścia. Chyba Bóg się zmiłuje – bo przeczuwam okropne przyszłości, osobliwie dla nas młodych. Nas, podczas lat, burza z r. 1831 rozniosła po wszystkich końcach świata – i na cały żywot, – a cóż z wami dzieci moje stanie się w tym nowym kataklizmie wojennym, walczącym się na Europę zgnuśniałą w bezbożności? – Podzielam w duszy – i jak umiem zasięgnywam ze przeczucia. – Bodaj miłosierdzie nasze Dyziu w Paryżu nie wyszło z wygodności na bruk ze wszystkimi ruchomościami

bo najmniej spodło bomb właśnie w okolicy St Sulpice. Mniejsza o to — ale gorzej byłoby z nami, jeśli p. C — wyekspedjuje się nieuśmiechnięty.

Dla tego mój tyna nie zapominaj o Bogu — módl się i pracuj — ora et labora! Konsultacje i Profesora i Chemizetę wyproszę ci nie co — tam tyrpij. Odpędzaj od siebie pokusę najgorszą. Przyjdzie i na ciebie czas — i wtedy może nie spodziewasz. Uczęszczaj piłki swobody na kursa i do bibliotek. W końcu miesiąca pozwala tobie pewnie Twoja na Luty. Oszczędzaj się i nie się — powtarzam ci aż do znudzenia na obrost duchowny.

Babcia całuje was oboje. W domu wszystko idzie zwyczajnym trybem. Józia siedzi teraz nad listem do Frani do której i ja szerokość pisałem. Karol zamurowany w politykę po uszy, ślęczy nad mapą, która sprowadził z Lyonu ale rzadko i on pracuje trochę nad literaturą. Ja — jak zawsze jednaki — na pozór spokojny, a wewnątrz taje różne wulkany.

Bądź zdrów Dyziu. Bądźcie zdrowi obydwa z Kazimierzem, któremu ośmiadek ode mnie serdeczne słowo.

Twój Ojciec

J. B. Zaleski

I dziś nie było z mojej listu. Skoro co odbierzem ja albo Józia donieśmy tobie — bo na konwikt Karola oni mają co rachować. Józia żali się że nie pisał do niej bliżej obietnicy.

J. B. Z.

Hyères d. 30 stycznia 1871.

Mój kochany Synu — wiele obiecuję odpisać i pewnie na listy z datowaniem 28 grudnia na obiedzie u Jordan-Longa wczoraj. Niepotrzebuję tedy się pisać, że czynię to z miłością, ale jestem w nadzwyczajnie dziwnych okolicznościach. Dla tego zamiast jednego powiedzenia się z wszystkie. Dla tego zamiast jednego powiedzenia się z wszystkie. Dla tego zamiast jednego powiedzenia się z wszystkie

Flyins, d. 3 Lutego 1871.

Mój Dyziu — przyjąłem i kwitkę Bronisława z 19 stycznia. Chwała Bogu, o Maryanie lepiej niedawno — bił się do ostatka jak przystoi Polakowi. Z Tatki Józia skierowała się cudem radzieckiem przez Rugi mieszkają ale ondzie bolesci radzi wielkiej. Teraz tworzy się znowu czy Maryan w czasie ostatniej wycieczki nie ginie 19 stycznia nie był ranny? lub wzięty do niewoli. Pisz Kuncia do Bronisława na Versailles, aby dowiedział mam co się z nim dzieje. — Listek po przeczytaniu odeślij.

Dziękuję ci drogi Dyziu za pamięć o moich urodzinach. Otoczenie opuszczona moja starość pociecha jeno w synach i w córce — to jest co drogiego z nas wszystkich dla Boga i dla Polski. I Francya da Bóg podźwignie się — ale tylko przez wiarę mocną — i tobie zgubiszemu Polsce. Niegradajmy na duchu — módlmy się i pracujmy. Obecne położenie Rzeczpospolitej otchłanne — grozi rzeź — zamęt — ale niepodobna jeszcze odgadnąć co wynikłoby z tego zamętu?

Osobiście mniejsza tutaj o to z nami stanie? Czy wrócimy do Paryża? i kiedy? Czy znajdą się środki utrzymania? i t.p. Jesteśmy w ręku Boga na opiece i łasce Opatrzności. Tem lepiej! Bóg sam radzi o swej trzodzie.

Bądź zdrów Dyziu — pozdrów i Kazimierza

J. W. Kalasanty

Józia pisała ci o Aleksandrze. Na wszystkie strony wysyłamy listy do Francyi — i żaden nie wraca. Co będzie naszego bardzo biednego Kotka — tymczasem nic dziś nie wiemy — i drżymy

Hyères - 19 Lutego 1878.

Kochany Dyoniz — tak jestem przygnębiony stanem zdrowia Józi, że o niczem innem myśleć ani pisać nie mogę. Od wczoraj wypadła gorączka, nie spi, nie kaszle a oddycha. Na nieszczęście odebrała dziś list od Onufrego — w którym pisze o śmierci pani Lavallée — to ją zmartwiło do reszty. Chce sama do ciebie pisać — odeślę list Kazimierza. Zresztą się dymu dopisze jej pogodnie i o ile można mniej. Pozdrawiam cię serdecznie.

Posyłam ci dwa ostatnie listy Maryana. Zrozumiesz z nich położenie stan duszy jego i nasze biedne Rady, jak widzę z listów Branickiej — wraca do Nant. Ale po co? i na co? Odpisuję mu pomału dziś i proszę Bordistasa aby go wybadał jakiego wynagrodzenia i domaga się o postanowieniu ostatecznem. Trapi mnie bardzo to, że chory — i że wyraźnie upada na duchu. Jak widzę z marzy już o śmierci

Jasne miłości mój Ojcze strasznych
doświadczyliśmy czasów! Serca jak drżały
nasze tak i nasze oczy na torturach.
Pomału się na nas zmazały smutki.
Módlmy się, abyśmy wytrwali do
końca. Radzę wam być chrześ-
cijany – i przynajmniej wyprzemie
was nadszedł od świata. Ale
czy nie zabraknie mi – śród
przeróżnych uwarstwień.

Pisz do Maryana i do Józi-
i podpisuj obie te rzeczy. Czyż
strzelnica – to jest tylko obyczaj
taki – to ich stary z nim się
pewnie. Kreuz z tobą i z Karolem
się stanie!

Przyjaźnie miłe do serca
i błogosławię. Ojcze
J. Bielski

Kazimierza uściskaj ode mnie.
P. Bujwidowa ostrożnie z Ojcem – i wa-
szem pisze nie wiem jakąś
chorągiewkę. Jej żona Krau
Gdzieś sparaliżowana – i chce
wyjechać do Warszawy.

Listy Maryana odeszłij: Za
tydzień posłę i twoje pieniądze
jeśli dostanę pieniądze – to Józia
rozstawam – a i Babunia całkie
ze Jordanem z kontraktem kijowskim

Hyères – d. 26 Lutego 1875.

Mój Kochany Dyziu – cały ten tydzień przebolałem srodze w sercu ojcowskiem. Józia nam ciężko chorowała – ciężej niż kiedy bądź w Paryżu. Cierpiała nawyczne jakieś trwogi z wyjścia sama – ciągle płakała i śniła o śmierci. Skoro sobie wyobraziłem co się za mną działo. Chciałem już pisać do Mikha – aby przyjechał do mnie do Hyères. Dzisiaj Bogu, chorobą Józina zdaje się dnia przeniła. Może jeszcze wstanie z łóżka, ale zupełnie wróci do sił – poczyna się śmiać na dobre i żartować po dawnemu. Konwalescencya będzie powolna. Napisz do mnie zaraz i wszystko, aby się niczem niezaskoczyć. Wielki kamień spadł mi z piersi na wiadomość, że

Od Morgana niebyło nowych listów. Zabrał od Bronisława rzeczy, mojej gotowości na wyjazd do Monte. Ale czy wyjechał? lub siedzi w Paryżu? zgoła niewiem. Pisałem do p. Laskowicza aby się o niego wywiedział – bo Onegyna nasza – wynosiła się z domu na stałe do jakiegoś państwa w innej Krowy miasta. Co dalej [illegible]

[illegible]

Zapewnie za lada dzień stanie już smutny pochód Ste Franciscus. Serce się kraje, ale trzeba myśleć nam o powrocie do Paryża.

Radbym tu dorzucić coś wyjątkowo mi[ł]ego Józi-tudzież wiadomości od p. Cez-chciałby mu Franię lub Ludwika. Niebardzo się spieszy, bo w Paryżu wielka jeszcze bruzdanina i pomieszanie zarażone wyjazdami arystokratycznemi. Wszyscy majętniejsi wielcy stanęli na szwarc bożym świecie. Bromistan odjechał do Rzymu. Gałczewscy stary i Józef udają się do Wiedzyska. Jarmuszewicz na Ostrów do Kraskania i tym. Niemiła w Paryżu zo[stała] dawnych znajomych odwiedzim. Umarł w tych dniach i d[r] Rabiborski. Sądzę że po Wielkiejnocy i ty sam będziesz musiał opuścić Aix dla dogadnienia familijnej. Później o tem z sobą pomówimy. Może na parę dni pojedziesz do ciebie Karolka, bez niepiernej aż dostaniesz stąd pieniądzy. Biada wielka nam z powodu p. Cez- ale tu i Józia i my wszyscy tej potrzebować będziemy znacznie większych sumiduszów. Skąd je dostać? Tymczasem dziś załączam dla ciebie 100 franków na starzu.

Oczekuję od Nika i Królika od niego w tych dniach niebyło listów. Może dziś po południu stąd przyjdzie. Ale o tem w następnym donieść pomyślę. — Onegdaj wieczór pani Kloski, pani Kominowska niemowa z córką i synem Konstantym zjawiły się zmienka u Mamy. Przebawiły tyrnie parę godzin i nazajutrz rano pomknęły Konstantego do szkoły — a same prosto wróciły do Kijowa, skąd cała gromadka zamieszkuje.

Otóż i wszystko z Hyeres. Pozdrawiam i błogosławię ciebie i p. Kazimierę

J. W. Zaleski

Post Scriptum. Nieszczęście, od niniejszego listu — przez do Józi od panny Suzanny z Anglii, ale [illegible] Karola. Domek ich w Villa d'Avray zrabowany, to jest wszystkie sprzęty zrabowane, ale stan cały nienaruszony. — Niemiecky pisze Józia, że umarła pani Lavalette, przyczyna nasza sąsiadka od tylu lat. Domek pani Borowskiej w Passy cały, im zniszczony. Skilet adres.

Piszę do Babci, aby zawdzięczał jej za łaski, świadczone całemu rodzeństwu. Bez niej byliby[illegible] wszyscy zostali na bruku paryzkim. Karol ożył — zgrubiał — [illegible]. Ale mówi się opamięta, jak przyjedzie na swój chleb w Paryżu. Zamiechał korespondencyi z Krajem. — W domu naszym to ożywiało wszystko. Oprócz Józi potrzyli się Jerzyj na schodach, Zuzanna na coś podobnego, itp. Hugot nawet skłonny jest — ale Józia zawsze piękne rzuty dla[illegible]. Parzenie. — Juliusz zapewnia bardzo, że przyjedzie do Szwajcarii. Dla niego to żywo.

[illegible]

Kyjów — 31 marca 1871.

Kochany Dyzio — darmo i próżno do ciebie, skoro jutro przyjeżdżasz do nas na wakacye. Przyjeżdżaj — ja z Kazimierzem — bo Bapa — zimą abyśmy nas wyprasza do Kyjowa na święta i wakacye. Pilnuj się abyś miał w pobliżu paszport potrzebny do Paryża. Rozmawiamy się nakazyć jak przyjedziesz — Paryżan 100 fr. będzie ci tedzie dość. W każdym razie gdyby co brakło napożyczam się. Kazimierzak śpieszy się abyś dziś wieczor lub jutro ranio list i pieniądze odebrał.

Do widzenia się

Ojciec

J. B. Zaleski

Hyères – d. 4. Maja 1871.

Kochany mój Dziadziu – odpisuję ci na twój list stanie pede, jak tego żądałeś. – Wyjeżdżamy z Hyères do Aix 9 Maja – jeśli Bóg da dożyć tego dnia, to jest w przyszły wtorek o tej samej porze, rannej gadzinie co i wczoraj – zdaje mi się o 10ej p. p. – Oczywiście nasze mieszkanie na 3ze piętrze, bo zawsze i wszędzie wszyscy trzeci skaczą siebie; różnica zresztą z Kazimierzem co do ceny nieznaczna. Warunek atoli quo non, abyś upatrzył dobrze łóżeczko dla dziecinne lub żelazne, i wygodnie abyś mi niema na nich pchły – a w górze pluszowe. Niemiec taniej opłaty miesięczne liczy się z usługą lub bez usługi. Potarguj się trochę z gospodynią. – Co do stołu zmądrzejemy się pomału na miejscu, wypróbowawszy wprzódy jedzenia po różnych gargotach. Już samo wtajemniczenie w dobrawy roku. Wolałbym jeść raz tylko na dzień – ma się rozumieć osobiście, bo wy możecie jeść dwa razy jasna rzecz i rachunki ze stołu bajo się tłapotów gospodarskich.

Od Alexandrowiczów odebraliśmy już trzy listy – dwa z Marsylii a dziś z Lyonu. Zapewnie w tej chwili dojeżdżają do Fontainebleau – bo wczoraj mieli nocować w Dijon. Dzięki Bogu Józia zdrowa – nieco zmęczona ale świeżutka jak pisze jej mąż. A zaściankami w sobie

jak gołąbki. Radują się tem bardzo we Jassy. — Miałem list do poranionej naszej Frani i który posłałem Józi do Fontainebleau poste restante. Frania w lecie przyjedzie do Ottmachau, po-ize za p. Cze obiecał Ludwikowi nie z nią się z długu co rychlej. Pisała prawnej do mnie i Mikiewiczowa — że świetnie żyją w Besançon i zdrowieją — ale nie spieszą się do Warszawy — aby nie mieszkać się do tej mgły dorosłej między Francuzami jak Wróblewscy.

Babcia całuje tu swoją Kasię do mnie całuje cię z błogosławieństwem i Kazimierza. Miałem list od pani Klemensi i zapewnie posłała brata. — Mam z tobą tyle do pomówienia o ważnej, bardzo ważnej rzeczy, ale dopiero aż za miesiąc mnie w Nicei. — Za godzinę z Babcią i Karolem idziemy na obiad do Imieniowej des Michels i p.p. Kamieńskich — a nie trzeba się spóźnić.

Do widzenia się Dyzia. Obydwa z Karolem pozdrawiamy siebie i Kazimierza i całujemy was z całego serca —

Wasz
J. Bielowski

Pisz do Micha — aby nam donosił jak dojechał Królik do St Etienne. Biedny Flaget ciężko chory, leży rzędy w Skarżysku. Może go odwiedzimy z Karolem, jeśli będzie na to czas.

J. B. Z.

Hyères – d. 5. Czerwca 1871.

Mi Kochani – Dyzia i Karolcia jutro zapewnie a najpóźniej pojutrze wsiadamy z Kazimierzem do Aix. Tu rozgardiasz, zwłaszcza z powodu interesów majątkowych. Mamcia i goście chodzą chłodni naprzeciw siebie. Ja między niemi służę za poduszkę do odbijania ostrych pocisków – a le to moja rzecz. I Mamcia czyniła żebyśmy [illegible] abym odjechał do was. Z p. Cezarym mieszkającym dotychczas interesu – [illegible] naprzemiennie [illegible] dla mnie coś przykrego, ale trzeba abym jechał po nie do Genuy, bo niepodobna było dostać wcale wiadomości na Marsylię. Będzie kłopot – ale cóż robić? Nie wiem jeszcze czy i względem mnie nastąpi redukcya. O wszystkiem opowiem ustnie wam – i osobno Dyzinowi o telegramach mamcinych. Listów już nieprzysyłajcie do Hyères – chociaż dotąd żadnego tu nie odebrałem. P. Leony zamówne jest stołem – może do niego Dziś nastąpię – i zarazem do pani Jenny Lamej, która dzisiaj z rannika z Genuy w Kapitzy szpitalny – kędy z p. Cezarym jeździłem na skrzypce.

Prosze aby zgoda i harmonija panowała między braćmi – bo to do prawdy djabeł nas kusi do swarów. W niemiłości zgubicie się obadwaj – i utrapicie na śmierć duszę dzieciaka.

Do widzenia się moje dzieci

wasz

J. Kraliski.

Czy nie było listów od Józi? ale je zatrzymajcie w Aix. Prawdopodobnie jutro się zobaczym.

Piszę tę kartkę w zakładzie jadalnym pod gwarem służących i figlem Stasia Adieu.

Obydwoch Sordozzi Calem
do Karolusa mego kochanusa
Długi list poznij napisze
Dobem

St Etienne d 13 Lipca 1871.

Mój Kochany Dyaniu! Świeżo gadaliśmy tam jak przyjechałem do Nicei. Ojciec musiał spieszno do chorego — to Kucyszkami zechciał samotnie [illegible] Karolek z Kasiakami mieli się nie przekładać, aby do ciebie pisać.

Cóż się to stało że nie z Karolem nie razem mi przyjechali do Marsylii? W ostatek wyprawiłem Karolka aby zatelegrafował do Nicei, a Karolek wziął na Lazarz Wiśniowskiego pojechał do Lawre — a my obydwa z Karolem przyjechaliśmy o 2ej po południu. Przyjechaliśmy — i nikogo żadnego przez drogę żadnego. Myślimy w oberży jesteśmy u Karolka i p. Lawrego. Biegniemy do nich i tam nas nie było. Uczuliśmy się tam obiadu zamówiony. Chcieliśmy jechać do Nicei, ale już poprzednio zatelegrafowałem do Nicei żeby jechali do St Etienne. Stanęło na tem, że jeszcze raz zatelegrafowaliśmy do Nicei pod twoim już adresem — i [illegible] [illegible] [illegible]

widać wreszcie żony ich od panien w Marsylii. Czy myślisz, że pierwsza depesza nas widzi — a tedy niedaleko i druga z Marsylii. Co się w tem świecie? Albo radzi regencja Karola — albo bukmacherstwo jakie jest administracja telegrafów? Peter stanowczo odradza mi, abym depeszą regencji przyjaźń mi pod rozwagę — to zapewnie już nie wczoraj, bo jutro rano ją odbiorą. Może jeszcze dziś jutro po odebraniu tej karty prześlę do St. Thomas — bo zabawię tu do soboty wieczór.

Wczoraj zastałem listy do mnie od Branickiego i od Jóźi, która pisała do Rzymu. Niczego mego jeszcze nie zgadli w Paryżu — ale zdaje się że na nie widzieć będzie jużo fatalnie. Mniejsza o to. Józi i przyjaciołom mi kłaniaj do niej. Nadzyma. W Marsylii pełno gradu — ale podobno że zdaje oziminy. Nie mam wyraźnie nikogo w Paryżu, aby pisać na zwiady do Mani. Branicki zadaleko — a Gorzeński niczego dotychczas. Może przyjaciele Aleksandra napiszą mi. Z radością w Rzymie Lizie chcę się widzieć z nią przyjaciół do siostry. Widzę mi matactwa stroi — ale jeśli zdąży oziminy nie wrogę go całkiem opuścić

Najlepsze ży[cz]enia, że mój zacny i kochany Kazio nie [d]ziad[u]je z zakaz[y]tka. Naumyślnie i sam wyprawiam [t]am [p]endzyrasa w Marsylii. Biedna ona, ale i miłej rzeczy.

W Marsylii poznałem się z Krzyżanowskim. Nazywa się Pleszyn[s]ki – służy przy kościele St Jean w Aix. Ma ujmującą powierzchowność i trochę jest muzyk. Niźle mu się zdaje w Aix, bo powiada, że wiele najętych pod miastem. O nas nie zarzyszam – Bóg w Wańskiej, który mu miewał rewizyty. Odwiedzę go, kiedy z Kazimierzem razem – muszę być z nas zbudnie – a przynajmniej będziemy mieli radzka do konwersacyi.

Jutro mam słówko napisać do Jóźki – a więc dzisiaj przyślemy przyciskam i do serca i błogosławię.

Ojciec

J. Słowacki

Jutro rozpocznę interesa po Sz. Kochanowskim. – Jak się ma nasz drogi Kazimierz? Powiedz mu, że go kocham jak własnego syna. Niech mi zaraz napisze, że swoje febry zadepeszuje do jakiego dobrego Doktora de Bains i Thermes, Marsylię ja przyślemy go o to.

J. S.

Paryż – d. 20 Lipca 1874.
38 rue de St Sulpice.

Mój Kochany Synu, pomimo czasu do ciebie pisać – że [illegible] prawdy aż serce mnie boli z tego powodu. Powinny mieć przeróżnych interesów, adresuj do mieszkania które zajmuję po mieście. A w domu zgoła, hasłas. Rzemieślnicy malują drzwi, okna, tapicyrują. Pan Swiecart nieboty jakoś mieszkanie Jarmidrom – niepodobna mi pisać.

Najmilsze Kłopoty z interesami po ś.p. Kralikowskim. W St Etienne znaleźliśmy nasze ogromne, ojcowskie [illegible] nam ani śniło. Nieboszczyk był bogaty bardzo. W papierach jego nie było testamentu – ale może jest w Caisse Fort do którego klucze chował w pulpicie. Aby uniknąć konfliktu i procesu z familią uradziliśmy oddać sprawę sukcesyi pod rozstrzygnienie Sądowe. Zawiadomiłem z Laskowiczem Januszkiewiczem chodziłem do p. Laroix Avoué, który podjął się prowadzenia sprawy Cau – Chlebu. Wczoraj Zapewnił opieczętował już sędzia Pokoju apartament ś.p. Karola. Co chwila mogę być powołany do Notaryusza

że ani podobna dłużej jakie na godzinę
wychylić się z łóżka.

Dotychczas niebyłam u Księżnych.
Chciałabym z całej duszy ich widzieć
dziś. Wczoraj posyłałem do Villeprenu
Karolka. Józia nieco chora. W środę
będę jutro przyjechaliśmy zastałem Józię
wiązaną, i blada i obłożoną wszystkiemi
aptekami. Popełniła jakąś niewarstwność
przy ustawianiu mebli w naszym apar-
tamencie. Po śniadaniu odprowadziłem
Tomasza do Józi z Aleksandrem nada-
barzadzy, aby jechali do domu i wypo-
czywali się po rozgonach paryskich.
Jutro radbym zabrać na parę godzin
do Villeprenu sam najprzód — to obiecał
tem się nie wtorkiem jechać tam z Ska-
wyńską, Stadnicką. Chcę ich wypytać
o gościach. Maryśka wczoraj zwróciła
z Fontainebleau. Ciągle pranie i jest
w pomoc. Mieszkają xp. Czerwo-
w przepysznym apartamencie de
Grand Hôtel.

P. Juliusz wziął na siebie
sprzedaż mego waltzu — i zaraz mi
go chciał wypłacić. Esperuje Juliusz
że zbyszenie i zarobi ogromnie
na szczęście dla kwiatka w Paryżu
i w Bordeaux. Pani Juliuszowa

najść dam w Fontainebleau na tamy mię-
dzy tą do jesieni Babunia z dziećmi.
Może ich odwiedzę z Józią i Karolkiem
jak będę nieco swobodniejszy.

Józia akcia był już parę razy u nas.
Jest jak pastylowy — trudno zrozumieć
czego chce. Władysławostwa nie zastałem
w Damm. — Dużoby się znalazło drobnych
nowinek — ale nie mam czasu dziś
mocno do rozpisywania się o nich.

Całuję was i kochanego mego
Kazimierza uściskaj odemnie. A
jak się on ma teraz na zdrowiu?
Józia z sobą wzgodzie i harmonii
braterskiej.

Nadziś rad nierad muszę zewrzeć
Przyjaciołom tych mu do serc i bogosławień

Józia

J. B. Zaleski

Skómitmi Karol zapisał do
was — to zapewnia dawnych o Wróblew-
skim, Świdzińskim, Dąbrowskim
młodszym i t. p. Otoż wszyscy żyją.

Babunia chora
w Rykach — to pisanie
do niej szkicuję jak dziś
obszerniej do niej pisałem
aby ją trochę rozerwać.

Odebrałem pocztową kartkę od Klugiana. Prosi
o przebaczenie mi. Ale czy się kiedy poprawi?
Przypomina o egzaminach. — Przyjdzie do
Vollaplana 2 Sierpnia. Ale jak długo zabawi.

Paryż – d. 2 Sierpnia 1871.

Kochani moi Kazio i Dyzio – niech
wam Boże obydwom przy egzaminach! do końca
tygodnia modlić się będę na te intencyą.

Kazio, niemiły żalu nie uważaj do babci ani
do Skarbka: Zaciężarowiem obydwu interesami
majątkowemi – że i o mnie słabym zapomniały.
Jakoś ochłonę nieco – wrócę do piśmienniejszych nawet
trudniejszych – a może i pożądanych dzisiejszej niewiadomości:
Tymczasem pracuj i módl się – to Bóg nie dopuści abyś
upadł na duchu. Towarzyszmy nawzajem się na siłach
– i ludzie nieznanych ciebie i przeproszę za uwagi.
Oby i Dyzio postępował w twoje ślady! to jest, oby
szczęście w modlitwie i pracy ochłody i osłody śród
rozlicznych dolegliwości ziemskiego żywota.

Dyzio, ponieważ w miedzach opuszczasz
się, jest jeszcze czas do poprawienia twojej marsza-
ty. Nieroztropny to czyn łączyć się na podróż
aż zmęczenia i chuchą 24 godzin siedzieć w dyliżansie.
Otóż zamiast do Lyonu jedź prosto do St Etienne
i odpocznij tam dłużej w hotelu gdzie mieszkałem
z Karolem. Wskaże ci go Stefan bo zapomniałem nazwiska. Z St Etienne jedź do Fonc
Tainblaau. Na garze zastaniesz mnie albo
Karola a w najgorszym razie Konicko. Babcia
mieszka rue Neuve, 6. koło pałacu – dawniej
rue de l'Odéon.

Cześć ci Dyzio miła niepodległa.

Przyjechała tu matka twoja chrzestna Pawlinska
i radaby cibie widzieć. Zatrzyma się jednak
musi wyruszyć do Trouville na kąpiele mor-
skie. Ale zgadnij z kim mieszka Pawlina?
Oto ze starą twoją znajomą panią Michalina.
Ta ostatnia ma szczęście tu proces, który
jej wytoczył syn Alberta Grzymały - jakoby za-
brała jego majątki po ojcu. Zapieczętował
jej apartament - przyaresztował meblo-
rzeczy, nawet bieliznę i suknie Michaliny
i twojej matki chrzestnej.

Czekam na pomyślny telegram. Do
widzenia się synu Dyonizy. Uściskuj naj-
czulej za ojca Kazimierza - musisz go zobyć
dnia polskie. Karol pozdrawia na gorąco najmo-
cniej Józi - i tuż moment przybędę. Józia
a Civ[illegible] nowicja ze mnie - miłe gąsiątko jak
widzisz.

Jeszcze raz do widzenia się

Twój
JDŻabicki

Mamka z p. Czarnym odjechała wczoraj
wieczór. Żegnała się ze mną czule. Ni-
pamiętam czy pisałem wam żeśmy raz
z nią jeździli do Villeneuve i mieliśmy
razem przygody

47

Villeneuve d. 11. Lipca 1872 r.

Kochany mój Dziecinie nie napisałem
ani tutaj w Villeneuve, wyjeżdżając nie bił
od Babci — a ona tymczasem już stamtąd
wyjechała do Paryża. Dziś około 10ej rano
odebrałem twoją kartkę z aneksami Babci
nowemi i telegrafowemi. Trzeba się nam pora-
dzić i działać — abyś co najprędzej mógł
odjechać do Hyères.

Paszport na razie jest najważniejszą
rzeczą, osobliwie dla Babci — bo jes-
tem pewien, że się nikt nie upomni o nie-
wiastę Sędzi, że jej nie p. Mazurkie-
wicz nie weźmie i natenczas wyrobienie paszpor-
tu, z granicy Stanisławowa zmusiłoby
powrócić do Polski. Pójdź do mojego pasz-
portu i zrób wszystko, aby się za tobą wydawał.

Zdaje się, że tutejszy ambasador Babci wyszedł
z Hyères, gdyż — to jest po wyprawieniu
już listów do nas. Dlatego co do zmiany
biletów na stałe musimy zaczekać na
ostateczną jej decyzyę w tej mierze. Oczywi-
ście będzie potrzeby, bo stanowczo i wy-
rzec abyś na stałe na przyszłość zmie-
nić jednego z nich, zwłaszcza mogłoby
zakłócenie. Jako prawnik Dziecinie napisze
pewnie tego kwitu. Myślę że Stefan
popisu znajdzie się w Hyères. W każdym
razie klucz i w Paryżu.

Pisałem dziś do Babci w poniedzia-
łek a moje listy spotykowały się
z pomiędzy. Dlatego wyjeżdżaj do Paryża.

Jeśli w Lizie Bubu będzie co najlepszego, na
przyjęcie zmiana pieniędzy, przyjedź do nas
jutro na obiad. Będę w Lizie przyjadę z pew=
nością w sobotę rano. Uwarunkuję interesa
i umówimy się względem dalszej twojej wy=
jazdu do Rzymu. Gdybyś osobiście nie miał
czasu pożegnać się z siostrą i napisz=
do niej kartkę. Ja chcę Komisarzowi tymczasu od=
prowadzić Lubię na garnizon, chcę pożegnać
i przeżegnać na drogę w świątyni ojczystu.
Najważniejsze rzecz zostawiłem na
koniec listu. Kłamię, świętą i zbawien=
ną myśl i pragnienie, którą popieram z głę=
bi duszy i z głębi serca. Gdzie się tyle mę=
dymy, abyś zanim puścisz się na fale burzli=
wego tego świata, uczynił [illegible] najpierwszy
błogosławieństwo [illegible] na zgubę całe=
go jest po staropolsku wyspowiadał się
i przystąpił z ojcem do S. Komunii na
ich intencyę. Kochany tę uczynić myśl
ze pomiędzy na Mszy S. w Kościele
Dame de Victoires, zamówimy przez Bab=
cię. Weź tę radę i nadaremno nasz do Boga pozo=
stanie. Niebawem Bubuś i ojciec odu=
mrą, a ty Chrystus Pan nadzieją
Swoim czuwać nad tobą na każdy chwi=
lę i na każdym kroku, abyś nigdy
z Bożego Jego prawa ciężkiego zgrzeszył
był [illegible] prawym ojca i pragnień.
Tam rzewnej potem pobożnej [illegible]
na dalszą podróż.

Do widzenia się dzisiaj jutro
wieczór lub pojutrze rano.

Ojciec
J. Bielski

P.S. Zabiegnij jutro do p. Branickiego i Zamoyskiego
niech kto napisze że z pomiędzy wielkiego tego
wyjazdu do Hyères, właśnie w sobotę
przyjedzie na dwa lub trzy dni do Paryża.
Zresztą pomiędzy te wielkie tłoki
się z nim widzieć na chwilę, we-
sampton.

A czemu Konrad do mnie nie napisze?
O Kapitule przeniosę rozmowę, z jakimi
czy mieli Biskupi Ruteńskiego z Pasterzami. Do-
piero w sobotę stąd wyjadę, napiszę do
was słowo jeszcze. Mój Boże mnie a-
dres Krajewskiego, Nikomu oby zdrowi
żebrzący trafił do naszej klatki. Ko-
stawa i Karasiowi Klucz Stanisława Kaz-
Kanclerza. Czas zapomnienia nie
mnie leniwca. Feliks podobno jutro
wróci do Paryża. Już trochę urzędnic
tu się w domu z Księżakami; ale
Duch i nauczyciel brakuje — może
Konrad się nie zechce mnie?

Jeszcze raz do widzenia

[signature]

V. Ujazdowskie – d. 12 lipca 1872

Mój Dyzmie kochany – Dopiero
mimo wszystko paszporcik – obecność
moja w Paryżu nie bardzo i bez
złej potrzeba. Przyjmij jednak
i ze mną z pewnością jutro w sobo-
tę. Tymczasem kłaniam się za
paszporcik. Przyniosę pieniądze
do obiadu na Rondzie – chociaż
wcale niepotrzebne. Nadaj
lub jutro Gustawa nowy cenzurador
Do widzenia żegnam drogiego
Dyzmie i Karolkę
wasz Ojciec
J. B. Zaleski

P. Felicja pewnie w gościach. &c.

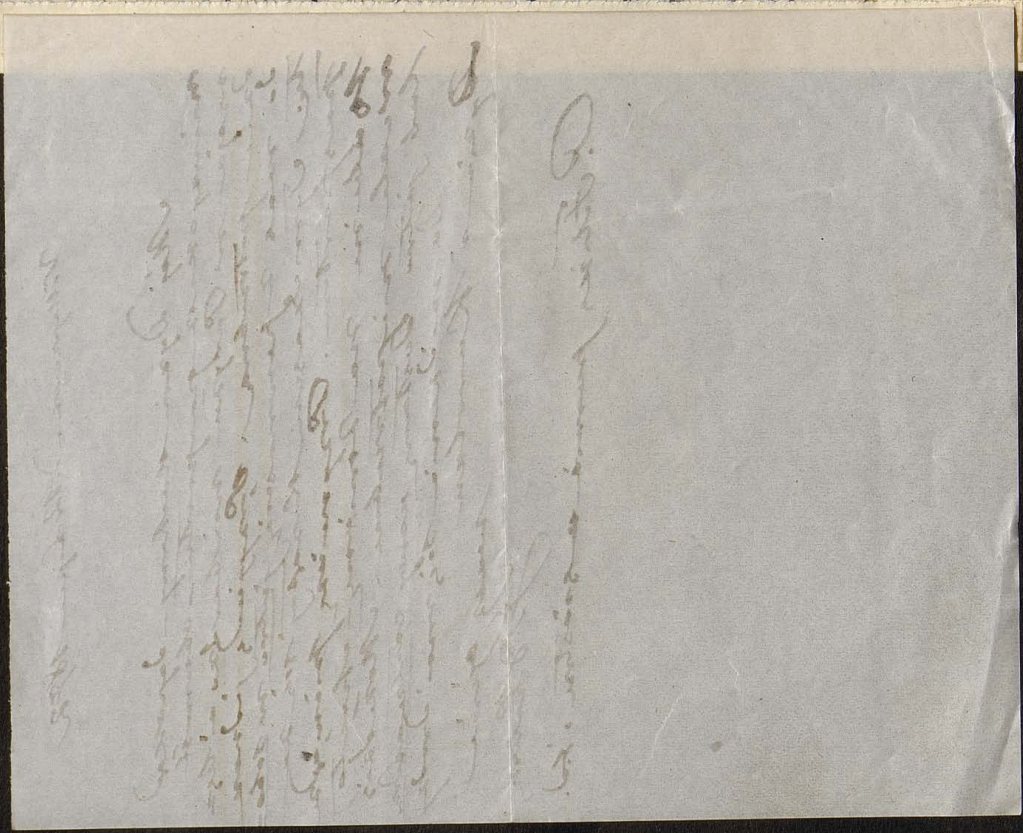

Villeneuve — d. 26 Lipca 1872

Dyrie mój kochany — przyjmuj ode mnie dziś rozpoczęcie kwietnia Babcię Kasztanowe, przyjaciółmi i ja z listami recommendacyjnymi, abyśmy je kasztanki już na miejscu. Niema czasu dla mnie na długie refleksye, jutro o mam drogę w podróży do Włoch ani wiadomości, tylko w ruchu w najpiękniejszych. Posyłam tobie dziś te listy, które przed wyjazdem z Genewy i zamówienia w tym sklepie Bardi i zamówienia. Pan Piotr jest to hrabia Moszyński — Aleksander Kalewski Bankier. Gustaw z Januszewicz, jeśli prędzej napisałeś jeszcze do tego listu mego, najchętniej i prosił do Pola, Siemieńskiego, i nikomu nie dziś z Januszewiczem — mogę przyjść i sobie tak że [illegible] jeśli znajdzie mowy czas schodzić przez Kraków — ale nadtym aby się zapoznać z panem Kolbe z academikiem, któryby się opowiadał, po mieście bez mowy dla obydwuch którzyby należycie znali historyczne pamiątki Krakowa i archeologiczne [illegible]

mijącego zabytku. Zanim od zwiedzenia
kościoła Panny Maryi – ale wyprzedzam
wypadki się przed Jej ołtarzem
na intencyę starego ojca i całego rodzi-
stwa – tudzież aby ci błogosławiła na
zgonek dzienny i nocny. Najlepiej
zasnąć, jeśli wysłuchasz tam Mszy
św. i przystąpisz do Komunii na ziemi
ojczystej. Potem zwiedzę groby królów
i hetmanów naszych na Wawelu.

Dla Babci do uradzenia się z mamą
Kamieniem, stolcem w kwaterunku, najlep-
széby zasięgnąć rady Marcelego. Ja-
wornickiego. Skoro to nasz zabiegamy
o dwie Radzie kwiaty i myśle
uprzedzić o Jaworzyńskim i rolniczym
stosunku jego do ich kwoty mieszkaniowej
Krakowskiej – ale mój w Jaworzynie.

Zaraz jadę do Paryża – stąd
te listy do was wysłałe. Na parę dni
zatrzymuję się w Krakowie zabawnie dłużej niż
to będziemy mogli skorespondować z sobą
swobodnie. Na podróż do Krakowa pozwo-
li Kronau Kilka listów do przyjaciół
ale na to już jeszcze mamy czasu. Wy-
razem Dyzio, chyń studia nad krajem
Cudzoziemcy prawnicy mijającego akademi-
mogą zawdzięczać w Galicji? zapisz się
Dziennik swoją impresyę podróżną. Prze-
czytałem pilnie Babci, której
mimo podróżniczą się z całą miłością
i zainteresowaniem, jakiego stary wiarny matce
Babcia to jedyna moja miłość
Błogosławię cię Dyzio mój. Bądź zdrów

Twój

Villefranca d. 1. Sierpnia 1872 r.

Mój Dyziu Kochany – niezwłocznie odebrałem twój list z Krakowa – i zaraz jakem się piśmia do odpowiedzi; ale nadto starszeństwa zabrałem się do Babci – i nim skończyłem kartkę do niej ciemnieło się w pokoju. Jak widzisz dyniedziałem, przy świecy ani nawet przy lampie nie pisuję – i dla tego pismo. Rad więc nie rad zmuszonem odłożyć odpowiedź do tobie aż do powrotu dnia następnego.

Tedy naprzód moje uwagi, twoje czytanie [illegible]. Że ma pozór świetnej emancypacji, to nie dziwnego, bo jest nakrapiana [illegible]. Że dużo brudnego tła, to następstwo niegdyś [illegible] i stanowczego rozdzielenia się przodków naszych nad rasą prastarodawną w całej Europie. Niemniej [illegible] szczery i naiwny – w najpowabniejszą [illegible] Warszawskiej – niżeli wszakże zatem że Krakóv nie ma żadnej [illegible]. Miasto moje swoje miszpe i wyjątkowe samym sobie [illegible] stanowi dla Polaka znajduje się w Krakowie. Od wieków [illegible] patriotyzmem. Aby uczcić Krakowian trzeba dużej pracy w mniej przedewszystkiem trzeba znać [illegible] niż znasz, dzieje dawnej Polski. Jestem pewien Dyziu, że gdybyś w naszem [illegible] rok, rozmiłowałbyś się jak ani nie drzemy w Rzymie, co z pewnością

tél to stary nasz przyjaciel i domownik nasz
[illegible] znakomite [illegible]
[illegible]
wyrzucając na brudy i nieczystości, po rozpa-
trzeniu się zamieszkał tam na tak i po-
tem aż do śmierci. Dla niéj dyscyplina
[illegible] zamiłowania zgromadzał się z jak[illegible]
[illegible] [illegible] literatem [illegible] w historyi polskiej
[illegible] który by [illegible] [illegible] po różnych miejscach
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Pisałam do Babci o Villepreux i o naszém
tu zdrowiu i powodzeniu — to prosi aby i to
dała do przeczytania. — Najmilszy mi pański
i umartwienie mam z powodu Maryanna. Na
dwa listy moje i dwa Karolowe, chociaż były
bardzo nasze i pilne, nie raczył nam ani
słowem odezwać. Prawda, że adresowaliśmy do Szwaj
cyi, bo na twojém nigdy adresu Paryża
zapomnieliśmy nie ale ci ich i jego adres
w miście, nieznaczy żaden i to drugo do
chodzi by do niego listy. Intuicyi był wczoraj
pewnie że w Nancy do Bitta były dwa
nasze razem, o których ostrzegano mię z Bonn
na że za wiele dobrego spodziewam. Chciałbym aby
Maryan przyszedł rozczarowanie swoje, albo
zmiłowanie, że go zgubił. Byłam tamże o odpis
aby mu posłać, nie mieliśmy pewnie, Otto z wiel
pomiędzy nie słomianą. Wiele dawniejsze
go listu mieć w tym razie zdaniu zgaduję.
Pisaliśmy teraz do Dyrektora Szkoły Mor
skiej. Maryan jest w Nancy? i gdzie mieszka
Petybonkas nigdy pisała odpowiedź. Wuj pisze
że jak ongi z Maryanem się, tak teraz z nim
razem nigdzie się z nikąd. Dyrandy mój
Dyrin, biedny nasz Maryan ciągle na
mieszkaniu kryjówce. Zniknął się gdzie
co się z nim mogło stać. A ile stad grud
zgryzot dla mnie natura i na przyszłość!...
Pojechałyśmy do Nancy — ale co to pomoże?
Prawdą prawdą nie obejmą mnie, mizyckie
jeno, a Maryana jak nie ma ani go. Czy nie
rozsyłał on akasemów Emma do Pierwiastek
ze go? Napisz do nich Dyrin, wzdychnij
mój jasnie te nie o mnie. — Karol zdał
onegdaj swój egzamin medyczny nie
źle tak. Zostaje mi jeszcze jeden pisemny
Gdzie się teraz do bakalaureatu? Ale
Emilcia siedzi w domu. Ogarnęła mnie

...ami uspaniała i pilny nauk postępu...
...prudzaj ustatniego pobytu mego w Paryżu...
...Jest to dawnemu przyzwyczaj, ale zarazem...
17. D. Korrespondencji całkowitej.

Przyszła do ciebie dyzia uprowadzała...
...ministerium Oświecenia, że dyplom tamtej...
...nachlenienia odesłany został do Rektora...
...Akademii. Czy chcesz aby go Karol odebrał...
...lub aby został w Rentwa aż do twego powrotu...
...z Galicyi? — Płacze mi tym, że jestem...
...przez Brandstatera we Wiedniu — ale czy...
...miłość ta to jak zapewne z atrakcyi Bal=...
...cia musiała ci sprawić pobyt tam? Jeśli nie — mało upamiętnij się bo prędzej...
...jak aby wszystko to w Wiedniu lub...
...w Stawanowicach, gdzie zawsze do twoich Wyżer...
...dym razu jest Babci, aby ci dała z mo=...
...ich pieniędzy na upominki dla przyjaciół. Dowiedz się w tym roku złoty dziadów...
...stwo Prawa na jego miejscu jest podobno...
...dzisiej profesor Ruczyński. Zapytaj się...
...z nim p. Piotr skończył lub dyamy skoń...
...czyli. Byłbym rad, abyś mógł zwiedzić się...
...w Galicyi — wszakże czyń wiele własnego roz=...
...sądku czy natchnienia.

Siedem Józia rozciągnięta jest bar=...
...dzo z powodu służby. Musiała odpra=...
...wić Dzisia — i sama zostaje z dziećmi.
...A czy znajdzie tu lepszą? W tem kłam...
...czy. Radziłem dawniej, aby się pogodziły...
...ale teraz już jest zapóźno.

Jak widzisz nasz pobyt w Mil=...
...cu, który stawia za sobą twoich listów.
...Za tydzień dni zgonem do ciebie napiszę...
...i przyszły listy do Lwowa. Nic innego...
...mieścia z — Pozdrowienia. Ściskam...
...tobą mi zdrowie kochany Ojcze. Całuję...
...ciebie z miłością i bez gestu ci ostatnio...

Ojcia [illegible] Zaleski

Villeperdue – 24th [illegible] 1822

[illegible]

Mój Dyaju Kochany – mimo, żem pilno do Lmerca – i że nie inaczéj się wyrwałem z Kartą rekommendacyjną. Byłbym ci jészcze dawno wysłał, gdyby nie smutna korrespondencya z Maryanną, która mnie była całkiem rozbeczała – przepędzając swe miłe, gorzkie, słodkie chwile z tobą, mój Dyaju, że dotąd żałuję mi w Krakowie – że bydź miał czas ochłonąć myślami z tych moich napadzisk. Niema rady – trzeba się pogodzić z losem i jakoś żyć. Rozbawia się prostu Paryżem, wyglądając się wcale na dziwny dziś natręta mię nazywają. I babcia mnie zgryzia – ale ujrzawszy do mnie w tamte uspakajającym, jak się zdaje do kochanej. Nim zawrócę do biedactwa – ślę wam ostatnie o domu i familijach.

Ja jak najczęściéj do mojej pustyni – od wiele dni. Dziś spodziewam się Karolcia – może coś miłego przywiezie i mi z Paryża – ale bardzo wątpię po Jaworowie, ale tymczasem się – wtuszy u mnie. Dziś przyjdzie do mnie Kunicka do jéj dziecka. – Maryan zgrzeszył z zgłamaniem, a rany, wiesz mój Dyaju, że mi wcale z pamięci nie chcą. Idźmy tego tak bym przyjechał jakby nagle zmarł. Kazanie napisał do mnie odmienne z mianowaniem. Może sobie sam wybrać. Co się ze mną tu dzieje. Pisałem na nowy rok do Dyaja reprimendę. Konnica Kamieńca ostrzy – długa reprimenda. Kamieńca dla mnie, że nie gramy w Październiku. Przeczuwam, aby mi zmarnieć pustyni na prawdę, ale nieprzyszedł go w kalendarz – bo musi Kamieńca wyrzekłby się bydlom swym mianowania. Odzywnie przyjdzie i te nowe nominacya. Maryana – bo coż innego mogłem zrobić. Zaraz mam nam z głowy. Że tak pozostaję chorą na pamiętnicze, ale z nadzieją przyszłej mojej zgamiętania się. Biedy i rehabilitacyi.

Dopraw[ą], mój Ayzie, bitwę się bardziej niż gdzie indziej w Hanowerze, poprawia nieboga ludność kraju. Powstrzymuję w nim i w nigo wstręt do Francuzów. Dość o Hanowerze.

K. Karolem Kalksteinem znamy się i rozbawiamy się. Nie mówi dla tego nic przeciwko do mojej pracy. Ale 24 lat K. Karol Ludwik Fryderyk ma dom i dzieci i swój majątek. Jeśli cudzoziemiec, podróżujący musi za pewien przywilej swego stanu. Ale to nie daje mi się aby mi się tej lekcji Francuz przeciwko bardzo nie podobnie. Traktowałem go po francusku. Książę Karol nie się dzieje z Grzymałą Gilewiczem.

D. 5 Lipca. — Wczoraj podczas pisania tych listów nadjechał Karol z mniejszą pracą i — a potem zaraz rozchodzi mnie gościnnie i zabawki. Rad nie rad pracowałem ciągle o niczym z dniem. — Lecz dziś gawędka po wyjściu Karola przyjdzie. Ja nie chcę przyjmować tego wczoraj wieczorem do Cesarza i jutro mnie przyjdzie. Biskupski zapewnił mię do Rektora Akademickiego — K. Kochanowicza do Akademii. Dziś wszystkie jeszcze listy ostatni wyjęłam do Poznania, Krakowa i Biskupstwa Ossolińskich. Do Księcia Lubeckiego listy Wojciechowskie się trzeba jeszcze dostać — skąpić akademickie w tych, zarobiam otrzymać z nim i naturalizacyę. Jak przyjdę i Dunajewski Bogumiłowi. K. Zabłockiego uwolnić — drugą część mojej bez przerwania. Jak co zginęło do Lwowa, abym mi zabawić jeden tydzień. Z Krakowa, Budzyńskiego pojechać do Lwowa. Z powrotem do Krakowa stąd Babie pozwolić — wrócić do nas — chyba Kitty i Stanisława do Galicyi. Od Pana odbiorę 10 tys. złp. Ja sobie, z Zygą pożegnawszy na uboczu. Do Ojca pisywać — nie się z Gorzanowskim w Jarosławiu jeszcze, będzie można. Brakuje pewnie mojego adresu. Błogosławię wielu

J. B. Zabłocki

Villeneuve – d. 19 Sierpnia 1872.

Kochany mój Dzio – na chybił trafił wypraszam się kartkę z listem Wandzi Aleksandrowicza do Krakowa – niewiadomo na jaki a pewnobiak który gojnia? Jeśli mogą, i się zgadza oczywiście wyruszyłem do Livorna – i Babcia i moja uspokojona zaraz wiedzą. Zastanawiasz się na czem biorę, jak to można spakować sobie zawczasu ubranie? Ale odpowiedź prosta. Oprócz bielizny i nudy, wszystko jest u Livorna i jedna zwyczajność oglądania admirałtych salon w Wiedniu. Dobrze że tak.

W Genui i w mojej mam wiele Babci. Pan zastałem się tego co pisałeś mi o twej podróży do Dziennik pierwszego. Jeżeli mi odtąd niestosowny niepowodzi. Dla tego jeśli Babcia tak wiele osłabiona mi jedź wiele do Livorna – chyba żeby ci to sama rozkazywała. Zastanowisz przy niej ojca swego, to będzie po rozejmie mniejszy potrzeby, wstrzymy. Co tydzień i dzień przyszły pan tu listy o zdrowiu Babci. Na przyszłość zdybym i kazała jechać do Livorna, wyrwie o Julianie lub Marylce aby mi do nasze o stanie zdrowia kochanej naszej pacjentki.

O niczem zresztą nie się dziwo w pierwszych wiadomościach. Babci: Z wiatrem i nimam stąd niemożność wyjścia jakiekolwiek na zdrowiu ale mogą się bardzo zawsze dziwny. Chciałem aby Babci mam- rzi – ale obawia się na nie zdążenia. Nieznany odwiedzi z nas Karol. Wtedy zdaje się zarazem się jednak na swoją dyskrecję. Ja wiem tylko że- go wyjechał do Krakowa. Żyje teraz swoją życiem jak wyjechał, który znamy z Pana Dumy i jestem 22 sty 3 Letnim na Chrzcinach. Znałem go, porządny i pracowity to wiadomie z Ukrainy. Oprócz Rzewuskiego, tych wiem u Karola Hutarowicz, Babci, Kp. Anna Babcia Rattar tamże dizyy- uszum Pana. Jeżeli Skirmunta otrzymał na- dzia wiejo interesach, by jest zakrzywiem przyjaciołem. Stary Gałczewski z panią Lubicz nas dwie Zbigo. Wiesiołowie i Krumer skazani rostali na jeden miesiąc wiejskiemi

Za Twoim po wiadomie się Kp. Feliksem i przyjaciołmi napisz do mnie odsamie. Ci- ty bym się, gdyby ci udało się Tam znaleźć Jeden pasaż – Skoby nawet ojciec rok pochodził na Chinarspitz. Jak niewiadomo mi, mamy Do Pary aby Twoja Dzio niewiadomi. Noty w pobliżu impresje i rokomany Ludzie.

Jeśli dotąd kabanisz tym nie chcemy zapisać do cie-
bie pod adresem Kirchenjikiego. Spowiadasz
w twoi muszą aby zwrócić się na pocztę.
Bądź zdrów Dyktie. Czuj długo zamieszkiwać.
Oj. ciotuj
Jak Kabanie.

Do Dymitry Galeski

Villeneuve. d 27 Sierpnia 1872.

Kochany mój Ojcze — na każdy twój list zaraz posyłam odpowiedź — często kryją się lub rozmijają na pocztach dwie pary słów, wysłanych niezależnie. Dziś wybrałem mój spadzisty mi czas do pisania — bo zawsze mi się wiele myśli w sercu i w głowie rozpina chcą się na różne strony. Jeżeli ciężko nam zasiadać — jest ciągle pod wrażeniem bliskiej śmierci. Olej [illegible] z Aleksandrem pomieszkamy chwilę jeszcze umiemy, ale żale wyjść się tam — osobliwie jak Jasia zamurzeni z placu. Stary [illegible] służy nam jakby radzący [illegible]

Oczywiście my Ojcze, spiszę się do Lwowa. Drogi Stasiu! Mówiłeś [illegible] jakieś nowiny w Galicji. Wiesz się z Maurycym dowiedzieć jakie [illegible] we Lwowie. Jeśli się nie uda w niedzielę wcześniej, to [illegible] Będziemy tu razem [illegible] ale [illegible] Będziemy [illegible] do Wołczyńskiego Ludwika, do Chojeckiego, [illegible]

Wyobraź sobie w tej chwili na przejażdżce z Paryża Bronisława. Kazimierz pozdrawia [illegible] Sybirakiem [illegible] pisanie, aby ich zabrać z sobą do siebie, bo w Obińczycach teraz [illegible] Dokończę kartkę jak wpadną goście.

[illegible]

Środa 28 Lipc: Dziś Dzięki Bogu Józia zdrowa, pogodniejsza, to i mnie lżej na sercu. Nie można jednak Synu mój ukryć Ci, że choroba Józi jak nigdy radykalnie jest i bardzo poważny grozi. Omdlewamy w rozpaczy i ratunku spodziewamy się jedynie od Boga. A gdzie modlimy się Synu na intencyę naszej pacjentki.

Wczoraj Bronisław wysłał mi list do niego ks. Kalinka i Szczęsnego z którymi spędza dla wiele a Szczęsny przysłał i twoje Kartki do Józi i do mnie. Bardzo mi miłe wiadomości dla chorej. Dziękuję Ci mój Synu za list z 19-6. m. Ubolewam że Bolesna zapomniała o dyrygencie, bom adresował na ulicę Nikołajewską myśląc że we dwunastce. Wszystko grzeszy pamięć. Jakby nie pisywał mi matce, że ją Synu uważasz za nieżałnicę, że chciałeś pierwej rozpatrzyć się w programach. Uniwersytet Jagiellonski ma 4 wydziały, a ty chciałeś pewnie tylko rok lub dwa lata na Uniwersytecie bywać. Uniwersytet Krakowski ma być wyższy od innych w Europie, ale Lwów do Galicyi, Wilno do Polski. Pierwsze gałęzie nigdy nie będą na wyższym poziomie. Szkoda się nauczyć Synu czego nie ma w Galicyi, a co niezbędnie jest dla przyszłego urzędnika. Wątpię abyś bez Stadium mógł otrzymać prawniczą posadę w Kraju. Jeżeli że będziesz musiał szukać zarobku we Francyi, przy jakimś najpierwszy Adwo-

Bronisław w przyszły piątek to jest 3= Września odjeżdża do Krakowa na pana Dmitrjeva, bo śpieszno mu do Ojca=winy. Stanisław po egzaminach dnia 10 Do Krakowa, bo już i matka jego nad=jeżdża już z Warszawy. Oświadcza mi się Edmund Bulewicz, jeśli zastanie ich już w Krakowie, zaprasza mię z bratem i z Ojcem jego zachodzę. Radzę mu, by się ich wystrzegał, tem bardziej, że według listu Szczepańskiego w tym czasie nad=jeżdża i profesor Dunajewski, który najprawdopodobniej przyjedzie do mnie celem rozmowy ze studjami prawniczemi.

Ostatnie moje dyamy, 21 Sierpnia w dniu Zwiastowania NMP. o 8= rano w pięknym kwiecistem mojem ogro=dzie Wasy i Kommunikowałem ra=zem trzy osoby. Modliłem się rzew=nie o błogosławieństwo Boże dla całej rodziny. Chwała Panu, że mi dał siły do tego, że w tym dniu tak dużo z Panem Marją Stachem Wasy i Kom=munikował, bo śpieszno mu do Ojca=winy do Poznania w Niedzielę. Niech On za to będzie Bóg szczęść w życiu doczesnem i wiecznem.

Marcelli L. przysłała zrobić, że ich darmo kurzy. Jest list mego wi=ów, że mam pokazane Jurce. Pomódl=my, że mu dopomoże Pan Bóg do ukończenia i spełnienia dobrej woli swojej matki.

Wielce Czcze Krakowskiego po dzień
25 Sierpnia Listy [illegible] mi =
przysłały, jazda do Babic, Nieroumiem
Ale czego jadą tak na dziwnie. Oczy =
mnie na przemiany i Tak. Babic pomie =
niem adresujcie ustnymi. Do tego
nie bawi Drugo we Srocie — Oby Bo =
ma i Bodzia pomnoż zostali. Gdzie
chce odprowadzę ja aż do Sandyeny
Lub do Zyrus. — Dobrani wodzi, ale
sprawę mamy odzimie, skoro zato stan
ęły. Będziemy się jutro odzywać w Pa
ryżu, bo my dotychczas co miniare — a
pisałem mój się uniezupełnie Kimyan
Karol mi kazał ja — a może Bóg
będzie trzeba mieć nadzieję
tamtej. O siebie samego zdam
ale Kapitalne, cały przyjaźnie na
Szczęście nasze odwagę, że mnie
Cmienia wszystko aby dwoje i tragedia.
Nie mam jak o samej piśmie pisać.
Tylko mi żal tych, z nas na mnie, że
Zyrus jak mnie pomiam do Radosta
Pisałem do Karola aby w gazetach
przysłał do Villeneuve — ale on sie
nudzi, Nie wiem nigdy na ulicy Sienkie
wicza mu nie [illegible]. — Oczy =
wiście mi adres dostarczy Gustaw Wielkiego
Dla tego mi jak mam [illegible] — Ja mi dziwnie
o nie wiadzie jego po Galicyi. Zawsze napisz
Zawsze [illegible] Szkoły — Kochaj — Bo stary
Tymczasem ja [illegible]. Całuję samo [illegible]
Radosta.

Całuję w rękę Matkę Syna i Bratanka

Twój

J. Słowacki

Villeneuve d 10 Września 1872.

Mój Kochany Dyaniszu – zawsze najściśl-
szym obyczajem to mnie gościnne jest schowa-
Jezu. Dopiero wczoraj upadam pod nim, pamię-
chwalebnościej uroczystości. Klaskaj opisuje ci pos-
zarządzenia do stanie zdrowia żony. Odwiedzę
my ją w Gabrowskich po Kolei i zaraz po-
i trzy razy na tydzień. Zawsze mi nie-
a Paryża, kiedy bawiłem na Berthelot ab-
ostatni dni. Oczywiście najmniej gadania spra-
tem w Jezu, zabawiając ją to odwiedzaj po lustr-
bolesnościom i po śmierci Marcu. Wiby tuaa
jest bytnij na odwiedzie. Gabrowscy radziby ja
zatrzymać w Kolei jakiejkolwiek – ale nie-
ja tutaj bardzo do domu, chyba pierw za Ja-
Kiem i za mnie. Ale tymczasem bolesna upie-
rają się aby chciała wyjechać do Włoch lub Po
pod wpływem Francyi. Czyż to pudelna jest rzecz
We dwoje i tak sama tem prędzej się zniszczyć
abym kiedy wyprawić razem z Jasia do Jezu
że. Ty miła Dyaniu, aż jesteśmy w stanie pomie
tak ogromna Kasetę. Jednak do rozumu
siostry, Klaskalanna bardzo mi radzi
podróż oddam rzeczy, co mam – i nawet
dosz ewentualność na wypadek Śmierci
Marcu, Ty Dyaniu mój i Kamil będziecie sami
o sobie radzić – a ja? ja zawsze dla kogo
dat w klasztorze.

Uradowało mnie niebardzo
prawdziwy, jakie ci sprawiło we Lwowie. O
Jasia drobne mam wiadomości i o pani
Radeckiej niemałe. Jam ani na chwilę, że
ich przyjaciół jak własne dziecko. Bardzo
mnie z rozmowy upewnić i kasetkę
do ciebie p. Mauryego. Do uszyszenia, kto
rego mało znam, chociaż bardzo podoban
jako uczonego pisarza i prawdziwego katol
ka. Bóg mu błogosławi obficie. Najpierw dni

do nieznajomej Ci Żydówki – bo w tej chwili odjechał Alex do Paryża – ja zawsze pomoc nad nemoc=
ność. We wszystkim w Życiu słuchaj rad i wzory Ojca
Mamy cego. Jest dobrocześa on przyjaciel Ojca=
ciela, rozmawiaj zie z nim. Wakacyje albo ś=
wiąteczne zie w Galicyi, choćby z nawet przykro=
ścią, przecież tam jesteś pośród najbliższych=
cie. Gdzie jesteśmy z góry dać tobie pieniądze
na studia prawnicze – aż do ukończenia pa=
tentu doktorskiego. Zastosuj zie w tym względzie
do zdania stryjaszka, a zasobliwie do stryjen=
p.p. Mamy cego i Filipa.

Z ludźmi miejscowymi bądź baczny i
ostrożny. Pamiętaj, że należą do różnych obo=
zów, nie rabią wspólnych interesów. Staraj zie
tych w złym pod względem Wiary i moralności
to jest przy Prawdzie, albo w niczym innym
znajdziesz oparcia i pożytku. Wstrzymyślam
jakoś trochę rozmaicie, zwłaszcza w Galicyi
gdzie stoją. Pokaż potrzebnym tego
swego [illegible] zdolności, pośpieszności i ścisłości=
tego bez fanfaronady. Dość by, o tem pisania.

Od Babci dawno nieznamy nic ani słychu.
Piszem 28 sierpnia i 3 Września wyrosłem na
ulicę Mariańskiej – z prośbą aby Kasia
lub Marylka przysłały mi [illegible]
[illegible] o jej zdrowiu. Otóż po dziś dzień ani
słowa od nich niestety. Nie pokoi=
ja się bardzo z tego powodu. Chociaż z druz=
giej strony nie jest z tego listu, że Babcia
jest do cielu do Lwowa – a nie mi
jest obcasie chora, a przynajmniej nie
jest gorzej niż była za twojej bytności
w Krakowie. Nie do darowania jest obojęt=
ność dla mnie córki i wnuczek. Bóg
z nimi! ale to mnie boli.

O podróży do Warszawy nie masz co
nawet myśleć, skoro na paszporcie niebyłaś
wizy moskiewskiej. Radzę ci jak najkrót=
szą rozjazdkę po Rzeczpospolitej – ale za dużo

trzeba zachodzić, a czas mogli abyś nareszcie do Babci Stacha, bo w Paryżu nie ma z kim u Ortana za pasodem [illegible] Trzeba jego. Nie przykro zdarzy ci się, takim dobrym ojcu zdrowie zapewnienia się z Warszawie. Mazurami: Wracaj tedy synu do Krakowa, do prowadź Babcię, jeśli można do Savoyarczyk, obejrzyj naprędce Alpy i Włochy. Rzym a potem przez Szwajcarię do Paryża: Będzie na nim potrzeby i pamięci przy pilnowaniu Józi: Zanim wrócisz do Cię przyjaciół, zostaniesz przy mnie na [illegible] w Villegrave. Maryan w tym razie zostaje dobrowolnie swoich nauczycieli, aby przygotował się lepiej do egzaminów, w Paryżu nie da. Do prawdy nie mogę zgodzić się na ten ostatni wyjazd do Mans, bo znów się i potrzeby mieszkanie. Nie ma zastrzeżenia Maryana do pensji. Niech ks. Zaleski napisze do Wielkopolski i ks. Zaleski. Kwestia polska nadzwyczajnie ważna, bo [illegible] pewnie [illegible] polityczne, zanim ostatecznie się [illegible] do tego czasu [illegible] Będzie się bo moja pensja, bo [illegible] misja, [illegible] w Orleanie tak [illegible] Dzięki mi za [illegible] zniszczyć [illegible] jak przyjdzie. Jeżeli [illegible] na [illegible] Niechaj mi [illegible] [illegible] Dzięki [illegible] [illegible] Dzięki [illegible] [illegible] [illegible]

PS. Uważ Dyziu po synowsku na to ja na moją Starą Panią i Panią Radczynią. Zdaje mi się napewno się wyprawią [illegible] jakby jedna Ciotka z nami Bigosowała.

Czy nie miał listu od Karolunia z Sandrus? Niemogę się wyrozumieć za co nie dostałem tak miłego a przestronnego listu. Czyżby zginął napewno trzeci? Wczoraj [illegible] Pan Sudolen z Jassy [illegible] Brama [illegible] Lwa i Francia. Brama stoi jest w Ciemnicy [illegible] Kraków [illegible] Pan Bóg nie wypuści [illegible] Brama [illegible]

kamisią — wyprawić do miasta ad=
pamiętać. W sobotę przyjdzie do
D. Ulepmana na zimka ze. Gałęzi pum
stanęła chęć, aby Józia jaśnie czas mi
kasa w nicht Józ

Dyonizemu Zaleskiemu

w Krakowie lub we Lwowie

Wiadomości mi
wiesz — pamiętaj
Zgromadzenie
Lwowie

Kartki Dyzia od Józefa i Franciszka
wyprawił z Krakowa odebrałem od=
piszę — on do Warszawy.
do Janka w Roszmanach
niepotrzeba listu. Pomiędzy
też mój syn, to Jasio — do Gorzyc i radzi.
mi Karol przyjechać na Spirimisie. Mó=
że odebrać od siebie list — i wraca
do Paryża — aby zastanowić pobieżny mu

Villapreda

Villapreux – d. 23 – Października 1872.

Mój Dyzio Kochany – Jej Kanclerz
za pierwszy przeznaczonych na spotkanie 30.
Października, aby zapisać na wpis do Szkoły mo-
jej Dyzmy. Chciałem z Jasnością Twoich i Dorzy-po-
trzeby mi będzie do moich rzeczy potrzebnych.
Wyślę mu i spodziewam się swojej Chrzestnej, a ja-
mi Tam wydatek zwrócę. Jak stoi Dzisiaj interes?
czy zwalacz się ciągle o instancyę upoważnych
Sandzio od p. Filipa nie słuchać po dziś dzień. Nie-
miałem też nic i od Babci za Szanownej Józi
spodziewam się ciebie na niedzielę. Chciałbym
od Świeci z Tobą. Alexander wyszedł nie-
wiadomie od ciebie zamówionych przedmiotów
dla Józi – chciał już dziś sam jechać po nie-
ale my wypisywaliśmy aby zaprzestał do jutra.
Czy Dziadzio wyjechał do Mayence? Bardzo mi
mu co zrozumieć przykrym ostatnim liście.
Całuję Cię serdecznie
Kochający Ojciec
J. Matejko

Żeby zamówić Stanisz w Paryżu
vitre Kapuś wiązanych medz formatu
papieru coś przywiózł do Babci –

Villepreux (Seine et Oise) d. 17 Września 1872.

Mój Dyzio Kochany, Serdeczny Babcia przysłała mi Twe ostatnie listy do mnie ze Lwowa, później jeszcze od tego czasu adresu nie odebrałem. Ja mię bezustannie [illegible] i myślę że ciebie dobrze przyjęli. Babcia bardzo się tego po sym Waszym i siostrzanem [illegible] Antonim nie dziwię. Uciszyłem się [illegible] interesować mię [illegible] jakieś na pogmatwanie [illegible] Rady p. Filipa spodobały mi się [illegible] praktyczne. Oby mię [illegible] prawnienie i podarcie [illegible] nie przyniosło — ale gotów jestem [illegible] na [illegible] na pobyt w ojczyźnie i na [illegible] ustawieniu Narodowem. Z mojego [illegible] zadnego celu we Francyi — a [illegible] via Pologne. — Domyś mi [illegible] nie stanęło między p. Filipem a [illegible]? Czy [illegible] rocznie do Lwowa? i na kiedy? Czy [illegible] się z [illegible] i jak ci przyjął?

O Józi napisałem [illegible] Babci — prosi abym [illegible] nabór jest [illegible] nadzieje [illegible] i [illegible] do domu. Zapewnie [illegible] Villepreux. [illegible] pod stołem — to Józi będzie miała [illegible] Duży [illegible] sobie. [illegible] [illegible] w powóz — Ja [illegible] [illegible] mnie [illegible] [illegible] [illegible]

napisze. Może Alexs przyniesie jutro z Paryża obiecaną Kartkę — to zaraz i posłem do Krakowa na chybił trafił — bo zupełnie w tych dniach wyruszyć z Babicz zupełnie Warszawy.

Cały adres mój list z Ujejdzkiego 6. m. razem z annexem Alexy, który adressowałem do Krakowskiego na Bibliotekę Ossolińskich bo nieznajomość miasta nie mogłem odszukać wiszy papierami? Obrazu nie mam wymyślonego Jemu drogie i uważnie robić we Lwowie? i z Kimś — Radzę się Dyzia twoim hasłem mistrzem i dojrzałością rzeczy biorąc na swoje — to Bóg z publicznymi Czasami tego samego nie mogą ugrzęznąć i twoich braciach? Nie tak jeden niedołęga — a drugi pyszałek — igrają piórko na swoje przyzwolenie. Może nie spomnisz przyjaciół na twoje portrecie. Dy Boże!

Radzę wyrazy odbierać rzeczy zostawiać im gdzie tu na Lwowie. Napiszę zaraz do p. Edzi i do p. Marcy — aby im podziękowała za dzieci. Czy wstąpisz do Jarka? Gadzio się — ale ty sam z pewnością [illegible]

Pergolesi i niedawna Kartka z listu do Józi od nas Frani. Pisałam do mnie obszernie. Dobrze by było abyś Dyzia kilka słów do niej napisał. Pani gosposia w Gubinie; niech pudel do niej. Dla tego załączam jej adres. Mr. Fr. Dl. — a Kościanice (Kijów, Kamieniec Podolski Kijowska Gubernia — Kamieniec Podolski pomiata — nie Kościanice) Proś Ktoś go z redakcyi z nuty ut stroni, aby on zaadresował po mazurkowsku np. Karola Zaleskiego. — Czy Dobrowolski mieszka w Kazimierzu Zaleskim.

Bądź zdrów drogi Synu Dyzmy ojciec

J. B. Zaleski

Spieszy się na pocztę, aby kupić znaczek i list wysłać

Villeneuve – d. 6 Październ 1872

Mój Tyrsio kochany – aby niestracić poczty co niebawem odjeżdżę w świat – wyprawiam te kilka słów do Montreux – głównie z doniesieniem, że wczoraj zajechałem z Paryża na nowy, ustalony w bieżącym tygodniu, list z Berna – a dziś otrzymałem i drugą kartkę już z nad Leman – wkrótce. Listy twoje teraz gdzieindziej latają niż jak ongi z Galicyi. Dziś jeszcze rzucę parę słów do Babci – wieczór z Genui, która skinie Bogu ma się koleji.

Do odebrania twego listu ostatniego z Krakowa, w którym zapomniałeś, że wcześniej telegrafujesz do Karola z granicy francuskiej, nauczyłem się zaraz na Gare du Nord wyruszyć do Paryża i bawiłem na Porchollet aż do soboty wieczór. Wróciwszy nie spotkawszy, ani niczego jakich nowin w Villeneuve. Najbardziej niespokojnem się o Babcię, nie wiedząc że ciężko schorzała i nasza. Chwała Bogu! że szczęśliwie dopłynęliście do portu. Pielęgnuj Syrenu Babcię z całego serca i z całej duszy – zaufaniem pod błogosławieństwem

Od p. Filipa ani od nikogo z Krowna nie odebrałem ani litery — może co odbiorę w ciągu tygodnia. Bo jutro jadę znów do Paryża na ślub Klary Gałczyńskiego. Zamawiają o. Filonika, by o przyjeździe Babci do Montreux go uprzedzić, to należy prosić. — Dobrze byłoby, żeby Dzidzia abyś zabiegł na jakiś dzień do pani Szymanowskiej i Oswalda, którzy podobno przenieśli się na mieszkanie do Genewy. Wyjeżdżają się o adres ich u p. Czerwego — a może i o. Flubni o nim.

O innych rzeczach napiszę dziś po południu przy Kartce do Babci. Tymczasem całuję i ręce najdroższej Mamci wyciskam za ojca i całą miłością jaką się jej od nas należy. Od Maryśki miałem przedwczoraj list, który posłałem Babci jak tylko zdrowsza i rzeczywistsza do tego. Oczywiście Dzidzia trzeba się zgłosić zawiadomić względem wyjazdu do Krakowa, bo czas nagli. Ja jestem za tym abyś zaraz do Klary w Bajerzynie.

Jezus niech Mamcię moją całuje w drogę — a ciebie tynu w czoło i oczy

Twój stary

J. W. Kabat

Villeneuve – 6 Października 1872.

Kochany Dyziu – dziś rano już pisałem do ciebie – to na razie mi mile mam do powiedzenia. Oktawa tego spieszę się – bo Józia i Janina same są w domu – bo Aleksander jeździ kędyś po okolicach. Jutro Józia obiecuje się napisać do Babci i do ciebie – to i ja tej listu lub na osobny kartce parę kilka słów. Tymczasem usługuj Babci jak umiesz najpokorniej a wybieraj się do powrotu do nas – bo czas i niewczesna dusza gruszek w popiele. Piszemy do Babci że nic kłopotu nam potrzeby – głównie z powodu, że musimy coś postanowić raz względem twojej przyszłości w kraju lub za granicą.

Osobny jeszcze powiadomienie mego pisania do ciebie Dyziu. Za parę dni świętujemy tu bożą twoją imieniny na wsi z całą Komunią. Oczywiście pobiegą ci gorąco

z pod serca Twoje i opieki Bożej. Niech
ci Pan szczęści w zamiarach two-
ich patriotycznych!!! wymawiają
to życzenie z tkanki przy do-
gasającem ognisku życia.
Na miejscu przyjaciół świa-
dectwo moje obecności, kto ty
z pomiędzy [illegible] naj-
mniej ustępuje mnie w życiu.
Dziękuj mi Bóg za to odpłaci
w stokroć. — Jeszcze raz błogo-
sławię ciebie i całuję z rozkosz-
nem się w duszy i w sercu.
Twój kochający Ojciec
J. B. Zaleski.

Pakiet twój zdrowy dostałem
rok do Krawca — zastaniesz go
w domu jutro wyprawiony.
Pozdrawiam Karolinę. Twój adres
aby do ciebie napisać. Pozdrów
po stanie Kiawego Zabiegnę na
Berthold. Pani Szumlakowa
wyjeżdża z mieszkania na
nowe — a niemasz Komu od-
dać biurka pożyczonego.
Karol po staremu żyje i kwitnie.

J. B. Z.

Dyonizy Zaleski
w Skamei mojej

V. Cyprena — d. 16 Września 1872.

Mój Dyzio Kochany — pojutrze po pięciu latach rozłąki będę u was w Paryżu — ale: Wkrótce spotkam się z Tobą. — Od p. Filipa już wiemasz tak wiemasz Listu — o Zosi nie wiesz to. Z myśli, Odwiedzam zawsze pewnie i serdecznie wyrazy mojego starego Kuzyna. Pisze ciągle z miłości o tobie — i Rezultat wtrucin — Pisanie do p. Maurycego, który mieszka w Batignolles nie mogę dojrzeć, nie wiem nazwiska p. Filipa wyprawiłem do mnie Swoją adresu. Ale nie Drugi list otrzymałem z Petersburga. Niezapomniany Ty Cmentarzu, ale zawsze wyjść na miejscu. Zatrudnienie, zostaje w tarapatach Żydowskiego — w spadzinie ale wyczekuje Justine do Kopy. Biega o rachunek — ale chodź? i jak znalazł Znajomy Summy na wykupienie go od wojskowości. Dobrze na pokoje mieszkanie jeszcze dzy — ale: widzieliśmy rzeczy chwilę mieszkanie. Owoce sklepu, jarzyny, mięsa i pani pastwa, Ostrzeżenie w tamtejszym i Ota naszego Króla. Odpowiedzi tym razem Francuzowi — ale prawie tekstu wyślemy wiadomość, i w wyczerpaniu listu zaczęcie pierwszej pełnej i swój adres. Rad nie rad muszę się dziwem przebić Bobek mieszkaniu jeszcze wiadomości, ale w Kurtuazji nie mogę się dziwić o adresie, albo przyjaciół o adresie, ale jest Mary. Tymczasem u nich Karol wszystkich adres Kazimierzowy. Listy Krakowa. Francuzowi adres Kazimierzowy. Listy Krakowa. Francuzowi przyjaciół ze Sobą, abyście je przeczytali.

Jakże Dyzio mój ideał twój — interesa? Czy pewny coś już jakiś krok? Co do Kopy? Trzeba się spieszyć i tupnąć w różne strony. Pomówimy o tym obszerniej, za pozdrowieniem się w Paryżu. Mój Fotowa listy do przyjaciół Krawskich. Ja byłem przed do Krakowa, Gazety Krakowskiego, p. Maurycego i pani Rudzkiej. Wszystkie mamy wszystkie listy w jednej Kopercie do Biblioteki Ossolińskich. P. Maurycemu

pewnie nie wyjeżdża z p. Filipem — skoro go oktroi
do adwokatki osobisty. U nich [illegible] obiad
nie zmyślnie na piątek do Kamienia
pałac i przyległości — Czy byłeś u papy Jana
zapytaj? Czy odebrał u Burke'a książki. Sprze-
wiłeś mi Tygrysa z przemianowaniem Unionya — bo
Iris nigdy nie wiadomo do Villeneuve. Pozdra-
wia cię Ignacy.

Karol zamówił całkiem dla ojca. Nie-
wiem z czego żyje? co porabia? czy zapisał się
na fakultet medyczny? Czy co oddał do zamiany
[illegible] obligacyą pożyczkową? Gazeta Kiedy opisała
[illegible] obsypia [illegible] i [illegible] upa-
miętnienie [illegible] jakieś [illegible] wiadomości z pod serca płyną
[illegible] nad grobem ojca. Kiedy i moja zegar
[illegible] na dom zamknie. [illegible] i
[illegible] Bordas [illegible] [illegible]
i na ziemi. Trzeba w duszy o Zamoyskiego
was dzieci mieć — Napisz do Karyana —
zapytaj dla czego nie odpowiada ojcu — czy de-
bet [illegible] na [illegible] i Compagny
Rosa [illegible] [illegible] [illegible] Alexander.
Renata interesuje do majdanu [illegible] w Paryżu.
Ściskam cię, dyscypuła [illegible] na
jakąś sobie [illegible] [illegible] Kadeta.
Niech cię Bóg błogosławi Synu Kochany

Ojciec

J. [illegible]

Wyjadę stąd w piątek o 9tej, jest rana. Pi-
dę prosto do was na Bartholdy. Kamienny
z [illegible] i swój [illegible] Konsiliarz
Rafaelsam [illegible] [illegible] Palatur
z [illegible] dla Karola i spadnie [illegible]
a dla siebie nic — chyba jak dostanę skąd
[illegible]. Cały jednak [illegible] nie wiem.
Czy nowiny Braciszewa? Dobrze byłoby adopt
adwokat [illegible] starego i chorego Jamszewskiego
[illegible] [illegible] [illegible]

Villeneuve d. 27 Lipca 1872.

Kochany Ojcze — Bubcia
już jest w Rykach. Pisała do mnie
z Lyonu na wyjezdnem — pisa
Kostusia która mamy przyjechać
do Paryża i mieszka na ru
de la Paix № 13. Kostusia ma
w tych dniach być u nas — aby mo
ją wyprawić. Dla tego jutro o 9tej
rano wyjadę i będę na Berthollet
około 11tej. Jeśli wyjdziesz z do
mu Klucz mi zostawię na do
le u Konsierżki.

Do widzenia się Ojcze

Ojciec
J. W. Zaleski

Aleksandrostwo pozdrawiają.

Villeneuve — d. 30 Lipiec 1872.

Kochany Dyzio — nie mieliśmy cośmy
wracali z Kostania wszystkiem podróży do Villa-
neuve. Cały przejechanie te jutro we czwartek
lub raniuch jest odpoczynek na inny dzień. Zupełnie
dzisiaj, nareszcie konieczno do nas przez pałacu
W każdym razie, wyjadę stąd jutro o 6ej rano.
Jeśli mnie jechać do Villeneuve przedtem na mnie
w domu, ale biż na rue de la Paix, Zuflam jeno
Klaus w konwersie. Jeśli podróż odbędzie Kostania
na później, to zaraz po mnie w domu. Bożnie-
my mogli razem zajść do naszych pań — albo
jeśli wolisz to sam do nich pójdź. — Mam oraz
jutro miejsce w teatrze w Paryżu.

Dziś odebrałem od Rzetelnicz z Warszawy
długi list do ciebie, który jutro dorzucę. — O Mazyk-
nim głucho — żadnej ani słowa. Zresztą mniej się
z nim coś nowego. Obiecuję mi Ztwyrni kwiatami.

Do widzenia się Dyzio mój.

Cały
Józef Kalasanty

Jeśli jutro przejedziecie, niesporządzaj
kapelusz dla Józi jakiś dobrych cukierków za
2 lub 3 franki — które ci zawrócę.

Niech Karol odbierze od fotografa
fotografie Księży Zmartwychwstańców — mu-
szę kilka oprawić w ramy Damskie czasem.

Józ

Villeneuve — d. 16^en^ Listopada 1872 r.

Mój Dyrie Kochany — miałem w pomiędzie
dzień ucz. rano wyjechać do Paryża, ale dla po-
długowania się z Kantorem jak jutro w nocy wy-
lę. Otrzymam tyż mam do załatwienia w banku
na pilny bardzo interes Babciny. Ot nie uważaj
na mnie w Jarmo wrócę 18^go^ do mnie pisz
tam zajdzie do galarety i na St Jagne na 18^go^.
W sławnym ruskim Kantorze Klubu w Konstantyn
Nieznam ony Karola zastanę — ale nabatyn
aby on mi sprzedał śniadanie, to jest bardzo
by do Dunaja za dalsze dla mnie. Potem
jeszcze my razem do Kantoru.
W Galicyi mieli mi szyku. Darmo
wyjechać Stasi. Pamiętamy o tem z Soba.
Bądź listy od Babci i od Kazimiera.
Do widzenia w 8-ą. Bądź zdrowa
ojcia
J. P. Zalesk

1872

D. 26 Listopada 1872 r.

Kochany Dyziu — Jakoś mi się przykrzyło we czwartek, aby zadać ci wyraźnie wymagum bankierskim. — Dziś wyprawiam tymczasem do Ciebie drugie 2,000. przy tamtej wyprawie, to jest jutrzejszej, prześlę Babci, aby na odebraniem Świątecznego Dysiowa katalogu zapytała do nas, że cała summa ma już w swoim ręku. Telegram ten przyszły nam za pozwolenie. — Ostrzy Dysiu mój własny umieście na stukrantowym papierku, ponieważ potrzebne mi były na wypłaty miesięczne.

Z p. Czarnem nie trudź się konwersacją. Żona on cichy i zimnia i z nazwiska. Daj swój bilet służbowy i oznajmisz, że masz sobie do powiedzenia. Otóż powiedz mu, że ojciec będzie u niego we czwartek — i zapytasz o jakiej godzinie może go zastać. Skoro go tamże zapytał o sąsiadów jego a twoich krewnych, to jest o Ludwików, Proskurynów, Langnerów itp. —

O kwestyi galicyjskiej pomówimy
jeszcze raz we czwartek sam na sam
uważyście i z należytą rozwagą. Jako
patryota polski, ja oczywiście wolałym
abyś dzieli ziść i dobrze byłoj ojczyźnie
tą jasco wrodzonie francuski umysł
swój słuszny swój objekcye. Chowaj
Boże, niemysłę ciebie sylne krnąbrne
do przyjęcia mojej woli ani zwalać na
twoje barki ciężar bolej nad siły. Jes-
cem sam cenzye, że wymienienie się
mimowolny w przeciągu dwóch lat
jest prawie niepodobnem — osobliwie
przy rozmaitych zatrudnieniach
na Uniwersytecie i w biurach Wy-
działu Krajowego. Otóż w tym główna
rzecz spór. Pozostaje z resztą już kro-
ki do naturalizacyi francuskiej i
nasze obowiązki służby wojskowej itd.
Wszystko to trzeba rozważyć z całą
rozmaitością. Po rozmyśle zastosujem
się do postanowienia i wedle niego
zarządzimy działanie w spisanej. Napi-
sz do mnie zaraz i nawet do ks.
Lipskiego z rekomendacyami od Czartory-
skiego i od Bronisława. Ty powinieneś

zapisać do p. Filipa grzecznie, aby do=
stanie uwagi, że ojciec szuka najgo
dszych wychowańców. Ale nie mógł,
że ci Judasz od razu wysoki urząd lub
zagwarantuje. Kanclerz w Galicyi. To
wszystko [illegible] już bardzo zalecza=
ło od tylu zdolności, apetytu i mo=
ralnego prowadzenia się między ludźmi.
"Bo praca - niebyły [illegible] - mówi
kuł polski. - Szczególnie znowu przychod
dzi mi uwaga - że radzimy bardzo po
mierasie. Kawa na śniadanie
śniadaniem dawno się już zachwy,
Cyjm się [illegible]

Muszę mój Antoni dużo szukać
Polski, skoro ktoś pragnie się ciebie
z domu - najmilszego, najzupełniej
go między swoimi - niebędnego mi
pomimo pod koniec mego żywota.
Niech [illegible] żyje - ale pełnię obowią=
zek mój obywatelski. - Tymczasem
rozmyślę o Kanclerzu w Galicyi
przed Bogiem - akcje ostatecznie postanowią
Do widzenia się we czwartek 11 [illegible]

J. Zalski

Upadł Krajewskiego że ludzie prze=
mal na pijaka nam w Jaworowego.

Od czasu do czasu odwiedzaj panią Szumską, aby wiarygodnie sobie, że Kubrawcy [illegible] zupełnie obcym całkiem o niej. Zresztą w piątek albo w sobotę postaram się do niej sam wieczorem udać do Julianowskich.

Odwiedzaj także Brodzińskiego, Januszewicza, i kto starych przyjaciół oświadcza. Ze wszystkich pism numer Uniwersytetu jest dobry artykuł Rettla przeciw Skirbeusowi, który potrzeby warty czytania, oświadczenie z powodu wymienionych [illegible] historyi polskiej, w których zamieszkał się [illegible] z Tomianem.

Villepreux — Mercredi 17 Xbre

Mój Dyziu Kochany — jak obiecałem, przysłałem ci 50 fr. do twojej kasy rezerwowej. Zapisuj wydatki — pamiętaj, że masz do wyrachowania się z pieniędzmi za stą frankiem. Napisuj kup sobie porządny parasol — potem za 22 fr. zapłacimy. Ale masz Cruz Krzyżowski w Adamowa za pierwszy kwartał r. 1873. Za resztę pieniędzy przyjemniejsze dla Jizi na wilię Pańską 2 lub 3 Kilo gateaux mandiants i jeszcze coś do kawki — jak ci szanowna siostra napisze.

Do Babci napiszę zaraz — i donieszę Jej, że Juliusz już wyprawił wczoraj Mary. Dowiem się, że jesteś w tarzanek wtej ostatniej. O szarnie w Mongnie chcę ci powiedzieć, domyślam się — i powiem w Villepreux. Juz wyjdzie z p. Leszem natkniemy napisze ze stołu o dniu ich wyjazdu.

Dziś odebrałem długie listy od Rosnistanu i od domowej z Chili. Od siniada mnie adresu Brandstaeterowi. Kabigenij do mnie go w tychże i odbiorę stary numer Rugiad Kisielewskiego. Tymczasem daję do przeczytania Karolowi, a na wilię przymnie Ojca. Niech Karol przeczyta ostatnie

wobliwie antypatyi Turnowskiego o Bismarcku
i o Niektórym tłuszczu.

Proszę, zróbcie po cichutku obudwaj
nas, abyśmy żyli z sobą w zgodzie i miłości
braterskiej. Pamiętajcie tedy, że nie nie-
dostanę więcej listu skarżącego, który
mi od pewnego czasu obficie z pomiędzy
Waszych w skos. Niechaj sam przyjdzie
mi go przez pocztę. Chcę do skargi pisać
przed świętami.

A teraźniej się pilnie mój pokorny
odwołanie, oraz świadczę jak najstarszych
interesów. Kocham Was! Chrystus, aby się pokłoń=
stawił Bóg – i tudzież pozostałe: do małych nie
ma nigdy mniejszej wielkiej wagi.

Bądź zdrów – i zdrowi na sercu.

Ojciec
J. Kraszewski

Karola ściskam z całej siły. Uradzi=
cie z Tatusiem sami całość.

Do Julianka napiszę przed świętami
w interesie – a potem zabiegnie dni
po pierwszym, bo już słucho w mnie wzięła
a sam wydatki zrobiłem przed nowym
rokiem. – Kup dla mnie szybko – ale
dobry, angielski, abym sam mógł tempe=
rować pióra. Ja sobie, to widzisz
jak teraz bazgrzę stalami Stanisława
Leszczyca.

Chciałem ci posłać twoją fotografię –
ale ojciec mówi, że na niej głupia mina, jaja
zawadiacka. Szkoda, że nie dał się fotografować
w krawacie lub we fraku. Teraz podobny

pana Józ. Myśl jego adwokatura zyskała
[illegible] adwokata w Wiedniu —
Od Józ. i Stasia mamy wiele obudwu

Villeneuve – d. 23 Grud. 1872.

Mój Ojcze Kochany – stanąwszy mi
tyle trudności drogie milczenie, sprzy-
mierzyło się przeciw mnie, że nie mogłem odpisać Ma-
rynarzowi o jego długach. Zamierzam atoli po-
stawić sprawę tę przed Bratem szczerze, uwagi ogólne przy ze-
społnem i tych spotkaniach. Święta Rodzinne – a przy-
puszczam, mój Ojcze, że będziesz z nami na Wilii.
Trapi mnie to w snach...

Wczoraj Józia i Stasia pisali do ciebie.
W dzisiejszem rachunku coś mi się przywidziało, że
niemasz pieniędzy na potrzebne prace nie-
zbędne. Jedyna rada – zapożyć się na parę
dni w Bromisława. Dług ten – i Karolowy
zwrócisz mu na powrocie z Villeneuve.
Józia mi ułatwi spełnienie tego zamiaru.
Józia mi ułatwi spełnienie tego zamiaru.
Wie na mój koszt. Niewiem co i Kazała
Kupić – ale nieszczęściu o gustach nie mówią
Jeden lub dwa kilo, o chrzanie, i t.p. Podobno
że chciała i krzesełka lub inne jakie rzeby.
Wszystko to przyniesie jutro jeszcze jeden [illegible]

[redacted]

Jedno mnie z tych kartek przy-
szedł pakiecik od Babci ale bez listu do mnie –
w którym zapewnie gratki dla każdego
z nas i bilet jakiejś loterii. Prześlę ci,
bo niewiem co się nowego w tej loterii.
Do widzenia do jutra godz 11tej

J. K. Zaleski

Józi Stasiu Tomku miłem Dziś list z wiadomościami.
Pozdrów Dziś i Romek Bronisławowy niech
Kuzyn przyniesie.

~~Marek~~ Środa

Mój Dyziu — wyjeżdżam do V. Meyerau o 12ej i jest Wiatr, słota, ciemności i żołnierz niepotrzebujący nużą mnie z Berlina. Nie chce mi się dziś biegać za szukaniem opatrzonego pieniądza. Przyjaciółka jutro to jest wojaże. Muszę koniecznie wyprowadzić i zaopatrzyć się w chustki. Tymczasem szukaj sam mieszkania. Adres na Gießmain Nr 15. i drugi tu koło Cimera omnibusem. Wczoraj byłem przed nowym teatrem nadaremnie co do loży. W razie czego na Bethold przyjeżdżaj a jabym zaberał karetę do V. Meyerau. A życie

[ok. 1272]

Na wyjeździe

Kej Dyrim konice kon
ców, jeśli nie lepszego niekajdzie
nex apartamenex skoro do
400 g. chwiaz ciemny Kon=
sierz niemity. Niemoxna
dnge dostać - jak kto oneki
Napiesz mi co postanowisz jestem
ze swoim na tuzie nedzy.
Bądź zdrów

Co do nedzy konsiersa=
trzeba wyszukać nie co każdego
dnia nie zrobić w domu
aby potem całkiem się nie=
zadłużać.

Mr Denis Lalonde

Villypuva – 1. 7 Stycznia 1873 r.

Mój kochany Tyciu – wczoraj rano po odebraniu twojej kartki; tak uradowałem się naszą zgodą braterską i tak rozpogodziłem się na duszy, że zamierzoną dawno podróż do Wiednia niezwłocznie dłużej nie chciałem odłożyć w przyszłej w miłem usposobieniu. Pamiętam tam do niczego – i dlatego odpisuję ci natychmiast list Twojemu rozkojarzony.

Dziękuję Ci mój drogi za uniewinnienie moralnych tłumaczeń stanowiących moją głowę. Otóż wytrwajcie dzieci moje w dobrem i chrześcijańskiem postanowieniu. Wtenczas rodzinny pokój mnie tak i wam będzie lżejszy. Uczujcie sami słodycz zgodnego pożycia po niedługim czasie. Niech przytem raz będzie między wami, – a jak dotąd wstrzymałem się być u was odwiedzać w Paryżu, tak odtąd będzie zawsze blizko. Wytrwajcie jeszcze raz proszę w dzisiejszem pocieszeniu usposobieniu

względem siebie. Ku umilenia wam spędzonych niedziel, dłużę od Paskowskiego przysłałem wam na herbatę i ciastka. Rozdzielić się nimi ale dopiero po 15-m 6. m. jak trochę już wypróbujecie się nawzajem.

A więc niebawem zajmę się do swego pługa u p. Lacroix. Żal mi ciebie Dyziu, że tyle dalsko dryptać musisz co rano — ale na takie niema na to rady. Z Józią i Aleksem obmyślamy różne kombinacye ku ułatwieniu tobie fatygi. Może Bóg da, że cię odmieni się w naszem społecznem pożyciu. Tymczasem pracuj gorliwie w winnicy swojem i chowaj Boże nieustający uniżenia ducha. „Bo pracy, niema kołaczy.

A widzisz że Ogniatam paryscy nie są tacy śpiochy jak my wiedzą. O Cursonie nawzajem cieszę się o 9-ej rano. Domyślam się, że i był wczoraj i dziś. Najpóźniej dziś przeniesie meble swoje paradne z sypialni do salonu, bo jestem pewien, że mi tam przyjdzie jeszcze Elżbiana panie pewnie odwiedzać swoją admiratkę dziś.

Od Kanyana miałem list z 3-ej 6. m. Donosi mi, że odebrał pensyjkę to jest 50 fr. ale nie pisze ani słowa o 10 fr. ani o pożyczonych 100 frankach. Że ustatnie

musiałeś Dyzia wysłać do Akers 3-ci lub 4-ty Stycznia, kiedy już Maryan list do mnie wysłał. Odpisuję — aby mi czym prędzej uwiadomił o pieniądzach i o ich użyciu, — ale ty nie sądzę, żeby on ciebie do pisania, to ty zamiast mu usilnie — aby się nie bawił, osobliwie w rzeczach pieniężnych.

Zrana [illegible] z p. Aleksandrem Dumas paryskim. Czas kwarantanny minął. Chudzi wrócił do mnie od Nowego Roku i mówił mi pan Olizarowski, że są w nim bardzo ciekawe artykuły. Trzeba Dyzię czym prędzej zreklamować. Pracuję zaabonowałeś się marzec — 19-ty jeszcze Grudnia. Zatrzymałem kwit. Mógłby ten interes zrobić Karol — ale i tobie Dyzia nie przepadł z drogi do p. Aleksandra. Umów się z tym interesem co prędzej — bo na pustyni mojej przykro mi będzie bez wieści z Polski.

Żegnaj się ze wszystkimi ode mnie już na zawsze pożegnawszy — Przyciskam do serca polecając zgodę i miłość dla Karola — Tuzia — żeby mu dał dobry przykład z siebie.

Cyprian

JB Zaleski

Villafranca (Nizza Marit.) d. 27 Lipca 1873.

105. Karola pozdrawiam i całuję w oba dwa policzki za to, że nie sfrasował mi ze swoich stron. Kuny Delarocha, pani Plichtina i Kazia jaknajserdeczniej obiecuję ustanowić się do p. Talbot profesora i to niezwłocznie w przyszły już czwartek, skoro z tej mgły będzie chleb. Niech Karol niezwłocznie skrzypnie i od razu do czasu niech napisze do ojca.

Od Babci ani słówka odpowiedzi na cztery moje listy. Pisała jednak Teresa do Joni, że nic złego jest na dworcu. Niemiem co się w tym świecie. Otrzymałem od Stanisława, Ejanuszkiewicza i Bronisława, niemiecznie listów innych w tym roku. Ale ich odpowiedzi. Dzisiaj wszystkim. Kłaniam się. Skoroby w niedzielę przyszła mgła przyjechać do Villefranca, aby nam ustroić gromadzkie przyjemności i gorycze swego nowego zamodu w domu.

Twój Ojciec

Mój Syn Adamowi ostrzegam jeżeli [illegible] Ob. Jonnie jeżeli [illegible]

Villagrasa — d. 15 Stycznia 1873.

Kochany Ojcze — wczoraj nie dawałem znaku życia, bo Ks. Kazimierz Miłkowski przyjechał do Barcelony. Mieszkał u Assumptionistów 10 dni, a więc musiałem wyjechać z Villagrasa pierwszym pociągiem, to jest o 7 i pół. Na Montserrat nie jadłem z gary — i dlatego jestem niedrożny, zupełnie zatwardziały i to kwaśnemi pomarańczami, które nieustannie mam chodzić w dzień. Dlatego z gary natychmiast wyjść do omnibusu i prosto udać się do Reniata. Za chwilę pójdę na śniadanie albo do Cichej publiki, albo do Dubata — tam Magdaleny, Stamtąd idę dowiedzieć się — a potem pamiętam Fryzowa, Januszewicza, Arnoldy i Bronisławy. Między tymi zabiorę się do tego biura na Plaza nadawczego, a potem do Reniata. Najlepiej będzie, jeśli uda się wyjechać o 6 i wieczór na Lleida i Cervera. Wyprawię z tem Karola. Pomówię z Adamem wyjazd do Kamieńca Podolskiego, może tam będę na Zielone Świątki. Dobrze, żeby mnie prosto na gorę, abym nie musiał do siebie dodatkowo jechać.

Od Babci dzisiaj do odebrania kantata, którą mój Ojciec przysłał jutro. Niebiga bardzo jest, schorzała i niedołężna. W miejscu mi, nie wiem, wszystko wyprawić. Napisz list do Babci. Babcia zabawi tobie, abyś dowiedział się w bankierów co i ile stało z temi pieniędzmi Kantaty dla p. Sarelli w Florencji. Do Jotaf mi nie wypisuj, że je odebrałem. Dziś jeszcze napiszę do Babci z sprawozdaniem ze pieniędzmi

W bieżącym Czasie Krakowskim stoi, że
jeszcze Piotr Skarga ojciec Franciszkanów
umarł na Uprawie u Syna. A o Franciszkan
znowu ni wiści ni słychu.
Do widzenia się tymczasem, jutro o 6ej w Porcie

J. W. Zabłocki

Niech Karol przyniesie mi zeszyt z Jurysdykcyą
Kwidzińskiego na Zboże

Villypreve – d. 21 Stycznia 1873.

Kochany Dyziu – za dwie nadzieje jestem gotowy na wszystko. Bede w ramionach płaczek i klęczeć nieustaje – i cuszem serce się rozsadzi. Dziś mi nie chodzi o to, ani nawet o spotkanie się na ulicy do Aleksandrowa. Chce pisać do polecam, ale tym sposobem nie przekaże się prędzej swego listu. Odebrałem dziś twój list wczorajszy. W życiu tu nadzwyczajnie wiele dobrych ludzi pytają się mnie o ciebie. Oczekuję twój niepewnej z pomocą słuchy mojej, i pożałowaniem zarazem myśl tę, aby się w Petersburgu. Oczywiście, aby pozwolenie prawa obywatelskie, to jest tu albo spotkanie obywatelskie obowiązki, jest przykre: widzę do zamierzonego celu. Jest przykre na ich komitetowej służby – dotychczas. Jestem na granicach Starzyki, do przeniesienia się na jakiś czas do Warszawy, abyśmy bliżej byli od siebie. Pieniądze ojca mogą mi na zawołanie – ale potrzeba aby i Babcia przyczyniła się do tych kosztów. Uświadomiony dawniej obietnicy. Czy pisze co o tem do niej syn? Porozumiem się z resztą sam z nią w tej mierze.

Odebrałem wczoraj serdeczny list od Kostusi – zaraz napisałem do Babci, która w niej się że bardzo jest na zdrowie. Donieśmy jej, że masz Kmit serdeczne do przesłania i kilka franków restytucyjnych dla Kostusi. A czyś ją posłał już Dyziu do Babci?

Miałem tegoż zamawiający list od Morgana
proszę jak zawsze najlepszych obietnic, że
prawię z Burtą do wyjazdu, zabiorę mi
rzeczy konopitzky i t.p. Wylicza wszystkie
rzeczy, jakie mi zabrać trzeba tutaj rzeczy, aż
do niektórych waniantek żądnych 50 franków o=
statnich. List Morganowy nadeszedł timbre
na 3 nie wyszedł z okna 1 8= 6. m. To chy=
ba Dyzia grzeczność zrobiła wydarła wysyłkę
twego listu z pijanemi pieskyniami co no=
wego w Kissach?

Napewnie się będę, jak najbardziej twoj
interes w Komissji Rewizyjnej? Dla tego
napisz do mnie co skoro zaraz po rewizyi
skoro przyjdą do Villepreux w niedzielę
na mnie, koszt. Jeśli ich gracza = to zapraszam
ich w Bramiskowa, nóż n.p. 15. lub 20 fr.
Ictore mu stąd z podziękowaniem odwie=
dzisz. Niechciałbym tobie być dłużnym 5 fr.
ale twoja bagatela nie warta wysyłać prze
powiedz, a zostawisz przez tych niedużych
pieniędzy jak tutaj: Rachunek mu
jej klasy rekommendacyjny = bo coś za=
żądał wydałbym w Gdańsku. Co prawda
i jak się prowadzi Hirsel? osobliwie z nja=
kich stosunkach żyje z tobą? Czy mu
kupił buty?

Całuję cię, synu i proszę Pana Boga
Ojca
J.P. Kalasanty

Uściskania od Stanisława i od Pawła.
Czy zapłacił za pokój na pięć i stolicę Fli=
scherowej? i kiedy będą posłane do Villepreux?

Villefranca — d. 18 Lutego 1873

Dyrie mój kochany — wczoraj pisałem do ciebie Aleksandrze. Dziś nie o wielu podobnych rzeczach. Ustrzyja natarczywości i rozmaitości. Pędzam projekt przeniesienia się do Ciotek pod Marsylią — i gotów jestem wyjechać zaraz, gdyby tylko ratować miłego. Obawiamy się wrzodu między sobą obaj.

Od ks. Jlumińskiego przez Bronisława odebrałem pomyślne o pamięci najlepsze wyjaśnienia z Braniewa. Chciałbym osobiście kilka słów z nim uczynić. Niemiłe jednak wydało mi się nieco o nauczyciela na gdańskie lub o Gimnazjum. Na gdańskie byłby właściwie nietakt, — na gimnazjum zaś to byłoby, jakby Jarek w obecnym miał zdrady. Nigdy duchu napisałem wczoraj do ks. Aleksandra; czyżem się błędnie czy mój list odebrał — bo wtedy Bronisława wczoraj miał wyruszyć do Rzymu — a ja się nastawiałem do tego, iż mi miał o pogadaniu swojej z p. Jerzim. Dobrze byłoby, gdyby mianowicie ks. Antoniewicz do Assumption list do Kanonika ks. Aluda: „Kiedy? — Oczywiście, gdy będzie ks. Aluda: „Kiedy? — Oczywiście, gdy będzie mi o tem zaraz, bo radbym wiedzieć jakie tutaj z Braniewem. Serce Boże da kapłanowi się całemu na ofiarnie Jezu, umysłowi tylko się całemu do Pana. Tymczasem dla tego interesu pojadę do Paryża, Gimnazjum gdańskie by się abyś zabiegł do pani Kamieńskiej, która jest w poufałem z nami i przyjaźni z Braniewem. Kanonik i kamienowie ja o chorobie Siostry. Nakoniec mnie mnie wydało się z Villefranca. Nieko wszystkie mnie mnogo udało się z Villefranca. Nieko wszystkie mnie mnogo udało się z Villefranca. Nieko wszystkie mnie mnogo ud

Gotém byłym na wszelkiego radzenia ofiary – chciały przysłać i zwyczajnie się do Kaszub – byłoto biedne dziecko moje ratować. Boże! zmiłuj się nad nami.

Kawał ciężkiej osobliwie niecudaki dla radzieństwa. Przeszłe miesiące mu powiedzieć o niebezpiecznym stanie zdrowia siostry. Tyrn pisze do niej listami uprzejmemi dla świata zgorszenia. Oliwa pisać do mnie – i nawet przyjechać do Villeneuve. Nic nie Bóg nie pamięta tego bezbożnego postępowania ze starym, tem zdanym na śmierć.

Trzeba tedy aby zapomniała pani Julianna zawsze wszystkim, że około 1800 franków zapotrzebuje znacznie, a nie na wyjazd siostry do północnej Francyi. Ale o tem napiszę z pewnością, po ostatecznym zdecydowaniu się Aleksandrowskiej. Do Babci napiszę aby chciała zdania swoje mnie radzącego w Cirkut się gdzieindziej osiedlić, aby ich radzieństwo macierzyńskie i podróżka zupełnie pomiędzy nasze ludzie. Prawdopodobnie i ja wyjdę lub później przyjadę także na Jóźwin i Jónkę na jesienie.

Niechże Syn ułoży dla pracy swojej w Kinu raz obywatelskiej na Dworze Korespondencyę z nami, – ale przyszły pan czasy kwestia powstania w Królestwie. Wiadomości odmiadzą tyszlinych radzieństw, a mianowicie Prawidłowa, Cztuczna opowiedz szarzą co się dzieje u nas na wsi. Skam do niego także prośbę o pilne Kasyjer z Bibliotekę Polskiej – ale o tem napiszę w innym razem.

Bądź mi zdrów! a módl się za siostrę, ojca i nas

Z uwielbieniem radzieństwa w Villeneuve

J. P. Zalesie

Od Stanisława miała mi słychu – dwa tygodnie napiszę do niego pod stałym adresem.
Co on sobie myśli? i czemu się Krzysi nie ma?
Szczęśliwa podróż – tam jak z Kamienia chwilowy 28 lato

J. P.

Villepreux – d. 3 Marca 1873

Mój Dyzio Kochany – przysłano mi
list z Rzymu odebrany dziś rano – i byłbym
go wczoraj wysłał, ale Felix miał jechać
o południu do Kalisza w Paryżu, to myśla-
łem, że osobiście dorzuci. Zarówno tymczasem
Felicyany rozchwiał się dla mnogich tu
zajęć. Chwała Bogu, Józia dotąd jest lepiej.

Siedzę do zmroku samiuteńki w mojej
pustelni, zadumany smutnie o katastrofach
na grobą światu i nam nieszczęsnym.
Napróżno się tamoż ciągle o kochanych
dalszych i bliższych, w południe tylko
i wieczor modlę się z Felicyanem.

Czy byłeś u pana Kamieńskiego? Czy
zapytałeś się jej o adres Sobańskiego? Czy
napewnoście z Lizią umówili? – Skoro
pan Jordan wróci, każdy do ks. Grabowskiego,
skoro już odebrali z Rzymu – to do-
wiedzą się o szczegóły śmierci ks. Hieronima
i kiedy odbędzie się nabożeństwo za jego duszę
w Assumption. Zamiast się tamże w Dzwo-
stawie lub w ks. Grab. czy ks. Kubina przyjdzie
list. Klaris zachowaj u siebie aż do widze-
nia się kiedyś tu lub w Paryżu.

Całuem was wszystkich po ojcowsku

ŻŻ Kalisz

Hyères — d. 10 kwietnia 1873.

Kochani moi Dyonizy i Karolu — mszę
wczoraj 11-ą o rano słyszałem na górze kyrkowej do
kapucynów już Józi i oczyma na mnie z pewnego
zdala chrześcian napatrzeć się nas słodko, ale bym
srodze zawiedziony podróżą a wiecej jeszcze niepo-
mianą przez Was nowy — a potem Babcią Krystu-
sią, Ernestynką i t. d. wzroky moie nacieszyć mogą
opieką. Skąd tylko wybiła na mię godzina ta
do pacierzowego, dziękczynnego Klukowskiego, który
odszedł z radością do Boskości się mego przyjaciela.
Wieczor nadszedł a Rzymu ó. Alexander —
i gawędziliśmy do pozna w nocy.

Józia jest zawsze tęgiej na zdrowiu, ale
chudła na twarzy — ale trochę kaszle, nie apetyt,
żywniej chodzi: Dokuczą jej Babcia swoją milością
dla osobliwie szczęśliwem budzeniem się w nocy,
kiedy zaczęła tak — że odtąd całym domem stoimy
na baczności w Babci — aby Marysia może wyłącznie
zajmować się Babcią. I Babcia z tego powodu jest
nieszczęśliwszą bo niemiła — Józi trzymać gromnicę
się w czasie modlenia się Józi. Babcia
życzy wszystkim Klukowskim cześć, to jej wszystko jedno,
że będzie żyd — Imci lub trzy osoby mniej.

Babcia upadła bardzo na siłach — wyjeżdżam
gdzi rozstaniem. Prawie nie mogła się z miejsca
ruszyć na łóżku to na kanapie. Przyzwyczaiła się
jest na śmierć i tam bardziej, że nie spodziewa się
już widzieć z nieznanymi. Dla mnie po starym
jest z pewnością miłością tulimy się stary do
do serca, Kasia z Ernestynką płaczą
mnie — i żegnają mi w czem chcą robić. Ernestyn-
ka niesty, na niemałym na razie pierwiastki choroby.

Dotąd znajdziemy tylko w Hyères. Milicie
u Klukowskiego, tudzież Krzyży Stronnictwo Rzymu

na ulicy. Wizyty do znajomych zaraz, chyba po świętach. Mieszkanie, naprzeciw O. Aleksandrom.

Podróż miałam zresztą z łaski Dyrekcji nie po dymiącej swego pałacu. Czas był mroźny, zimny, potem Nawet biały śnieg: po polsku. W Stettinie Jasna z gorączką nabiła - najlepszy lekarz stał, na gorąco chciał na mnie krzyczeć - bo nie chciałam dać swoich chorych. Wreszcie jednak wyszłam do Jana po moim przyjściu. Wyzdrowiał się na moje przyjście po powrocie. Zapomniałam całkiem redakcji dla dzieci w południe. Dorzucę. Kos emerytował mi niesłusznie, dlatego jadę tutaj. Dyrekcja informacyjna. Ojciec mówi, że tylko raz na dzień. Zobaczymy. Postaram się, że tylko raz na dzień. Zobaczymy, jak to będzie. Ale to na dłużej, aby się mieć czas, bo inaczej nie będzie można. Ojciec nie chce do Gimnazjum. Dzieci nie chcą na wieś. Pustka. Babcia - mieszkanie do Bydgoszczy. Zapomniałam, że mieszkanie do Bydgoszczy

Mówić sybilen moje — i stary ojcie nad grobem.
Ojcze ojcze ratuj nas widzisz — gdy dusza na=
sza ginie gramy twoje trumfalne i modrane.
Religia syna i literatura ojca nie lepsze losy.
Medycyna wymaga ostatniego pożegnania
ojca przez siedemset — potrzeba rozmitowań
ojca nagrobek w domu — albo wszystko po=
rzucić ja i wnuk się do ojca idziemy. Dziś
jeszcze nieboszczki Komornicki modlitwa się
skończyła za nas wszystkich Boże moje, ratuj
nas ojcze. Boże. Zamiatają i Dyonizy
i Pawełek, dzieci mi sobie obiecali, żeby
mię obronić chrześcijańskie to jest obyczaj
niedźwiedzi nieboszczki. W imię Matki Boskiej
i pobożnych prosiłem w Polsce zakonnic
abym ich nazwiska w skrusze serca i pokorze
Nasz ostatni błogosławię was obydwoje ojciec

Ojciec

J. M. Rubin

A Polsce nie zginie dla was i błogosławio=
stwa Jutro napiszę do Villeneuve do gdzie wyjeż=
dzicie trzeba zaprowiantowanie Święte

1833

1873

Hyères — d. 22 Kwietnia 1873.

Mój Dyzio kochany, dziękuję ci za wiadomości i błogosławieństwo, że pamiętasz o całej twojej — o starym ojcu i siostrze twojej. Byłbym zaraz odpisał, ale Babcia chciała abym się wstrzymał aż regulacja różne zapytania w interesie ważnym, który pragnie nam poruczyć w Paryżu. Babcia teraz utrudzona bardzo pisaniem — wszystko mnie mniej więcej wiem o co jej idzie. — Ma w gotówce około 25,000 franków, za które radziłby Kupić renty francuskie dla Sergiusza i Eufrazji. Raz mianowicie Babcia jakoś ją Kupiła au porteur lub nominative? Dla Eufrazji wolałoby Kupić au porteur, ale Wujaszek z Sergiuszem. Chce on przed końcem życia przenieść się do Galicyi — a dlatego aby po jego śmierci odziedziczył spadek syn Józef. Grożą, stąd trudności różne i zawikłania prawnicze, bo syn Józef nie posiada metryki urodzenia ani żadnych papierów legitymacyjnych. Możeby od rachunku Kupić renty na imię Józefa? Rozmówię się w tej rzeczy z p. Lucasem, jakimś mającym doświadczenie w tego rodzaju interesach — i przyszlę swoją konsultacyą przed wyjazdem do Hyères — przed naszym stąd wyjazdem. Dziś dnia prawdopodobnie przyniosę z Nicei do Paryża. Skoda, że Jundziłłowicza wyjechał już do Krakowa. Najściślej na bytności sprawa aby on kupił dla Eugeniusza na mojsze renty galicyjskie lub austryackie, bo i tak Sergiusz na wyjeździe do kraju będzie musiał sprzedać renty francuskie. Naradzi się sam z prawnikami co i jak i zrobi dla Niego najlepiej,

bez kwarety i wielkich kosztów dla pocieszenia
Sergiusza. Ten jest główny do siebie interes Babci.
O Józie znamy jestem bardzo zaniepokojeni
ny. Od trzech dni dozwiadera co rana aż do jed-
nia bolesne kłócia w lewym boku - mniej-
też kaszle niż dawniej. Piszemy tydzień
bawić tydzień w Dragicjanach ale podobno że
wrócą wrócić do Tyrus. Poszlemy do niego.
Pamiętno tego pogorszenia się stanu zdrowia
siostry, trzeba nie postanowienia powrotu
do Villeneuve. Józia niezmiernie tęskni do
mnie! Od dziś do tydzień to jest 29 Kwietnia
w samą rocznicę ich ślubów wyjedziemy
do St Etienne. U Micha zatrzymamy się na
parę dni - aby stamtąd w Paryżu w piątek rano.
Józia zamieszka się już z Klarą Klucza ale
ja zatrzymuję do nas jeszcze z St Etienne.
Czy do piątku potrafisz się obejść bez pensji?
Jeśli nie - to wtedy Kilkadziesiąt franków od
Aleksandra. Rachunków mam z tobą dużo
nie pamiętam już dobrze. Wiem że zatrzymałem
zdaje się sumy na różne wydatki - i 80 franz
ków na zapas. Zdaje się nie zapisywałem
Datków ofiarowałem. Muszimy się gdzie bardzo
oszczędzać - bo wkrótce będzie z nami Kuso.
Babcia bez grosza - żyje z cudzego. Kapitału
bo dożywotny i mąża majątku nie przysługują
jej należytości oddawna. Ma agromadnie
ny dotki. Na samą kuchnię wydaje co mie-
siąc przeszło 2000 franków. Tyrni ze Lyonu
ma ze swojej kieszeni. Dziecinam Frania

zapisała znaczny kapitał, który jest w ręku
p. Cezara. — Franio pisał do mnie kartkę z
list z Warszawy, który przeczytałam w Paryżu.
Biedny z natury nieboga — co żyje nad swój stan
ciągle duży się na moje obiady, po zamówieniu
mnie dużych kapitałów po stanie. Niszczy
słuby zdrowia i już niemiały co tu 30 lat.
Serce mnie boli kiedy wspomnę że to syn mego
Józefa. Nie mam dla niego nic oprócz do słuby
i do dzieci? Napisz do Franciszka jakeo lub
po jakiemu z wyrzutem i radami strojarstwie
Babcia miała ani słowa o nim — chociaż list
jego do mnie przeczytałam.

Urodziłam się wiele miadomości,
Cisie obadwaj z Karolem dopytali obawia-
ak strasznie spamiętał i Kamuniu i Wielka-
nocnej. Nie jam w jakimś dopełnieniu
sposobieniu duszom, ale Bóg może jest dobrze
ne niary rozmnożyć w ogromny kapitał przy
dobrej woli waszej — w kapitał, który wystarczy
na tysiąc duszuty i niciny. Teraz ludzie,
światowe [illegible] wymawiają się i przymiejają jak
mgła przed słońcem — a prawda boża trwa
niezmiernie i tonie ludzie przez miłosierdzie
wieków. Zbawienie dla nabożnych i dla dla in-
dywidualnych tam w niej i przez nią. Biegnąc
nie w niej nie obadwoch moich synów —
niezmiernie modlić się o zmiłowanie waszych
serc, to jest o przymnożenie miary miłości, nadziei
abyście się stali zawsze dziećmi katolickiej Polski.

Jeszcze raz błogosławię was obadwoch
z głębi serca po ojcowsku J. Wł. Zaleski

Wybrałem sobie Dyrektorję Księgarni Katolickiej z powodu wyboru między Remusat a Rau[dot]
rudtke może pojawić się jak nowy jasnowidz
Idziat? W tym przypadku mówię z ręką na sumie
nie, bo znałbym odporni działalności i siły bytu
i we tobie. Biedna Francja jak Polska i
katolicyzm gorzej niż Europie. Otucha w Bogu
że nie Bismarck żyje i żyć będzie.

Z tatynam się w Paryżu do soboty rubrykor
at w niedzielę przyjadę i obudwaj do Villepreux
na instalację siostry w domu Jaspedantów

Kijów — d. 30 Kwietnia 1873.

Kochani moi Dyonizy i Karolu — z powodu uporczywego zimna nie was radzi nie radzimy ściągać na przyszły nasz wyjazd z Kijowa. Dziś telegraficznie do was, abyście nam opisanie zdarzyli szybko się nie ewentualnie temperatura w Paryżu. Natrzymuje tu nas jeszcze i stan niebezpieczny zdrowia Babci. Niemamy wcale opuszczać ją tak zakorzenia i jeszcze na dobre kobiet. Może Bóg da, że rychło się podźwignie — a przynajmniej dzięki wróci siły. O was obudwoch miłości zawsze Babcia wspomina. Biedny Adolf stracimy zapewnie bardzo za sobą i za dziećmi — ale radzi nie radzi mi nadaje, aby nie narażać ją na zimna nagłe powietrze w Villeneuve.

Obawiamy się wcześnie, to niewarto długo pisać. Dzwonię tego wczoraj późno w wieczór nadjechał tu O. Kalinka — i obiecałem spotkać go po mieście, którego wcale nie znam. — Jeśli Dyzio miałby pieniądze w Paryżu to mogę mu stąd posłać 300 franków. Napiszcie co prędzej, lub telegrafujcie. — Dziękuję wam za nasze kartki — spóźnione i otrzymałem wiadomości o grażynie Kimie i pozostałe i od O. Aleksandra.

Całuję was obudwoch za Siostrę i Babcię — a Wojciechowi za Babcię i za siebie

Ojciec

J. B. Zaleski.

Rykie — 3. 6 Maja 1873.

Kochany Dyzio — Zajęte w miny=
szeniem miejscem i uniżenia ustawicznem
serca. Dabia ad zawarcia przyjaźni ŚŚ. Serca=
rucia i Oleja jaknajprzychylniej. Z całą prostot=
ścią życzę. Błogosławieństwo nas wszystkich
Krewnych i Domowników otaczające jej łoże.
Nieżyczmieńca i o żadnym z was niezbywych.
Błogosławieństwo posłanie nam Bóg i Ma=
ria Kochanowa, Ludwik Franciszkowi i jego Dzie=
ciom. Wszyscy pomimo wielkiego oddalenia
rozpamiętamy wdzięcznemi sercami przy=
pomnienia w Salcabaci; potem podpisała na
Kilkanaście kwiatków całe wyrazy dla
Kochanych Ran pozostałej pamiątce. Naj=
czuły i najwierniej przyjaciel Ci się w twojej Książce
Ciebie tuszą pokazania mi prosić, abyś przyjął
upominek nad Euphrazja i Eugenijum — abyś
Kupił dla nich rzeczy i we wszystkich in=
teresach Ich udzielał im rady i pomocy. Dorę=
czyła mi pieniądze w obce córa i zamiast abym
je tobie oddał. Kochanie podczas tych rozpamię=
tań zadzwoniony spokój i pogody chrześciańskiej
Usposobienie tak podziwiać niemna pomiędzy
O. Kalinek, którego Bóg jakby natchnął
przyszedł do mnie na ostatnie chwile w nagro=
de tych za jej bogobojności i Kochanie Boga.
O. Kalinka znacznemu to Kapłan i zgromi=
nik wzorowy, co zawsze mniej nie wszystkie
jego talenta pisarskie. Zapomnieniem się

z nim ściśle, da Bóg na resztę Jej mego życia. Kocha on bardzo ciebie – to wyraziem ostatnim i ubolewaniem swoim przypomniał mi przyjaciela jego Ignacia Klicha.

Dziś Babcia daje się, że jest zamaniu lepiej. P. Millicot pełen jest dobrej chęci. Daj Boże, aby się i tego pozyskać. Babcia mówi wciąż o śmierci – i myśli że lada dzień już skończy. Każesz sobie sam wyobrazić co się dzieje w mej duszy? Wszak ta Babcia ostatnia jest z krewnych i przyjaciół co tak ją mnie i podpomagała w zwątpieniach i bojaźni długoletniego tułactwa. Niech się święta wola Boża stanie; ale czuję, że utrata ta będzie dla mnie jako śmiertelny cios.

Józia dzięki Bogu znacznie, znacznie jest lepiej – a Babcia wygląda jak prawdziwe mamie. Domyśl o tem pocieszenia Aleksandrowi na pociechę w jego osamotnieniu. Oczywiście z głowy chorej Babci, nie można dotąd oczekiwać dnia powrotu do nas. Zwiększ się bardzo do Villeneuve, skoro jak pisał dziś Alek pogoda się jeszcze u nas nie utrzyma. Zresztą zawiadomimy was osobnym telegramem. Domyśl Dzieci mój O. Jakowickiemu serdeczne Babci. Uściski od nas Karola.

Obudwoch Braci błogosławieństwo ojca

JW Kalinki

Babcia dla tego ciebie mój Synu zamianowała opiekunem Sergija i lepiej że ty wtedy – a ja zaś rychło za nią podążę.

Mój drodzy. Dopiero co wracam od Babci
tydzień z pół godziny Kto Cóżka i spędza
Tam miesiący, Kilka Tygodni otwierała oczy
patrzała na mnie, przytomna jest bardzo, mowa
potrochu ale widocznie słabieje – Biedna Babcia!
nigdy niemyślałam że tak Będzie jej stratę
Kochałam za Jakby drugą matkę, widzieć ją
w tym stanie to rozdzierało duszę... Daj Boże
aby nieczuła zbyt długo jéj na śmierć....
Jéj mi jednak bardzo żałować ale z wami trzema
moji Kochani może z tydzień tygodnia będziemy
mogli powrócić do domu ale niewiemy. Proszę
Anieli Babci to zatem telegrafujemy.
Chce znałam lat od Alexa niemam odwagi
pisać do Niego, powiedzcie mu że zgadzam wszystko
niech wyjéżdża bo właśnie jak on pisze do
Telegrafowałam prosząc o powrotek. Nagadamy
się na powrotem do domu teraz mieli pisać
nie będziemy na długie listy – Zdrowie pozdrawiamy
Bóg was jest nasze najmilsze niech będzie z nami
Jeszcze.
Tysiąc razy Was całuję moje najdroższe
Wasza Kochająca
Jasia

Hyères — 9. 9bre Maja 1873.

Mój Tatusiu — i Dziadzi Babuni nie jest gorzej niż było wczoraj — ale niezmiernie osłabiona, że ledwie trzeba ani obracać się na łóżku z boku na bok. Konanie z wielkim wysiłkiem i nie bardzo spokojnie nawet dla dobrze obrzędzych. Wielki p. Millicot niebezpieczeństwo jednak Babci na razie nie grozi; jutro powinniśmy nastąpić przesilenie na lepsze. Daj Boże! — Stałby się prawdziwy cud.

Jeśli zaszła się poprawa — pokpszemi nasze darmo będzie. Duszy tu popasać. Dla biednego adwentu potrzeby będzie jak najwięcej spokoju. Otóż chcę nasłać Kosteczkę abyśmy jednocześnie z Tatusiu Hyères. Tymczasem ubiera się z Ksp. Millicotem i upraszam aby na przypadek niebezpieczeństwa telegrafował natychmiast do mnie na Rue Bertholet — a nikogo nie ściągał tu do chorej Babci. Niezupełnie wyzdrowiejemy zapewnia dziany przez doktora zawiany w Zdrowiu na jutro. Ks. Kazimierz pilno do Rzymu — a Bronewski do Paryża. Dziś wyprawię prawie moje wszystkie z Babunią, Kosteczką i Doktorem.

Jak obiecałem, załączam Kartkę do ciebie od Kraszewskiego. Niepodobieństwo w mój zadanej warjanty o Podróżach. Stary mój nieborak długo chorował na tyfus; wyzwolono go z miszkania na brudy. Żali się Aleksy na Gosławskiego, i t. d. Najwięcej zawdzięcza do starostwa. — Aleksy zgłosił się do Rzeja z dziewczyną w Warszawie? Wiem też obiegowy pracą powszednią w biurze — ale tém większa będzie twoja austerja, jeśli nieszczęśnika i obowiązkach swoich.

Co porabia Hard.? Ludzam się, że po dumnem nienie zbija bąki. Czy mu dałeś pieniądze na nowy tom do Sekaty Medycyny? i czy mu dałeś certyfikat? Miłosierdzie, marnuje nadaremnie na próżniactwie i marnowaniu bratnich ale na uczciwe pomiłem ojca, na zgryzoty ojca, i t. p. Babcia nasza ściśle chwila jechać do Paryża. Ja Kazimierz radzą abym mu dał nasze rady odpowiedzialność jego przed Bogiem i przed społeczeństwem.

Pozdrawiam obudwoch nas i Maryanna

Twój ojciec

J. St. Tarkowski

Donosi nam Dzienniki w Paryżu? tutaj stanie
papiery ale wojtrzny i chasarni Francka nieznosny minister.
Wiemy tylko iż to pewne nasz mol ale słuchać się tych
Ksiąg gazetowych prawdy do Villeprunk. Bóg radzi swoj zwiadek.

Villeneuve – d. 24 Lipca 1873.

Mój drogi Dyziu – odebrałem
wczorajszy Twój list z Hyères pomiędzy ko-
ny o 9ej rano – a niebawem potem nad-
jechał i Karol z Paryża. Oby mieli-
mię tedy w Aleksandrze czytałem całemu
gronu wiadomości od ciebie.

Mój Boże, jakże nas utrapia
w bracach, ta niemoc strasznej ukochanej
Babci. Dopiero płaczą mi się chcę. Dro-
gi mój tacza niepewnością o sa-
motnicie na zawsze mojej miłej. Jó-
zi teraz trochę lepiej na zdrowiu, bo
najchętniej poleciałbym do Hyères na
służbę przy najdroższej mojej chorej. Nie-
stety, niedostatek w pieniądzach – gruźlica
odjmuje mi całkiem odwagę. Stałym
jest bólem przy łóżku – i niecierpliwi
jino dusza skamieniała rozterpienia po myśl
i zbolała bardzo na ciele. Kiedy ty by-
ma jej niedaleczasz – a co dopiero ja sta-
ry z moim tak mocno przytępionym stu-
chem. Mam żal do Kostusi – a niszczy
jestem do jej córek, że po kolei jedna to
druga nieżmiennie ciężko przy swojej Babci.

Mój Dyziu zostań w Hyères dopó-
ki będzie można, – uszczęśliwisz tą
drogą masą obowiązanej płatnej przyjaźni
rzeczy, którym radość musisz ukryć.
Trzeba kamieniem dziś napisać z przymówieniem

Możeby istotnie Karol zdołał ich zastą-
pić przy nim na jakiś czas. W 15-tym
Sierpnia przyjeżdża Kunyan na wakac-
ye swoje, to niewątpliwie zechciał
przepisywałby akta p. Lucasse – a ma-
on i tęgie pióro pod względem kaligra-
ficznym. Z żoną rozpadnie się wkrótce,
mieszka, rozmówi się z Babcią – i pójść
za jej radą.

Załączam list Kostusi do ciebie.
Pisała na ręce p. Auguste Avanture
20. rue Monsieur. Karol odniósł temu
panu rękopisy, co nabył od Rotszylda,
a nie był na zamku, przeto jeszcze
nie skończył z nimi. – Znowu jak wy-
czytasz w liście Kostusia zamierza
przyjechać swoje. Pójdzie prosto do mó-
niemieckich. Żeby z znajomych
wstąpiła po drodze do Zgierza, do cho-
rej tak ciężko matki. Jeśli zaś nie wstąpi
zaskarbi sobie agresty na starsze la-
ta. Bóg z nią – ale mi przykro wi-
dzieć tak opuszczoną Polskę.

A propos to zapomniał nasz
Domieś, co się mieści w strzynce do
Gwiazdeczki? Karol gotowy jest do wyja-
zdu dziewania tego paszkietu – i on to
mi przypomniał interes. Napisz prosto
do brata w Paryżu, aby uniknął
dłuższej przemówki. —

Dopóki Synu bawisz w Flyrus,
nieprzestawaj pisywać osobnych listów
do Babci. Przeszłej przed nią co zna-
jdziesz ciekawszego w moich Kartkach
Józia drugi. Bogu znowu rzadziejsza
wrod wpadów – ale pierwsi po dawnemu
pobolewają. Aleks pracuje codziennie
w polu ciężko. Był tu wczoraj na par-
godzin Felix, który kusi Brata do ma-
niszenia się między góry mogłaśca
Fryc oczko Regimentu. Aleks ciągle
się waha po dawnemu. – Babcia prze-
dnia – biega już wyśmienicie po ogrod-
ku – pełno jej we trzy kroki Kotach.
Zuzyna i mówi po polsku. Na zapy-
tanie jak się nazywasz? odpowiada:
„Babuni Ociemyk"
Opisuję ci Synu drobnostki domowe,
ale mi Kamieniem na sercu ciśnie
stan zdrowia najkochańszej Mamci.
Uczuj za mnie jak umiesz najczulej
kolanka jej i ręce. Powiedz, że kocham
ją całą duszą – i módle się wniebogłosy
o ulgę w cierpieniach ponzednich
i o przywrócenie zdrowia choć na parę
lat – ubłagany wreszcie może mogli
obwalić Pana.
Bądź zdrów Kochany Dyzio –
błogosławieństwo Twoje od Ojca – i gorące
uściśnienia od całej rodzinki.

J. Kalinka

Od Maryana odebrałem zaraz [illegible]
liście i zaraz mu nań odpisałem. Pi[illegible]
czy egzamin dziś trudny z analizy chemi[illegible]
dobrze mu się udał. Pewnie że i na inne
wiele się przygotował, bywa się trochę
o mechanikę i chemią industryjną — a te
dla niego ciężkie, bo zresztą się za
to talenta z fizyki. Dziś [illegible]
o trzeciej podróży do Flyingu. Jan troska
się bardzo chorobą Babci.

Pisałem zaraz do Maryni
abiecując przyjazd na podróż do Francji
Piszemy to dużo i bardzo chcemy.

Dotychczas odebrałem od niej [illegible]
dwa tylko kartki. Dziś wyglądam nowej.
Staruje się chcieć przyjechać — bo wszyscy
w mojej rodzinie z powodu stanu Babci
Przyciskam do piersi [illegible]

1873.

Karol był w Orlu i Kaliszu [illegible]
i miał się zgrać. W tym sałatyn tygod[illegible]
nim pojadę sam do Paryża

Villpreena — d. 9 Sierpnia 1873 r.

Mój Dyonizy — powinien nabyć za mnie obligacyą z 1864 Rubla[?] Pinkusowego i Marpanowy oddasz za to Izraelowi Rubinsztajnowi. Pokuduj zdania Marygonowej obligacyą mam posłać 30 franków nimuje Jadwiga. Pewnie datybezas po pierwsze zgłaszał się do ojca. Mąż abez trwoby kosztem zrobić wyjazd do Paryża? W tym razie postaw za mnie sobie medalu złotego nie dziwnijsibi.

Niedzy Marygonowa a moze była umowna jakaś Miss przyszła do nas na wieczerzę ale pod warunkiem, że ze jeszcze dwie inne przyjdą — i otrzymę pramacyę na kwartał wdzięczny pozwalam proś Rektora Jaseczy Mam złoto co pisze do ciebie Marygon widzę, że egzamin z Topografii jeszcze raz mieć zdawać, a mię niebawem powołają trzeba a może i mnie? Do cóż te przyjaźnie? aby nie nowości Dyonizy i rosztrat fundusu ojcowskiego. Lepij nic nie dziś na mojem te Stats i przyszłości się na egzamin, od którego zależy los na całe życie. W tym duchu napisz do Dyonizy — a jak chcesz poszlij mu i te moje kwestye. Może daszbratu na przejażdżkę do Paryża za dowiedzenie to myśmy na nim aby przyniósł przynajmniej od Rektora jakiś list objaśniający i postawiający ewentualnych i o konduicie — bo inaczej niepuszczą go do Villpreena — a nauki stąd dużo.

Siostra dziś trochę jest lepiej — ale zawsze mocno niepi. Wiadomości od Babci posłałem wczoraj Karolowi. Napisz nam do Hyżnego obszernie o tobie i o twoich. Serdeczne ucałowania.

Boże zdrów i niemartwo ojca jak trzeba.

J. Kalinowski

Babcia chce abyś koniecznie jechał do morza. Niemoja wtym rzecz — rozmawiaj w tej mierze z p. Lucyna czy pieniędzy?

J. K.

Vilnius — 27 Styczeń 1874

Kochany Panie Dyrektorze!

Stan [illegible] zdrowia [illegible] mi
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie,

de bureau à bureau.

PRIX : **15** CENTIMES.

(Loi du 20 Décembre 1872

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Zaleski

19. Rue Berthollet 19

à Paris.

dépt de la Seine

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

Villegrena d. 17 Stycznia 1846.

Kochany Dyonizy — Odebrałem twoją kartkę miłe mnie mogła sprawiła bliższe wiadomości o Aleksandrze, aby z pozostałą sprawą — 30 r. które mu dałem jak najprędzej do Kijowa. Po sprawie Simonie pisałem do Petersburga — ale 10 dni na odpowiedź minęło — ale 10 dni na odpowiedź minęło — ale 10 dni na odpowiedź minęło

Skanda, że nieustannie rodzina Chrystusowa
wzięga. Jeden z pomiędzy nich zajęła się
ich Jezus do niego. Jutrzenka swoją Jedyności
wzniosła jak najprędzej aby ani chwili
zwłoki nie potrzebował na stole. A Pan Jezus
ma Jeden Zarzewie pisarnie do Babci. Ma
ilu, że Jeden tak go jakby przyjdzie zapewnij.
Czy pamięć Jak Jezus co czyni
Dziecko siedzi przy Bożu. Co obiecuje
ciągle jest po za Domem. Nowy mnicho
wiesam i kwiecistem, ale nie zawsze
i wszystkim nawiązuje do świętych obrzędów
pozostania tam przy nim nie wstępuje przy
Kilka miesięcy Jak obiecuje Jezus. Chwil
mówiąc, że Jobra Boga pobłogosławi Jego
Ojca by Bożej nie Krzyżowa swój ubóstwo
Dziecka Jego i Dziadka. Kapłaństwo mam
i mnogo trudności jeszcze obowiązków
między nim i zwyczajem Kraju...
Bóstwo obudziło się w nim
Ciągnęła Zarzewie do niej. Stanie obiecuje
Ciągnęła do niej. Stanie obiecuje
Ciągnęła do niej. Stanie obiecuje
Ciągnęła

(18.I.94) 38

Villaprima — Sobota wieczór

Mój Dyonizy pisze przy lampie
a nie w ciemności, to pisze
Orzeszko rano [illegible] ze
że dotychczas nie wydrukowano
zaproszeń na ślub, że jeszcze
[illegible] ze opóźnienie nero-
zsądzi, donoszę o Pisalnym
oto do Bronisława. Pójdź do
niego zaraz po odebraniu tej
Kartki — upłyty 20 zaraz tak
w formie Telegrafij do Assump
tion Hdy [illegible] na ulicy Rich
wadnie. Polecam one abyś
Jak [illegible] [illegible]
ile potrzeba na druk zaproszeń
i nie rozsełanie ich po Europie
to jest na [illegible]. Proć Wład
Niech im [illegible] aby [illegible]
w drukarni i przy rozsyłaniu
Karol także niech się [illegible]
a tobie [illegible]
ny i [illegible]

P. Lubicz

W zaproszeniach trzeba [illegible] Dru
kować [illegible] Ks. Jeleniewskiego
że Nabożeństwo [illegible]
[illegible] [illegible]
Dobrze byłoby [illegible]
z [illegible]

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie,

de bureau à bureau.

PRIX : 15 CENTIMES.

(Loi du 20 Décembre 1872.)

Monsieur Denis Zaleski

19. Rue Berthollet 19

à Paris.

de la Seine

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

[Dziennik 1874]

Poniedziałek rano.

Mój Dyziu — oneśmiałeś chwyt, ale zakompromitowałeś mnie trochę przed Prezydentem. Z tresci Karty zrobiłem wielkie oświadczenie, ale ... [illegible] i wszystkie zdał na kasę Towarzystwa. Dlatego posłałem Brandstetterowi wyrzut. Dziś Balcerowicz od niego odprawiał pokornie z kwitkiem i nadzieją że przyjmie się akcepty. Mnie — i amerykańskim [illegible] ręka do kotła dałem [illegible] wiedział adresy przez [illegible] Czynność wieczorem do Akademii. [illegible] Zurba wczoraj do Towarzystwa z przeprosinami za [illegible].

Skradałkiewicz mi [illegible] o której godzinie pogrzeb [illegible] ? Dziś [illegible] Zostawałem z [illegible] Sylwii [illegible] 50 lat — i chciało [illegible] prowadzić do grobu. Niech Karol [illegible] o [illegible] gości — jutro o 9 [illegible]

39

mi je nagore Monsperhasse za-
czyn prosto mogł wyruszyć za
Sanok i za Ksp Rybińskiego i
na pogrzeb.
Akta, pozwa z listu
Exkalonowego — Sądy Zetrzeba
zaniechać na przyłożeniu wa-
runku, zanim nabędzie atest
tutejszego postanowienia —
Donoszę to Jej jestem
chyba potrzeby [illegible]

Villeprun – d. 12 Lutego 1874.

Mój Ojcze Kochany – a więc pojutrze w sobotę wieczór o 6ej lub 7mej przyjeżdżamy tu będziemy ciebie ucałowali. Właśnie w tym dniu skończy 72 lata.

Załączam list Kochaniuńci do ciebie. Pisała i do mnie. Ale ojciec Józefy ani słowa. Niedługo ich zgoda co się w tem zmieni. – Od Babci mniejsza kartka przed Wielkanocą dniami dość ciężka i dla niczego odebrałam nowa już lepsza. Umarłaby się radość. I ja pisałem do niej wczoraj, ale prawdę Kochanie ostatniej kartki. Może i dziś pozdrowi do niej słówko. Babcia odpowiada nas całuje i prosi, że kiedy ona chorobę będzie teraz otrzymała do mnie.

Biedny Alek ciężko pracuje na stole – od kilku dni ciągle jest po za domem i nawet rano wczoraj i wczoraj niemogłem go swojem łóżku. Niebawem się budzi i aby rozgrzał cumać sam nad biedną Babcią. Jej potrzeba na gwałt rozsądnej i kochającej kobiety – coby dogladała oczu i uszu małej i serca matki. Pisałem obszernie do Paulinki. Oczekujemy co odpisze. Pisałem i do Pawła

Od Ewangelii nie ma wzmianki. Przynieśli wiadomości o przyjaźni nieco nazbyt rozległej Aleksandra. Ta w Villeneuve można mieć chłód – ale późniejsze brandy pracować. Spytam o cholerę nie pytałem – oświadczenie wspaniałomyślnego Fontainebleau.

Pamiętasz te dni życia wygodnego i ciepłego w ciepłym pokoju i w miękkim łóżku? Ja tak i zimno takoż wspomnienie się przesili. Nie przynoszą do mnie żadnych wieści – Ale Boże jakaś zabawka ta Rosja. Tortura dla nerwów bywa oszczędna. Jeśli się obawiasz zgnicia Kamilla Kapitaj, czy nie za jakiej pierwiosnki służy Kacperki. Na Aleksa Polka. Lubi tańcować? – Od Karola nic. Do mnie Gwarnieri i Jakób. Co on porabia? czy żyje? Cudzoziemcy nigdy nie żywią się do mnie? Czy Mickiewicz pisał? Ale otych wszystkich muszę pomówić w tych

Do widzenia już

J. Kalitta

Villepreux — d. 17 Marca 1874.

Kochany Dziadziu — Dopiero co to
jest o 9ej z rana otrzymany list od Dab-
ci przeczytam ci co dziecinnej. Dlatego
posyłam go na Berthollet aby Ci
jeszcze prędzej trafił w ręce. Nie po-
dobna, aby wczorajszy zrana nie-
szedł na Berthollet choć nie ma [illegible]

Wczoraj miałem list od Fran-
ciszka z Warszawy. Skarżył się bar-
dzo, że nie otrzymał [illegible]
Wisze Kamienna i płakał na Dab-
cię i na całe jej [illegible]. Sza-
leje z goryczy za próżniactwo. Żal
mi biednej jego Maryni. Niemoż
że ci przysłać listu Jr. to napiszę
na ostatek: „tibi soli." Porzekadło
francuskie mówi, jakby to niewąt-
pliwie należało do biednego jego
Ojca. Oby go Karol nie naśladował.

Względem ulokowania tego
kapitalika — radziłbym od Państwa
1000 franków rozmienić, by się
na miejscu się we czwartek.
Tymczasem, jeśli fundusze mój zapas
ny jest już wyczerpany, kup mi
za sobą pieniądze piękną, ubraną

kolacyę na wieczorze dla Bohusławów w Palais Royal wejść. Skrzetuski, za fr. lub 8 fr. a chwały i drożej. Byłaby porządnego. Kupiłaby kwiatów rozmaitych i jakąś dobrą kartę z pomadą potrzebnych naszych imienin. Pozwolę kazać dla Bohusi kwiatuszek z obrazkami.

Kapurnia ci Karol dorzyzł 30 fr. dla Maryana i jutro go wyślę do Rouen. Jeszcze raz szczerze piszę do Maryana. Pojutrze powiadomię ci listy Stanisławicy, Franiowej, Michała, Maryana, a t. p. Przyszła z soby list Babci — Ale — ale — Stefanowi się Dyzia, a radzę wyprzedzić pokochanie abyś mógł przyjechać do Villeneuve na 6ty na godzinę, niekoniecznie abyśmy mieli czas nierozmawiać bo od 7my do 9ty to jakby przybiegł do nas pogonić.

Ściskam i całuję w usta

J. P. Zakrzewski

Karola pozdrów i Michałowicza! Co będzie mnie dla na Sylwestra

J. Z.

Villeneuve — d. 8-e Maja 1874.

Kochany Dyonizy — Akurat
dziś rano posłałem tobie list z Fon-
tainebleau, który zapewnie
wczoraj od mojego odbierzesz.
Spuść na ciebie Twoim ciężar,
a pan cię utrzyma. Ps. Zoz.
Błogosławiony. Pozwalasz miłość
ufność w ludzi — to i obowiązki
przymiotne do nich pokorne
na abyś poznawszy doświadczał.
Łaska mianowała cię opiekunem
niebogiej córki stryjo-
Oczywiście musisz w pierw-
szych pojechać na Radę
familijną do Fontainebleau.
Uprzedź pana Lavaix o
tem — i proś aby cię objaśnił
w rzeczy opiekuństwa pod
względem prawnicznym. Ja
w miedzy czasie [illegible]

przyjadę do Paryża. Jeśli mnie przyjdź na górę, o tym czasie. Rozmawiałem bez pośrednika do cmentarza na Montparnasse Montblanowskiej. O Rzeźbie profesora nie mam bliższej informacji. Pozdrowienia dla Państwa

Wyjeżdżam na przyjaźń Doktora Chłapowskiego, dowiadam się o co mu idzie. Zdaje się, że narzeczona dostał tango o Erwinie. Zapewne przyjdzie do mnie z zaproszeniem na ślub.

Pojutrze rozmawiamy się o wszystkim poszczególnym. Do widzenia się niedługo

Dzisiaj

Dzisiaj proszę o [illegible] nadesłanie listu do [illegible]

Wysyłam ten list przed 12-tą
a więc pomimo tego że adresuję
nieraz na Berkeley — ale
pomimo to często chybia je
wyprawianie — ja mój do
Ciebie — a więc adieu
Dopiero jutro rano —

J. B.

Villeneuve — d. 14 stycz 18[illegible]

Mój Życia Kochany — żal mi[illegible]
bardzo, że tyle razy ciężko chorujesz
rozumiem to — Boże cierpienia nie
bądź nam odjęty. Ja mię[illegible]
jakoś miewam — do Charentonu do
Fontainebleau z Radzym bywa-
wyję z tąd w niedzielę. W naszym
ogrodzie gdybyś mógł przyjechać
do nas — byłoby cudownie przy-
jemnie tygodnie tu spędzić w Paryżu.
Karolowi daj na buty — mi-
mowolno ile zapotrzebuje drukiem.
Radzym aby mi[illegible] kupił obuwie — mamę po-
wszędzie i obszernie[illegible] nie ostatnie
Stroiem nagi sobie być powinny.
Oj biada z Karolem — postępuje
ze mną prosto i niegrzecznie.
Obyż przybyszowi mi[illegible]
przedsiębrał[illegible] Boże.
aby skończył Francuz. Och tam
mię w przedmiarkowaniu jak ruda mysz

Wiele mi napisz mi
że Juliusz na tak długi czas
wyjechał z Paryża. Słyszałam
czy będzie miał dość pieniędzy
na podróż, potrzeb mieć
sporych w Czerwcu zebrać
i za ojca. Otrzymuję bym
jakoby pozwolenie. Zachowuj
zemnie aż do przyjazdu Cesarza.
Od Babci niemiałem
ja listu adresuj. Co tam
z nowu nasze w Flyrze.
Prawdopodobnie Babcia z re
zultatu coraz gorszy na zdrowiu
Kłopoty wielkie bez wiele
i bez słychu. Do Kalasantego
pisz ja jak się przypiszę
zaadresuje dość kiedy mojego
sku. Trzeba aby mi dosłać
ty Francia. Gemisia odebrały
twoje listy.
Serdecznie ściskam
J. Zaleski

Villefranca – d. 27 Maja 18[7]6 r.

Kochany mój Dyonizy – w takim samym
mniemaniu [illegible] jak i ja [illegible] Babinskim do niego
pisałem przesłaną do Warszawy. Otrzymawszy Bab=
ine [illegible] odpisał na druga [illegible] do
Babki należy się i dać o przesłaniu – ostatnim
i pytam nawet [illegible] do Ks. Imany pisarnej,
Ostatnie co rychły [illegible] przed [illegible] z resztą w sobo=
ubo mu [illegible] przed [illegible] z nim w tym
że [illegible] [illegible] [illegible]

Villeneuve 15-tego Lipca 1874.

Mój Dyrektorze — niemiałem dawnego Karola niewiasty w ciebie 80 fr. z dyrekcji za wasze [illegible] upomnieniom do mnie. Wysłałem mu te 80 franków. O biedzie mnie z tamtąd [illegible] Mary[illegible] mnie trzeba będzie [illegible] 100 franków [illegible] Dla Syna. Szczęście mnie Karyan i Karol w różnych stronach [illegible] Dziękuję Dyrektorze za [illegible] Karyana dyrektorze [illegible] Karol [illegible] Karyan. Karol [illegible] Francuzi [illegible] do wojska na [illegible] Karyanowi potrzebna [illegible] [illegible] [illegible]

Pan Julianus nam Okrąg-
ia z Bolech. Syn Jana Juliusz Ka-
dzin przyjdzie do Burgu. Mocha
ielski mąż Cudanowski. Kata-
rzyna Pelczyna Karolowi ożyw-
szy się za Kamieńca, niż
przyjdzie p. Julian. N. ma dru-
żbę do roboty. Ta ma zamek
Pelczyna. Ten ożeni się
się dowiem, że nie p. Julian
napisze stąd do niego. Cachunie-
a pewien nazwisko dzień na rendy
wous - z Bydgoszcz pundusze mysl
jaki się ma.

Od niego nie miałem listów
ostatnich aż przyszedł od Karola.
Stan na Prusiech tak mi - abym
zdybał się tak nie wyrzucił
zdaleka, ktore się - tylko na drogi
ucz powiem do kuśtin nowych
giczych. - Byłbym się do Pary-
za tu przyszedł - ale radzą dużo
rzeć bo przyszedł Julianus - aby
ni razu sierdzą - Gdzie pomieszczę
Jeszcze nikt nie wie.

J. Bielski

Odbiłem w tej chwili [illegible]
z 2ch lipca - ale nie dostałem z 1ch lipca.
Może jutro przyjdzie jak nie - rubaszny
[illegible] Umrzeć odbiłem 25 [illegible]
ale mnie o to [illegible]
[illegible] Gutmana.

Villeneuve — d. 7-go Października 1876.

Mój drogi Dyzio — Chyszewski
zdaje mi się że nosek mieu zanny
całemiec — i pardon za tego zapachnącego
wiego rodu, który kochałem na pikolonich.
Jestem pewien że nieznacie się wzrobić —
i oraz nie wyglądam się najnaturalniej. Ale cy
będzie mógł tu zagnieździć się cy zdrowie
dzi, nie wiem; nadal jest stanowisko dotych
W tem tkwi się. Że spekulantami trudna
zawiązy sprawa i trudna rada. A nuż ubam
stwienie nagle i niespodziewanie. Co do
przyszłości nie idą słowne na ustępstwa
instynktem — i tembardziej, że jej już
W tej sprawie obiecał. Z resztą, summa
nie tak znaczna, to można się mieć do
brego instynktu i zaryzykować. Wprzódy
go jednak po przyjacielsku, że ta summa
to całe twoje mienie — i że bez niej
zostałby na bruku paryskim bez grosza
przy duszy. Nieprzestawam więc na Władysławie

Do pani Julianowej miałem napisać
ny list na stacyi — ale pomimo Julinej
prośby — mogę zaczekać jeszcze parę dni.
Dopytuj się o niego u Władysława. Interes
tego z Jul. Kamieniem nie ustoi ani ni
gdzie — i tembardziej, że obligacyę da
dzi Domin o rychły trzeba zdyspo

Ale że Karol mi[illegible] [illegible]
Francji do Villepreux. Skąd [illegible] mnie [illegible]
ja odwiedzić do Paryża. Mimo to gdzie [illegible] [illegible]
nieby. Karolowi przez wzgląd na [illegible] [illegible]
niechciałym wyjmować w oczy [illegible]
[illegible] z nami – ale zawsze przykro [illegible]
na [illegible] dla mnie [illegible] z nim.
Zamiast – jadę Francji. Oby! oby! oby [illegible]
[illegible] Karol opamięta się – [illegible]
[illegible] [illegible].

Przyjaciele [illegible] do [illegible] Paryża.
Dziś odebrałem list [illegible]. Kiedy [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible] – [illegible] gdzie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[1874]

108

Do Dyonizego:

Aby panna Antonina osobiście odebrała Świąt pani Szemiotowej i Katarzynie Julianowskiej [illegible] dzień wcześniej. Że ze niemożna do Pabianic.

Do Karola: aby oddał panu Rajskiemu jeden numer Czasu, który wziął do Skierniewic – tudzież aby akuratnie i co sprzątnięty [illegible] do Żyrardowa z kartką adresową, którą załączam niezapieczętowaną. Aby [illegible] dostarczono.

Ojciec

[1874 sh]

109

Dyarjusz
do wizytacji Dromiszewskiej
razem z Atlasem

Do Dromiszewskiej cerkwi Dyarjusz
Metryk zapisku – jako tych zdawnych
Niezdolnych z Kalamonjackiego
Dromisz

Villeneuve — d. 3. Maja 1875.

Mój Kochany Dyaniu — Abym od ciebie
list dnia 1. Maja otrzymała, nie mogę powiedzieć, gdyż
po Paryżu nawet ślepu nie chodzi. Dziś
i Jutro w Paryżu. Natale wyjechała
z Jagodą [illegible] Babci. Dlatego
spóźniłem się z odpowiedzią na twój list, [illegible]
Margaretę nalazłem się [illegible]
na [illegible] w Paryżu [illegible] 60 franków
na [illegible] za [illegible] 15 fr za [illegible]
Wziąłem [illegible] 15 fr.
Nie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] 60 fr.
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

je wydał? Porachujemy się zresztą na wi-
szelkim. Bo w Paryżu lub Villepreux.
Biedny Oleśnicy za Bruną klamerzyca ga-
gle kulaje. Zmarnowali bedy 900 franków.
Grzeczności Jim ustawnie. A kapitanowy
po uszy — i mogę mieć dalej obywa-
na pieluchy. Kiedy nasza ani opuścimy
rzekami się — pewnie sobie chcieli
Bohemia Carlsbad — Carlsbad rade z Republika
i wyjechali. Kiedy obrad się zmie-
3. Kwietnia, Kto obyte się pierwsze
Komunia Ja wyjechał ekspedycja te
wyjeżdżali. Obiecuję mi ewentualnie
Dykta. Kurier do Bohemia
Bądź zdrów mój drogi Syn
J. Matejko

Datowany linie dzisiejszej
dzy otrzymanie. Chcę aby Komitet
pojechał na Środę przyjechał się na wieś.
Pozwolenie mam z Karolinki przesłanie

J. M.

+) Villefranca — d. 1. Czerwca 1875.

Kochany Dyonizy — otrzymałem
twój list z 29ty przeszłego.
Gubrynowicz nigdzie jeszcze nie
był przy mnie.

Jak sam tu teraz spostrzegasz
— trochę inaczej z [illegible]
zapewne wiesz. Nikt nie
wie na pewny rozwój stanu rzeczy
— stanie się, co będzie na moją szkodę.
Niedy Bóg, że tak nie będzie. Trzeba
ubyć na Gubrynowicza
— domem mojem, pewnego [illegible]
Wątpię, abym pozwolenie na to — mógł
z mojego [illegible]
Ireneusz — bo za mną o szkodzi
— Kawalerki — są to tutaj
ale za [illegible] abym
mieniał Kawalerowi za
Lwowem o kilka mil do tego
Tomicki go wie. Mnie
jest trochę ciężko tego radzę do
zastanowienia się. Bóg widzi, że
z Gubrynowicza nie mam żadnego
pożytku. Pomiędzy mną abym
Komisarzem przyjechał do Villefranca
Jestem — będę z ukłonem.

J. W. Kalinka

Ostatnie tysiąc Gubrynowicz 500 lub
1000 franków, zapłacił na dziesięć
lat za sześć lat na cztery
lub pięć procent do chyżu.

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie

de bureau à bureau.

PRIX : **15** CENTIMES.

(Loi du 20 Décembre 1872.)

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Zaleski

27, Rue de la Huchette 27.

Paris

dépt de la Seine

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

7)

Villeneuve — d. 13 Czerwca 1875 roku.

Mój Drogi Dyonizy — żal mi Cię, że aż
wasze bole: Widzę, że przygnębiony bardzo jesteś
mię i moralnie. Wiemy ale czas jakiś
upatrzyć lepszego dla Ciebie, niż się narodziny
wszyscy wiedzą uderzyć mamy o propozycje interesu
Na służbowach Cinq, mi na byłby nieodpowiedni
mię zajęcia tak rzadko, rzadko. O Jerzy to za
prozno. Obmiadzim Kiedy Adama razem — to ma
wielki rachunek — i dopiero pod zimę przyjedzie
do Chin z Olą Babci nazwij miesiąc dwa Mayi
kiedy. Dziecko tu trochę dla mnie, ale już dla
udobruchała. Przyjeżdża mi przysłała zaka=
zę dużo klopotu. Sprowadza do Francyi. Gorą=
kiedy, ale w tych dniach przyjeżdża już
do Paryża ze swoją córką. Stoi Babcia posła=
ła jej do Nicei swój adres paryski, z obietnicą,
że będzie się mi w stolicy opiekować. Na
wszystkie wyprawienie Babci, wczoraj, ze
wysłałem do Lille. Napisała i zaraz opowiada
że Olimpia zaczęła na kwiatki miała pomoc
Jay mieszkaniem ludźmi, przeto tak na
wiele strony o ratunek i pomoc dla niej. Wczo
raj był Alek w Paryżu — i zastawił w banku
Komisarzu list adresowany do Gabrielej, w któ=
rym załączył jej adres do Ks. Grabowskiego.
Osobno przesłałem Ks. Grab. aby zdarzyć dla niej
mieszkanie w jakimś bliskim od siebie hote=
lu — i zajął się nią aż do swego przyjazdu ze
wsi. Chciałem jechać dopiero we wtorek, ale
powiadał mi przysłał bilecik Walerego, wo=
la przyjechał jutro — aby ze jednym zaczekam
na przyjechał jutro — aby ze jednym zaczekam
zlecę się fotografa i uśmierzyć niepokój Babci

a Lwy Garlickiej.

Oczywiście rozgorzała się w tamtych pustelniczych - mniemam dziś jeszcze zajęcia długo. We Francji wielka uroczystość w Paryżu i we całym Swiecie katolickim Obwieszczenie Panny Najświętszej Syna Jezusowemu Pałacu Królewskiem spełnić obrzęd w Assumpcion. Oficjały się i ja ze siebie i do wszystkiego, zamiar poznania Księdza Jana wzbudzi tego świętego Męża. Polska już prawie stoma laty upadła w tym względzie świat katolicki; ale u nas teraz inny ślub - przyjemniej w Galicji i na Tatarach, bo gdzie indziej w prozniactwach nałych pod Turkami i pod Moskwą uczyć tego jeszcze nie będzie nikt. - We czwartek jak miła Synu, słuchowiny Sinz sieniczów. Babunia tedy w Paryżu kilka dni a tymczasem zapewnia nadjedzie protegowana Babunia. Będę jednak na Garlicy, należy aby w spiesznej wyruszyła do Kijowa, bo istotnie Babcia skamotziona i schorzała, bo nie tam się umie i nudzi.

Za powrotem do Paryża przeczytałem Dyzmę nowy listy Babuni. Przekonuje się, ile to ona spełnia dobrych uczynków. Najpierwsze dopraudy jak jej słuszy na nie pieniędzy. Otrzymuje sprowadzenia pani Garlickiej, wyprawia w tym czasie panny Nowaczyńskiej przez Wiedeń, Kontynentyngrad, Odessę na Polskę. A ileż dowiedzy innych i nam i Francuzkiestwu! Ci oblatni zgrzyknęli jej okrutnie. Omało nie zawiedli całego funduszu, jaki zapisała się Dziecinie. P. Cichar był się już zgodził na wydanie Kapitału Niemcinu. Ale o tem długo by trzeba pisać - lepiej że sam przeczytasz w liście.

Adieu dziś rano o 9ej z Bohnią i Natalią wyruszyć na wizytę do państwa Gallichtów i mieć wróci aż na obiad. — Skoryan spuścił się na miadzielną swoją praekudzelę nieomiem do St Germain aby do Wersalu. Fiakrnie, cały tydzień widział Kamienicami przy stołku — nieszczęście tylko wyjechania wyjechania. Adieu nikogo nie było w skinieniu — panna Pani ma dziś jutro tydzień — Zostać u niej dużo gości: — Od Karola miałem kartkę 2 dni w moją za wiadomością z dnia — zajęty wielkim tłumaczeniem o dziejach Polski". Napisz do niego, aby jutro rano mnie na zawsze. — Dzięki Kochany — za tamtych godzinek ile dziś tu ja o was myślałem: Nie lubię — a Skoryan i Karol bez Chleba i bez soli: Najbardziej mi żal Ciebie bym z tego powodu, że przy powitaniu i prawi tak ci Emanuela dzień w życie. Ubolewaj mój drogi prawdziwych ciem zdrowie. Gotów jestem dopełnić na ostatek, kiedy Ludzie [illegible] tak się traktują. Pozdrów Chełmoni aby ci prawdziwe towarzystwo.

Przyślemy ci do tuna z winszowaniem

Kochającego Cię
JPBohdański.

Napisz do Ciebie z Paryża — i syna pisz do mnie — ubolewam o tobie i ogle miałem śmierć niedzielę. Odezwij do pojutrze na batkowskiego JP

Niemam chwili wdrożyć — bo się boję aby poczta nie odeszła

Villeneuve d. 16 Listopada 1825 r.

Mój Drogi Dyrim — Ja ich
[illegible] Ryrim. Skutkiem [illegible]
[illegible] Ryrim. Skutkiem [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

Przedwczorajszym Dyzio, [illegible]
do Aleksandra o wydawanie do Admi-
nistracji „Czasu". Rozmowa ta[illegible]
nistrem. Skoroby on zarządzenie
nał do [illegible]
„Czasu" [illegible]
by im [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

niespodziewanie zajść nadzwyczajna
potrzeba, sprzyjaciół Cię i chleba
albo przyjaciół Julinka. W każdym
razie wyraźnie Cię i Kartkę pozo-
stawię na dzień jeden lub dwa dłużej
niż mi się zajdzie nowego w Paryżu.
W tych chwili przyjechał do mnie
z Wersalu Hr. Zamoyski — a więc idę
do Salonu do gości —

Boże zdrów J. Kalasanty

Władysł. Bronisł. i brat jego

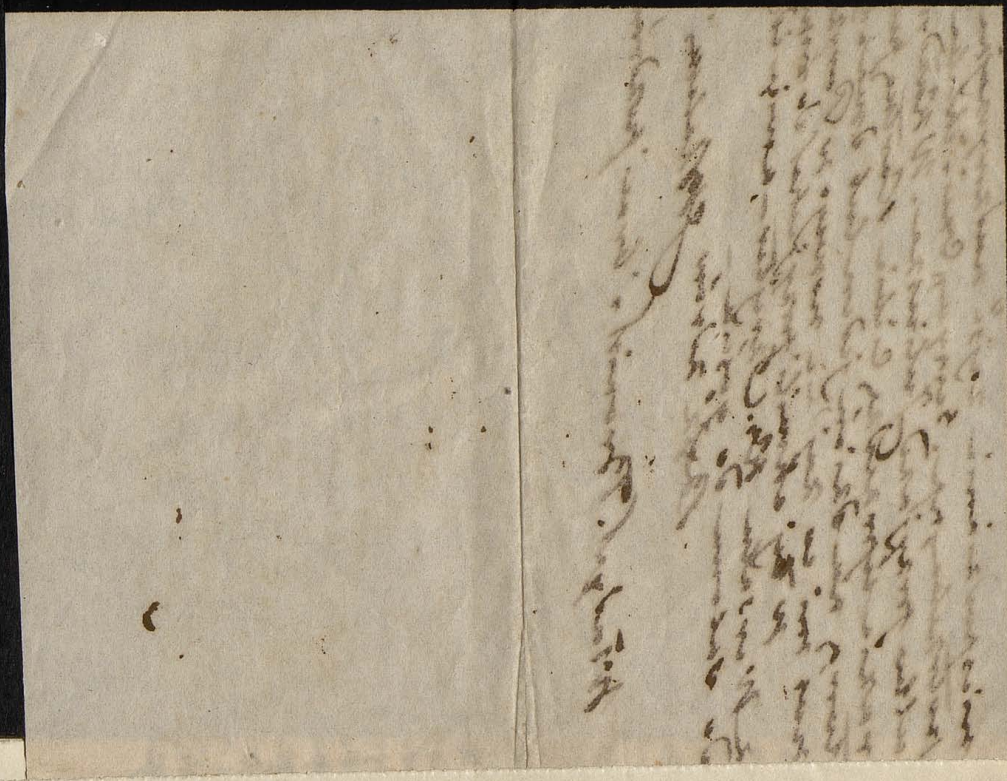

+) Villeneuve — d. 18/= Listopada 1875 —

Kochany Dyziu — napadzie bardzo=
myślnie obchodzisz się ze swojem zdrowiem.
Bóle głowy i bardzo w nocy kaszel — ty
tanczysz się ciągle ze mną, czy pójść albo nie pójść
do p. Dienlafoi? Na Boga, bądź ze sobą
zkolei rozsądny! Stary, to prawda, ale zapewne
czy chorobą tą jest na kuracyą ja wszedam
w niepokoju o twoje życie, aby mi nie zbywało
zdrowia, podczas mojej nieobecności z Paryża.

Mnie jest za tym o "Czas" krakowski=
Jeśli p. Alexandre nie podejmie się dostarczyć
mi kapitalnych materyałów do swojego Boskiego
za nimi dawniej ceny — to i po co się
z nim rozmawiać? Radzę dopiero dostarczyć mi
te materyały pan W. Rawskiemu. Jakiemu Pisno=
wiczowi 33. dla Wagi zmiłuj się w Krakowie na=
p. Alexandre "Czasu" aby nam przysyłał 3. Czy=
ta robota za dwa miesiące niemoże zapo=
mnieć tego pragnie być naszym pośrednikiem
w przedmiocie na przyszłość. Wolę mieć
w tej sprawie za pośrednika Rawskiego=
p. rodaka. Jakże sobie pomyślimy, spotkanie
z Lasserem z p. Alexandre, Rolleben
Karolem, aby w tym względzie rozmowy
się z p. Konwickim, pozyskać korrespon=
tem "Czasu" który u niego bywa jako delegat
od "Czytelni Polskiej" — Konwicki mi najmniej
jasny się wziął do rzeczy stanowczej. Dla tego
chciałem z nim widzieć się Bronisława. Skoro Ordy
ministrowy "Czasu" ma moje pismo w tej

redaktorowie Skarg, Siemieński, Jarnowski i wszyscy, którzy jej udzielali numery drukowania dla mnie wprost do Paryża przysyłali z dopłatą 18 franków. Cudzy dyzio co i w tej mierze czynił mi Karol po wielkiem [illegible]

[illegible]

Karol ciągnie o zaproszenie do mojej od Czytelni polskiej. Odmówiłem. Wszystkie kadzi na nas dawne bluźnierstwa [illegible] granicą. Niechaj się w nie zadawnia.

Do Skargowa nikogo pisałem. Zapewnie przyjadą do V. Ołtarza w niedzielę. Niezapomnij przysłać mi proszę tabaki pół funta. Karolcia

obiecałem istotnie expressis 25 franków,
to jest resztę dawnego długu w Krakowie
co w Palais Royal. Jak był w mieście
Jacka dałem 25 fr na kontrakt – a resztę
dam jak będę w Paryżu. Nie wiem, ile du-
gów w mieście w ważych. – Wątpię, abym
przed 29 Listopada mógł się wydostać z wa-
rszawy. Dowiaduj się tymczasem dzień
w dzień o Zbyszewskiego, kiedy przyjedzie Julian,
bo będzie z nami Kuso pod Kamy Ren
Przyciskam Cię do serca – i całuję
staranną Kurayę, póki czas pozwala
Cyprian

Proszę mi dać Adres co pomyślnego
mojego przyjaciela od Cichego Ogrodu

Monsieur Denis Lalanne

63 bis rue du Cardinal Lemoine

Paris.

[1875 rok] 119

Cavaliere d'Asburgheim.

Mój Drogi Kochany — Gustyn nowiny
Agenorowi już udzielił. Pozostaje to i serce
Henry Klesin. Rozstaliśmy się z sobą w mi-
łości i harmonii — i pozostaniemy sobie
pisarzami do grobu. Kwintaby, etc. Ma posłu-
granie myśli mojej. Kolana i ręce, z cała
wymowa pocałuj. Szkoda, że na obiedzie
z tobą — wcześniej się z nimi pożegnam
i do Cichic.

Wiem od twojej Konstancji, że masz
wrócić do domu 6 tego miesiąca. Czekaj-
na Karola i na mnie — Pójdziemy
razem na obiad do Prezla lub do Drezna.
Jade zaraz do Kastus. Kwintyliusz zdaje
mi się tego w Paryżu nad Sekwaną. Co mó-
wiono o Balzac. Od Kastus pójdę
do Gautiera — a stamtąd pójdę do mojego
mi do Gautiera — Julia nam zrobi
uczty a wieczór do Jeanne Duval. Nie
wiadomo jak się wrócę do Cichic. Czuję
że na wsi — a gdyby tego rozpaczy gdzie
nie obiad zostać u Kastus w Kamienicy
Zamojskiej. Papierosy — u Karola — bo ich tego
jutro dnia się z Brunetem — a jutro
na zakładzie do chorej Kastus.

Całuję w ucho — po angielsku

J. Baltazar

Villeneuve d. 14 Lutego 1876

Kochany Przyjacielu Dziękuję Ci za
dobry list od Pani Garbiec i za wszystkie
przysłane karty. Najserdeczniejsze Bub-
cie dzięki za dwa wyjątki z mojej pi-
sanej dwa lata temu. Dziś rano dostałem
wydruki mojej tak starodawnej ciu-
ciubabki. Teraz naprawdę muszę mieć
z niemi. Telegrafuję zaraz do pana
Garbiec, po nowiny. Gdyby dobrod
Garbiec już nie było, przyjadę ja sam do
Paryża na dwa tygodnie. Gdyby jednak
Villeneuve. Gdyby jednak jeszcze
jeszcze da Paryża, to znowu
szkoda mi będzie mojej podróży
tym razem na próżno do Villeneuve zapewnia
Pana Garbiec. Jak mi wiesz
o mnie wszystko. Pewny jestem
Odebrałem dziś list od Gabryela
nie ze zbyt wesołemi wiadomościami
o swoim zdrowiu. Telegrafuję do Garbiec, lub
każę do Pani Garbiec, z prośbą,
aby skasowała depeszę jaką jest Babcia
Gabryela mi, abym przyjechał do Paryża
Garbiec, abym przyjechał do Paryża
tu mój list do niej tłumaczący moją
list — ale one wszystkie swoją potrzebę
mieć mój list jutro. Przyjaciół
Ja tu nie czuję się w miejscu
Gdzie Dzieci nie będzie, jutro list poślę
rzuję pracę do Paryża
Bądź Zdrów

J. Matejko

Villeneuve 29 Lutego 1876

[illegible]

Kochany Dyonizy — Nie o=
dpowiedziałem na Twoją Gorzyt=
ką — Jesteś mój od szczenięcia. Nie lub=
ię wymówek. Ja mam tyle roboty. Sam
się Ty [illegible] Walerio nauczyłeś.

Nie chodzę nasy, na 10 tarych
stary i młodzi wyspowiadam bez=
na Lipki porcyę i próby. Oprócz=
wszy się nie mam wcale [illegible]
Niedawno odwiedziłem do O. Leonie=
ale z Kalisza od Bramistawa. Stary
się w duchu i w swoich powinnościach
zawsze żywotny, ze [illegible]

Nie pamiętam [illegible] Klarysom o
no. Pamiętam się tu [illegible] Laurenc.
Na czem zakończę [illegible]
od Klarysek mieszkanie. Tybyś
się [illegible] Bramistawa.
Cichy [illegible] od Bramistawa.
od pani Gertrudy [illegible] Matyldy=
ny [illegible]. Nie pamiętam to [illegible]
wnuczki? Ani pamiętam tego od Kle=
chowniczki [illegible]
Czy nie [illegible]
Byłby dobrze abyś [illegible]
[illegible] do pani Józefy. Do Aleksa
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Karola nie mogę [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie,

de bureau à bureau.

PRIX : **15** CENTIMES

(Loi du 20 Décembre 1872.)

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Zaleski

27. Rue de la Huchette, 27.

Paris

dépt de la Seine

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

10.-75.

1/ 76.

Mój Kochany Dyziu — niepodobna mi dziś odjechać do Villeneuve bo cesarzowa Eugenja z Ernestyną odbywają się dopiero o 3ej; jest ulicznor. Otóż proponuję ci obiad na Rue-pic [illegible] a jutro rano może razem [illegible] do mnie. Alice i Rokicki zapraszają się na obiad do pani Rigaut — to obiadanalizujemy sami we dwoch. Pomówimy o tem wieczor.

Mniemam o której dziś godzinie przyjdę do Ciebie — zapewne w między 9ą a 10ą wieczor. Może być i tak wcześniej przyjść po zmroku do Raimbaut jeśli chcesz. W każdym razie uważ ornatowe lub pończochy — O Stanisławskim pomówimy ci ustnie. Dziś nie ekspedjuję — wieczor jam u niego obiad ze studentami i Ernestyną w Cesarzo-Eugenjowskiej jakiegoś stylowego restauratorni.

Do widzenia się na wieczor.

Twój

Ksiądz Kantor z Karoliny.

+) Villeneuve – d. 4te Marca 1876 [illegible]

[illegible] Kochany Dyonizy – [illegible] Kochaniś moje słowiczki kilka [illegible] Dzięki Ci za [

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie,

de bureau à bureau.

PRIX : **15** CENTIMES.

(Loi du 20 Décembre 1872.)

Monsieur Denis Zaleski

27. Rue de la Huchette, 27.

Paris.

dépt de la Seine

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

10.-75.

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie,

de bureau à bureau.

PRIX : **15** CENTIMES.

(Loi du 20 Décembre 1872.)

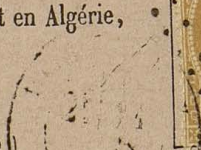

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Laleski

27. Rue de la Huchette, 27.

Paris.

dépt de la Seine

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

10.-75.

V. Ulepnica d. 17 Marca [illegible]

Mój Tyś i Kapunia [illegible] przyjaciół [illegible] przyjaciół trzy: Stary ich Kanclerz [illegible] Jarmin [illegible] Kanarek [illegible] Kanarek jaśny dobry [illegible] Kupi [illegible] Kitaca [illegible] Kupi [illegible] Kupi [illegible] Kupi

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie,

de bureau à bureau.

PRIX : **15** CENTIMES.

(Loi du 20 Décembre 1872.)

Monsieur Zaleski

16, rue des Ecoles

dépt d Paris

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Lorsque la carte est [illegible] d'une ville, indiquer très exactement la rue et le numéro de la maison. Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

V. Ulpiana 3 Kwietnia 1876

Moj Dyrektorze - zupełnie w mojej
pamięci na nowiny. Niedawno tylko
list od pani Matyldy - i to trzeci wyrzu-
tujący, że pokazuję się obym go spalił bez
czytania. Wczoraj dzień
rad Ludwikowi od Burkarbiera serdecz-
nego z Rajowa p. Mamy gdy
[illegible] Radziwiłł
[illegible] z którymi B. zostawał w przy-
[illegible] Stanisław. Niedaleko zresztą
Garbinicy zagrożony, bo w papierach p. C-
[illegible] nie znaleziono niczego
Biedna kobieta.

Dawno mi żyrem w bydzisz miał
z Rzymu. Nie wiem, czy [illegible] nie
[illegible] Dawno temu [illegible]
[illegible] z Lavalle. Czy [illegible] Do-
[illegible] Co [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie,

de bureau à bureau.

PRIX : 15 CENTIMES

(Loi du 20 Décembre 1872.)

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Lalessi

27. Rue de la Huchette, 27

Paris.

dépt d

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

10.-75.

+/ Villeneuve — d. 10 Maja 187[illegible]

Mój Dyrektorze — jutro na czwartek jest miejsce na [illegible] na gazie. Wiemy już o innych [illegible] Karola. Depesze mają iść [illegible] [illegible] — ale [illegible] [illegible] [illegible]

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie,

de bureau à bureau.

PRIX : **15** CENTIMES.

(Loi du 20 Décembre 1872.)

Monsieur Denis Zaleski

61. Rue Cardinal Lemoine, 61.

Paris.

dép^t d

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

10.-75.

14 maja 1876. Sowa do Branickiego 129

Kochany mój — jutro [illegible] ślę
ciny wiersz mały, to stary modlitwa
ka na cmentarze, jak bukiet na kiedy
angielski nakrapiany — to mozaika
z kwiatków różnemi nyansami a kolory
ale śmiesznie kwitnące.

Karol był na ulicy 3. maja zrymotez
kiedy Wiktor razem śmiesznie Bielka
kapelusz zerwał a wietrzyk z wianuszkiem
Polichem mu ulecieli i [illegible]
z gubernatora który ich [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
i myślenia o mszy świętej.

Do Rzeszy nowiny [illegible]
jedy choć nie radzę o [illegible]
— chyba że [illegible]
[illegible] [illegible]

Jan Kazimierz Sowa

Wiedeń – d. 11 Czerwca 1876.

Mój Dyonizy – trzeba, żeś mi napisał o instrumencie chirurgicznym, bo nawet przez te dni chciałem na niego zwrócić uwagę Konstadzie do Paryża. Gdzieś się także dobrze domieścił czy u Gabrieli Brunicarne.

Pani Matylda odpowiada mi, że jej domieścił czy jeszcze Paryżu pani Gabrieli Wrotnowska z Jenny panna Drezz. Co za jest? Jak ją prowadzi? Domieszał się Jenny pod ten z Lazowicza, Niemiewicza, pana Gabrunowicz i w pani Sanmegeny.

Drugi interes pani Matyldy leży, jak mi pan wiadomo, w Paryżu. Chodzi tam przez p. Comtesse. Pisała mi ona, że Karol, że znalazł się Karol czy umarł? Gdzie? Gdzie domieszał się od tego gdzie? u kogo? Przecież do własnego szczęścia czy się chce p. Comtesse, lub tego przynajmniej [illegible]

jego. Jazowym – i domiś mi corpiez-
mij. Pan Skrzyński przybrano
całka stumaczenie Lubelskiego gwa-
rancyi. P. Cousin. Rzymij bia
dzieje tym Kamieniem stanęły.
Do Paryża – to nie siedz tam
mi myślcie na gury Pompejan-
ne Skarbnym dniu, kędy bydź
miał Mszy S. i Kazanie Jezuic-
kie. Wolę prędzej wrócić do ci-
bie do Dziurawego skrzynia.
Bóg z tobą Synu
J. B. Zaleski

Zastałem odebrany Dziś list
od Jabłońskiego, który mi zawiózł
w Paryżu Kamieniarski
Kamieniarski Pamiętnik –
Dziękuję o mij pan
Skrzyński. Co znaczy w two-
ich listach: Co bóg dziecię
z skargami i karolinami.

Villaprima — d. 16 Czerwca 1876

Kochany Dyaniu — Alicus Horatius
a wolnego czasu — zabraknie a gotów Bóg
i Natalia, pojadę do Jarocina do 12 d. 7
bieżącego na cały tydz. Wtedy aby ci mój
wizerunek z tobą nie zajrzał, — ale chciałbym, że
zastałbym cię do ciebie wyglądam godziny
i chwile wtedy, gdy będę w Villaprima.
(Czy pojedziesz do Jarocina. Kuzyn Lud na
przyjazd do swego Chrzciny. Kuzyn Ludwik
z Jarocina, a Jan jeden z Jarocina wszyscy
Jarocinowie a z nich Jan Jarocin Mar
Ukłon przesyłam i Stryjostwu Mar
ty ania, Stasiu mi chyba ich, to jest moje
i Alicus przesłanie kochane i ukochane. Ko
chaj mi Alicus i Stasiu, pamiętaj, że nie
ma tylko z ogniem, że stoi, a nie pamię
ta, że ma w ogniu, że ogień, ale pamięta
bo miłość ma wytrwać do końca. Pomóż
mu Boże, by prawdy myśli nie stały na
przeszkodzie. Oby i Karol nasz chciał w tem na
śladować przykładnego brata. — Mamy
w dobrej, złotej Bożej — prawdziwej
z Kochanem do Boga — prawdziwy ojca
wiedzieć, że przyjdę do ciebie. Radby
z braćmi zajść chciał, — bo w niedzielę Gdy
rano wiadomo mi nie będzie. Czuję
na nigo. Dyaniu w domu z Kochanem. Za
chciał zaś takiej uczuć i miłych przyjaciół.
Gdyby bieżał pożarłbym co groszu na
przejazd do Jarocina, by mu ulżyć
mu — francem. Niepamiętam, ile mi jest
ze Stasiu? ale by ze mnie, a ja Czarnecki
ze Stasiu?

Odebrałem Twój list od Stryja i list od Hanusi. Zamiast [illegible] [illegible] [illegible]

i pocieszy się ostatnim gruzem nieszczęścia się nawet na twoich barkach. Przeczytaj 29 i 30 rozdział De Imitatione 2 Ks. III.

Pisałem wczoraj obszerne listy do pani Matyldy i P. Gubrynowicza. Chciałbym być mieć wiadomości co się dzieje u nich. Zdrowie Marysi i Pawła i niemowlęcia. Ucałuj ich wszystkich serdecznie.

Bądź zdrów i Krzepnie na duchu, Niech Bóg z tobą będzie.

Twój
Józef

Wystaraj się koniecznie o znaczek kwarantannowy dla mnie. Jak Mickiewicz może mogłeś dostać w swojej drukarni.

Vilejrma — d. 26te Czerwca 187[illegible]

Mój Drogi — pisałem wprawdzie
parę [illegible] do Uniwersytetu [illegible] a tobie
abbandonuję. Nad oniem [illegible] gradowa
chmura [illegible] miejscowa obej[illegible] [illegible] Szimmera.
Potrzebuję wiadomości [illegible] od nas
przez cholerę nie [illegible] [illegible] Szimmera
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

wspomnienie o prawdziwemu charakterze i że
ale mogłoby tak być zdała od siebie i samopas.
A według Nieba Stan przeszłości byłe by
nieco poprawny. Niemniej czy tu jest
Wiadomości z Litwy tak zamknięte
Kawalerowie
jest z Wiadomościami. Kawalerowie chcą
wracać armistacje do granic. Anglia zostaje
tamy mirowy. Prezydent nie do mirowej zapra=
wadzi w Europie - nawet do mojej wojny
w Afryce Środkowej. Myśli, że obligacje odbiorą
najlepszy sposób potrzeba, aby te stracone
za bezpieczeństwo wolności i Europa, a tam
Europy rozgrzeszą. Jeżeli tych dwóch kwestii
rozwiązanie, gdzie się Rabinowicz
[illegible] Rabinowicz
[illegible] Rabinowicz
[illegible]

[illegible] rozszerzyłem się nad Twoim. Piszesz, list drzemiąc pod ręką. Ale tego tam rozumieć. Zdaje się, że niczego o ważnej pisząc i [illegible] [illegible] [illegible]

Villegrave — 1. 6ᵉ Lipca 1876.

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie,

de bureau à bureau.

PRIX : **15** CENTIMES

(Loi du 20 Décembre 1872.)

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Zaleski

61. Rue Cardinal Lemoine, 61.

Paris.

dép^t d

10.-75.

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

Rzecze drogi Mistrzu nieznośny — ale mistrzyni
Obrazy, przyszłe lub przyszłe, ze mną [illegible]
do mnie, tam to mierzą [illegible] — to tobie
[illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
5 — a jeśli moja [illegible] [illegible]

Cesarzewicz [illegible]

Będzie mam do pióra [illegible]

8 Lipca 76

Mój Dyrektorze — wyniknęło [illegible]
mania najskrupulatniejsze. Nie ma
ją. Ja tego Wolfa — a [illegible]
bliżej [illegible] jedyne [illegible]
na [illegible] a moja [illegible]
dni natarczywie
Mistrzu list a rozmowy
ami od [illegible]
dpisuje [illegible]
twoim [illegible]
wy pod [illegible]
my co [illegible]

Przyjdź jutro jak masz
tamtego [illegible]
Klaczowi, że [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Bądź zdrów Bywaj
JB Zelma

Przyjmie i obrazy [illegible]
obejrzymy co zależy? —

ARTE POST LE

rculer à découvert en France et en Algérie,

de bureau à bureau.

PRIX : 15 CENTIMES

Loi du 20 Décembre 1872

PARIS
8
JUIL.
76
(60)

REPUB. FRANC.

PUTEAUX-LES-C
DR. PAR

Monsieur Denis Zaleski

rue Cardinal Lemoine, 61.

Paris

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

Villepreux — 12-go Lipca 1876 r.

Mój Dyrektorze — niespełnia dziś w nocy Krapiły mnie różnego rodzaju wątpliwości, z powodu nadzwyczaj bolesnych — Napisz mi proszę kategorycznie: Kiedy z was wystawał się w Niemczech o pozwolenie wjazdu do tej części Alzacji: czy sam pojechał o to prosić na górę? Niemcy czy Alzacki przyjmie podanie bez zawinienia się z Prefekturą? Jeśli przyjęcie na podróżowanie czy szpon[illegible] lub też jakiej wyższej figuracji? Czy nie wyraźnie stał jakaś procedura po drodze? Czy [illegible] [illegible] [illegible]

te uwagi moje obadwoje z Karolem
na rozmyśl. Czemu Francuz obrażał Kró-
dan? Czemu przemysłu i wybiór
z nich na własność cudzym ludziom
niewdzięczny? Jest bez litości, czemu
ale żyjemy jak prędzej. Bez objaśnie-
nia od nas, nie mieniem zagrzać roz-
mowy z księdzem. Wolę obrazki ode-
słać na powrót Francuzkiem.

[redacted]

Nie wspomniałeś w Kantecznej
czy widziałeś się z Maryanem? Och,
i o mnie biedaka drżmy ciągle.
Przyjdź byśmy w niedzielę
nieznacznie — przynieś rachunek z
bo. Potrzebuję pieniędzy dla Jadwigi
nowienia. Pożyczam tobie pod zastaw
dzie ze dwanaście prędzej będzie tamtej.
Srebrnie nie ucierpim pobie-
pastwyszy jeszcze nie wiem o nich czym.
Bądź zdrów i dobry myśl.
Kochający Ojciec
J. Kraszewski

[redacted]

Karol mi napisał
ostatni mój list. Boję się

+) Villegrun — d. 13-ego lipca 1876.

Mój Synaczy — miałem i chcia-
łem o Jemiczy ze Wschodu pisać, ale
wczoraj 12-ty raptem — jakie przeszły
nad nami straszne błyskawice i grzmoty
gwałtowne. Pomyślałem o tem i owem. Ko-
leżeńskie zabiła na amerykańskiego i na obiad
nie ma. Jo sama.

Z Kostusią i Jaśnią zajęczymy
Jaśnię [illegible] Jaśnia [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie

de bureau à bureau.

PRIX : **15** CENTIMES.

(Loi du 20 Décembre 1872.)

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Zaleski

61 Rue Cardinal Lemoine, 61.

Paris.

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

10.-75.

Do P. Dyonizego Zaleskiego
rue du Cardinal Lemoine 61
Paris

Villepreux. 2 Września 1876

Mój synu, spodziewałem się dziś kartki od Ciebie o interesach z Kostusią i z braćmi. Ale mniejsza o kartkę. Jutro w Niedzielę o 9ej rano będę na gare. Ogolę się i pojadę prosto do Ks. Kaźmiana. Bo niemy w Attomptin, zostanę zapewnie na śniadaniu u C. Alexandra. Stamtąd wstąpię do Kostusi, radbym i na cmentarz. Resztę czasu spędzimy razem. Ułożym zresztą program dnia na gare, wedle okoliczności. Miej na pogotowiu rachunki i pieniądze i kapelusz.

Bądź zdrów

J. Zaleski

Aleks ma wyjechać dziś do Paryża. Wstąpi jednak aby mówić się z tobą wcześniej

(Oryginał odesłałem w darze Panu Hehingowi, Profesorowi w Wrocławiu
5 Stycznia 1889 r.

Villegrund — d. 15 Września 1876.

Mój Dyrektory — a nie czekaj
Ty ci w Villegrund w nie ma jak
Ty ci pomoc przyjemnie tabaki. Ja ci
pić funtów. Dobry rzeczy tabaki pilna
Cichosz w sobie pomiędzy. Buzdygania
na sprzedaż tobie, który ci przyszły
Tam ciebie. Oto przyjemnie dobry,
ale wyprzedaż Tobie przedaj, gdy
Sandel stanowi Gabinetowi
Oto tobie tytoń, aby osobie
mu dobrze, to przyjemnie
Wersal do Villegrund. Cafftami
tych Tam nie kupi, Stan handlu
mi kim pomyślenia.

Niby wszystko pisałem, że za
stanisław Stan w Cichosz nie brandy
nie ma francuzów nie przyjemnie nie
ciej potrzeby. Otóż tego jak z nim
o dobry gorzałce i napisz. Jo przy obo
mi myślimy mi dobrze na handlu
niemu o przyszłość. — Czy brandy
Cardinal do Ostrowia. Oby mi nie
mi mogą, go ubierać po pomieszkaniu.
Nie ma Tam przyszły rynek, ciągnie
mi tobie, aby pomyślenie. Za dobry
za stary pomoc aby być tu konnie
ja ci, abym go tobie kupić pomoc. Wo
dy, żeby tobie się ożenić z magazynu
Dwór. Bobrza od niemu Tam ciągnie mu
stanowisko nie wiedzieć. Ale przyszłość
handlu ani ciebie, ale klienci Gruzi
ci, tak, ani. Cardinal Gruzi
Bo ciebie w nie zapomnie. Tak jak
Stan Bo mi Tam ma co do gabinetu
do mnie. Zobaczymy, Tam przed my
i nadzieje w nie dobrze tobie Tam

Ślad

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

POSTE 15 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

Monsieur Denis Lavenu

61 Rue du Cardinal Lemoine, 61.

a Paris.

Département ou Pays :

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

*)

Villeneuve – d. 19 = Września – 1876 r

Mój Dyaniszy – odebrałem list Twój z Genewy, który Alexis odebrał dziś rano. W. Skiwa przyjaciele popierają tę sprawę, która zajęła się już pomyślnie. Bohusz jedzie do Warszawy aby spotkać się na miejscu – ale ty oddaj natychmiast do Gazety mój sprostowanie. Nieprawdą jest, że Bohusz mieszka jak swego czasu Gawalewicz miedzy Żydami u Brunświka w Białostoku.

Ja ubiegłej zimy przez Siedlczanina Korczaka miałem tę myśl – ale się wystarczyłem jak do Lwowa – z długim listem do Gabryela Zamoyskiego. Cieszę się, że pamiętasz o mnie starego. Czy byłeś u ciebie wczoraj Maryan? Jego się więcej o swoich dzieciach? Jak przyjdzie do Paryża Kalasanty Domaniewski – wyprawię zaraz – i wyprawię zaraz – i wyprawię, skoro będzie z niczym u mnie? abym wreszcie mógł i aby Alexis rozporządził wszystkiem około.

Alexis spodziewa się dziś dalszej listu od ciebie na teatr – chciał list Gabryela zamówić. Otóż listu wcześnie do 3 ej to list G. odszyfrowałem; niczego ciekawego – ogłoszenia adwokatów Dwiani. — Co pogoda w Kanale?

Twój Wróbel

J. Kraszewski

1841

+) Villeneuve — d. 24 Września 1876.

Kochany Ojcze Prałacie Święty
Tobie z twojemi krewnemi! Ja obawiam
się iść na spotkanie przed czasem. Zosta-
nę przed śmiercią Starodrzewy cały
wojaż rozpoczęliśmy [illegible] z
wami wracamy a nadzwyczaj sympatyczny
wszystkim wydał się Ojciec Prałat
Ten ostatni dzień w Villeneuve był najbardziej
szczęśliwy.

Na wozie siedziałem obok Ojca
z Baranem do Clarens na nabrzeżu
Jego pierwsze moje słowa w Europie
usłyszał. Zaraz jak Karol z Ojcem
[illegible] na 12 Rose. przed swoją pensyą
Lucam się [illegible] wiele [illegible]
[illegible] na spacerach [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

POSTE 15 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

VILLE DE PARIS 12 MAI 1891 SEINE

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison où elle doit être distribuée. Quand elle est destinée par une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

M^r Denis Zaleski

61. Rue du Cardinal Lemoine

à Paris.

Département ou Pays :

Velepreux d. 6 Září 1876

Mí drazí, jste mi dlužni
[illegible]
[illegible]
[illegible]

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Zaleski

61. Rue Cardinal Lemoine 61.

a Paris.

Département ou Pays :

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

Avril 1876.

4/ Villepreux 1.29 8bre 1876.

Mój Dyrektorze – przyjaciele to jest
w ostatnich gorączkach do Paryża
wyjeżdżam 2 [illegible] przedmiotem
Zbawienia duszy ale to cała rzecz
to rozmawiamy się o wszelkich
interesach.

Radzibym, że gorączkę moją
Baraka – Niemcem zgłosiłem się
Magyarkę wszystkiego jak chcie=
cie w chorągiewkę, ale [illegible] mort=
gimia mi Rzym – Karolem –
Zamiadam Stuarta – Kalasan=
trzy – mam [illegible] – Os=
obliwie tutaj Res. Kwak – bo za=
bo w na cichu [illegible]
O wszystkim [illegible] pogadamy
za [illegible] w Paryżu.
Bądź zdrów

Pantofle [illegible] Skarzyń=
skiego, ślę jak chcesz. Niech=
chodzi, mnie gdzie mówią
że [illegible] Swoich [illegible]
aby [illegible] w nich [illegible]
[illegible] – [illegible] o=
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville, ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Zalesski
61 Rue du Cardinal Lemoine 61
a Paris.
Département ou Pays :

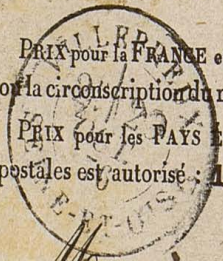

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.
Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

W Villipreux — d. 11 sierpnia 1876.

Kochany Ojcze — wczoraj dopiero odebrałem Twój list z 7 sierpnia, który pisałeś w przekonaniu, że ja już w Villipreux jestem. Ale ja, jak Ci pisałem, zostałem zatrzymany w Paryżu przez Kochanego Kolegę Strzeleckiego, który mi przysłał depeszę, że mu pilnie i prędko potrzebne są moje usługi lekarskie. Ponieważ Strzelecki jest mi bardzo życzliwy, a ja mu wiele zawdzięczam, więc nie mogłem mu odmówić. Ale ponieważ ja tu nie jestem potrzebny, a Strzelecki ma tu wielu lekarzy, którzy się o niego troszczą, więc jutro wyjeżdżam do Villipreux, gdzie będę Was oczekiwał. Jeżeli nie przyjedziecie jutro, to pojadę do Was do Auteuil. Ale jeżeli Was tam nie zastanę, to wrócę do Villipreux.

Z Kochanym Strzeleckim widziałem się codziennie i z nim razem byłem u Kochanego Kolegi Rouhaud'a, który jest bardzo niebezpiecznie chory. Ale Strzelecki mówi, że on wyzdrowieje. — Co do Jadzi, to ja Jej nie widziałem, bo Ona była w Compiègne. Ciągle myślę o niej i gorąco pragnę Ją widzieć. Uściskaj Ją ode mnie i Jej ucałuj rączki. Uściskaj Kochanego Cezarego i Jego Rodzinę. Całuję Was wszystkich.

Twój Ojciec
Wł. Reymont

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.

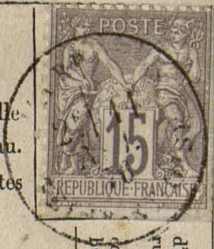

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Zaleski

61. Rue du Cardinal Lemoine, 61.

a Paris.

Département ou Pays :

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

Avril 1876.

+) Villypreux — d. 18=Lipiec 1876.

Mój Drogi Kochany — jutro w N. dzień o 10½ i pół rano, czekaj mnie przy furcie Montparnasse'u. Pomówimy z sobą o interesach i innych rzeczach. Zaproszony jestem do Paryża na przyjacielskie pożegnanie, które zamienia się o 2giej po południu, ale mi nie pozwala jeść dwóch obiadów. Niemożna o tem wiadomość — Może będziemy widzieć się z Klaryanem

Śpiesznie ściskam

Twój

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour des PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Zaleski

61 Rue du Cardinal Lemoine, 61.

à Paris.

Département ou Pays :

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

Avril 1876.

Villipreux — d. 22 / 11 / 1876.

Kochany Dyrektyo[r] [illegible] tego
[illegible] sam, a[illegible] Maryanowi list mego
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] W przyszły wtorek 28 b. m. przyjdę pewno [illegible] i przyniosę [illegible] mi znaczy. Barthelmy? Moje Chodkiewiczki [illegible] na 29 listopada? [illegible] [illegible] Skoro [illegible] [illegible] Całuję [illegible]

Maryanny

Maryanny przyjaciołom Boże [illegible] Ukłoń mu się [illegible] [illegible] [illegible]

Wilkowyja d. 8 Grudnia 1876 r.

[illegible]

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Zalesski
61. Rue du Cardinal Lemoine, 61.
Paris.

Département ou Pays :

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.
Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

Wilno d. 16 Grudnia 1876

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.

L'autre côté est réservé à la correspondance.

Monsieur Denis Zaleski

61 Rue du Cardinal Lemoine, 61

à Paris.

Département ou Pays :

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

Avril 1876.